



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

BEZPIECZEŃSTWO PERSONALNE I STRUKTURALNE WOBEC WYZWAŃ WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

~~S/4242~~



05-004242-002-0

WARSZAWA

68840



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH



**BEZPIECZEŃSTWO PERSONALNE I STRUKTURALNE WOBEC WYZWAŃ
WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA**

**Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej
21 października 1999 r.**

Pod redakcją naukową
**Leszka Kanarskiego, Bronisława Rokickiego
i Janusza Świniarskiego**



WARSZAWA 1999

SPIS TREŚCI

Wstęp	3
CZĘŚĆ PIERWSZA - Problemy filozofii i pedagogiki bezpieczeństwa	
Kryzys paradygmatów - <i>Eduard Radwan</i>	5
Rodzaje wyzwań we współczesnym świecie. Próba systematyzacji filozoficznej - <i>Janusz Świniarski</i>	12
Teoretyczne zagadnienia edukacji dla bezpieczeństwa – <i>Ryszard Stępień</i>	30
Edukacja do bezpieczeństwa w obliczu nowych wyzwań cywilizacyjnych i kulturowych - <i>Ryszard Rosa</i>	39
Problematyka wojny, pokoju i bezpieczeństwa w filozofii współczesnej. Wybrane problemy – <i>Mariusz Kubiak</i>	52
CZĘŚĆ DRUGA - Problemy polityki i socjologii bezpieczeństwa	
Perspektywa bezpieczeństwa Europy - <i>Jean Francois Lipka</i>	65
Multilateralizm a bezpieczeństwo strukturalne – <i>Anna Dębska</i>	72
O kształtowaniu polityki bezpieczeństwa w państwie demokratycznym – <i>Sławomir Zalewski</i>	79
Zagrożenia, bezpieczeństwo, służba wojskowa w wartościach współczesnego społeczeństwa demokratycznego - <i>Arnost Krivanek</i>	88
CZĘŚĆ TRZECIA - Problemy psychologii i socjologii wojska	
Adaptacja, podporządkowanie i posłuszeństwo jako wyraz bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego - <i>Jerzy Kunikowski</i>	96
Przywództwo w dowodzeniu wojskowym jako przesłanka bezpieczeństwa podwładnych - <i>Leszek Kanarski</i>	102
Przywództwo i profesjonalizm w Bundeswehrze, ich realizacja jako współczesnego wyzwania wobec sił zbrojnych - <i>Mariusz Wiatr</i>	109
Psychologiczne uwarunkowania poczucia bezpieczeństwa uczestników operacji pokojoych - <i>Bronisław Rokicki</i>	126
Poczucie tożsamości jako zmienna warunkująca bezpieczeństwo intrapersonalne - <i>Jan Borkowski</i>	137
Noty o autorach	152

WSTĘP

Widoczny w ostatnich latach wzrost zainteresowania problematyką bezpieczeństwa sprawia, że wykracza ona już obecnie poza kręgi decydentów i staje się przedmiotem pogłębionej refleksji oraz systematycznych badań. Bezpieczeństwo jest bowiem pojęciem, z którego treścią człowiek wiąże swoje nadzieje, i na tej podstawie buduje perspektywę własną i swoich najbliższych. Jest kategorią, która odnosi się do spraw globalnych, państwowych, lokalnych i osobistych, tworząc bądź ograniczając szanse dla każdego z tych wymiarów. Dzisiejsze rozumienie bezpieczeństwa i jego uwarunkowań znaczone wielkimi zmianami politycznymi, ekonomicznymi i społecznymi nie jest wolne od sprzeczności, wieloznaczności i trudnych wyborów. To one skupiają wysiłek praktyków i teoretyków niemal wszystkich środowisk, orientacji i zawodów. Od początku lat dziewięćdziesiątych tematyka ta jest obecna także w dyskusjach prowadzonych w środowisku specjalistów wojskowych.

Prezentowane materiały są rezultatem międzynarodowej konferencji nt: *Bezpieczeństwo personalne i strukturalne wobec wyzwań współczesnego świata*, jaka odbyła się 21 października w Rembertowie i stanowiła kontynuację tego wątku badań nad bezpieczeństwem, który od kilku lat realizuje Instytut Nauk Humanistycznych AON. Materiały te dokumentują dyskusję i konfrontację poglądów dotyczących głównie koncepcji filozofii bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. Dyskusję na ten temat rozpoczęto już w roku 1992. Wtedy to odbyła się konferencja naukowa na temat *Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego*. Jej dorobkiem, było wstępne określenie kierunków dalszych poszukiwań badawczych w tym obszarze. W opublikowanych po konferencji materiałach znalazły się wypowiedzi i poglądy wielu uczonych i praktyków, zarówno ze środowisk cywilnych, jak i wojskowych.

Duże zainteresowanie tą problematyką, jak również stałe poszukiwanie racjonalnych rozwiązań dla praktyki w obliczu różnorodnych następstw demokratyzowania życia społecznego i postępującej reorganizacji sił zbrojnych, w pełni uzasadniały potrzebę zorganizowania w 1994 roku następnej konferencji. Jej temat brzmiał: *Prawa i wolności człowieka w warunkach służby wojskowej. Podstawy teoretyczne i praktyka*. Prezentowane problemy i ich złożoność uświadomiły uczestnikom konferencji konieczność głębszego wniknięcia w tradycję myśli społecznej i wojskowej i tworzenia - na jej podstawach - współczesnej wiedzy o bezpieczeństwie. Taki punkt widzenia podzielali również koledzy z Republiki Czeskiej zainteresowani badaniem tej problematyki, co pozwoliło na kolejnej

konferencji zgromadzić międzynarodową społeczność uczonych. Konferencja która odbyła się 22 i 23 maja 1996 roku poświęcona była problemowi bezpieczeństwa w myśli społecznej i wojskowej. Efektem dalszej współpracy międzynarodowej było kolejne spotkanie naukowe nt: *Armia w społeczeństwie demokratycznym*. Konferencja ta odbyła się w maju 1999 roku w Rembertowie.

Obecnie prezentowane materiały są próbą ukazania wielowymiarowości i złożoności podjętej problematyki. Jest to także, choćby pośrednio - w postaci względnie uporządkowanej, zaprezentowanie tej wiedzy o bezpieczeństwie, która dzięki poprzednim spotkaniom stała się wartością wspólną ludzi zajmujących się jego teoretycznymi oraz praktycznymi aspektami.

Opracowanie przedstawia próbę skonfrontowania wyzwań współczesności z bezpieczeństwem personalnym i strukturalnym, w trzech perspektywach, ujętych w osobnych częściach. Stanowią je perspektywy: filozoficzna i pedagogiczna, polityczna i socjologii bezpieczeństwa, psychologii i socjologii wojska.

CZEŚĆ PIERWSZA

PROBLEMY FILOZOFII I PEDAGOGIKI BEZPIECZEŃSTWA

Eduard RADVAN

KRYZYS PARADYGMATÓW

Uważam, że nadchodzący nowy wiek będzie nieodłącznie powiązany z szeregiem sytuacji problemowych i kryzysów, włącznie z konfliktami zbrojnymi. Nie jest to powód do pesymizmu, ale trzeba mieć świadomość wielu problemów, które będzie trzeba rozwiązać. Sytuacje kryzysowe jak i konflikty towarzyszą bowiem ludzkości od jej zarania i nie sposób ich uniknąć. Stąd pewność, że i w przyszłości będzie podobnie. Ale rozwiązywanie tych przyszłych kryzysów i konfliktów nigdy nie należy sprowadzać tylko do sumy środków potencjalnie wykorzystywanych do ich bezpośredniej eliminacji. Istnieją bowiem również środki prewencji i zapobiegania rozprzestrzenianiu się zagrożeń. W związku z tym ważna rola przypada myśleniu, które jest wręcz obowiązkiem, problemy rozwiązywać efektywnie, przede wszystkim zapobiegać zagrożeniom, a dopiero później starać się o ich eliminację. Rola ta wpływa ze sposobu myślenia (politycznego i naukowego, prawnego i ekonomicznego), który charakteryzuje intelektualne podejście do świata, podejście typu racjonalnego. Jest to podejście zakładające *a priori* prawdziwość pewnych twierdzeń, idei o świecie i jego logicznej przejrzystości. Jest to klasyczny paradygmat myślenia i nauki, który od tysięcy lat towarzyszył ludzkości. Dziś jednak pęka on i jest poddawany coraz to ostrzejszej krytyce ze strony filozofów oraz przedstawicieli innych dyscyplin naukowych. Podważanie tego paradygmatu jest coraz bardziej widoczne, potęguje się z dnia na dzień. A więc nie można tego bagatelizować.

Paradygmat ów to przede wszystkim ludzkie podejście do świata, które od czasów renesansowych ugruntowało się w naszym myśleniu o świecie i jego aksjomatach. Ale obecnie przestaje ono spełniać swoją funkcję. Nie daje się bowiem realizować tego ludzkiego widzenia świata, jego wizji politycznych i naukowych - świata ludzkiego i szczęśliwego, a

stwarzanego przez człowieka. Tę wizję wypiera z rzeczywistego świata konkurencja, współzawodnictwo i niebezpieczeństwa konfliktów. Fakt ten potwierdza tragiczny dziś stan rzeczy w różnych miejscach świata, obojętność wobec wszelkich form przemocy, problemy w czasie akcji humanitarnych. Świadczy to o tym, że paradygmat racjonalności i humanizmu, wizje szczęśliwych światów epoki oświecenia, nie są w stanie wyjść ze sfery idei do rzeczywistości, zwłaszcza politycznej i moralnej.

Uświadomienie sobie katastrofalnych następstw kryzysów ekologicznych, narastających nierówności społecznych i ekonomicznych prowadzących do kryzysu bezpieczeństwa można nazwać kryzysem paradygmatów. Motywuje to do rewolucyjnych zmian. Ta rewolucja jest przygotowana, pisze Th. Kuhn, *„wzrastającymi problemami i sprzecznościami w obszarze paradygmatu, które prowadzą do kryzysu”*. *„Optymizm upiększający rzeczywistość już nie pomaga. Teraz trzeba myśleć. Kryzys rozwiązuje się poprzez stworzenie nowego paradygmatu (...)”*. Dotyczy to wszystkich paradygmatów, o ile nie spełniają one swoich funkcji. Nie wdając się w dyskusję, na ile nowe widzenie świata jest odmienne od przeszłego, lepsze i pewniejsze itp., stwierdzę tylko, że ten nowy paradygmat lepiej rozwiązuje problemy. Tym samym pośredniczy jako zaplecze intelektualne niezbędne w praktycznej orientacji człowieka, w rozwiązywaniu problemów, inicjuje jego nowy stosunek do świata, zaangażowanie w ten świat. Pozwala to na ponowne postawienie pytań, na które wprowadzie już odpowiedziano, ale odpowiedzi w nowym paradygmacie podważają wcześniejszą oczywistość widzenia. Te nowe odpowiedzi pozwalają na niekonwencjonalną interpretację faktów i większą *„pewność widzenia”*. Skutkiem tego są inne stosunki polityczne i moralne. Dotyczy to również myśli politycznej i moralnej, ich rozpoznania wojny i pokoju. Zmienia więc rolę i pozycję wojska, armii oraz służby wojskowej w społeczeństwie, ich zadania i odpowiedzialność itp.

Nowy paradygmat, przenoszony do sfery politycznej i moralnej pośredniczy w pozytywnym stosunku człowieka do bezpieczeństwa (obrony i zdolności do obrony) i wojska. Jest to stosunek polegający na przejęciu proporcjonalnej części odpowiedzialności obywateli za sprawy polityczne i moralne.

Myśl polityczna i moralna w ramach nowego paradygmatu wyrasta z podważenia tradycyjnego pojmowania wojska i spraw wojskowych. To tradycyjne pojmowanie zakorzenione jest w racjonalnym podejściu nowożytnym, zgodnie z którym *„realność”* można zawsze poznać naukowo i stosownie zmieniać. Jest to myśl panująca w oświeceniu. Zgodnie z nią sytuacje kryzysowe i konfliktowe można zaplanować i nimi kierować. Można rozpoznać siły i środki, zaplanować działania. Jest to *credo* oświeceniowego paradygmatu. W ramach

tego planowania potęgowano siłę państwa i podporządkowywano temu ludzi. Obiektywne prawo siły i jej potęgowania zniewalało jednak ludzi. Państwo w ramach paradygmatu oświeceniowego apologetyzowało siłę jako środek osiągania potęgi i postępu. Dotyczyło to także sił i środków wojskowych, które służyć powinny sile i potędze państwa, postępowi.

Powstała w ramach paradygmatu oświeceniowego współczesna myśl polityczna i moralna osiągnęła apogeum w uzasadnianiu mocy jako środka osiągnięcia „naukowo” przewidywalnej i planowanej przyszłości, do pojmowania polityki w postaci instrumentu akumulacji i aplikacji mocy. Odnosi się to również do wojny i pokoju, w sensie dwóch przeciwstawnych stanów, różniących się wyborem środków realizacji *de facto* takich samych celów. Z tego wynika określenie politycznego i moralnego sensu wojska w stosunku do spełnienia celów, które mają sens uniwersalny i moralny w potęgowaniu mocy. Stąd służba w armii, pełnienie obowiązków wojskowych i wymagań związanych z profesją żołnierską, inicjatywa człowieka, obywatela i żołnierza, podążająca w kierunku potęgowania mocy jest uważana za wyraz politycznej i moralnej odpowiedzialności. Podejście do świata skonstruowanego właśnie w taki sposób, staje się stopniowo, w związku z tragedią Bałkańską, uzasadnieniem nie tylko dla działania militarnego ale również budzi krytyczną dyskusję z nimi związaną.

Powyższa krytyka wychodzi z założenia, iż tam, gdzie istnieje jedno prawdziwe pojęcie świata, akumulowanie środków mocy, motywowane i usprawiedliwiane taką, lub inną formą rozumu (myślenia) nie można uniknąć konfliktów i sytuacji kryzysowych. O ile jest to prawdą, to prewencja i eliminacja zagrożeń bezpieczeństwa, które są jedną z głównych przyczyn współczesnych sytuacji kryzysowych (od katastrof ekologicznych po konflikty zbrojne), wymaga odrzucenia newtonowskiego paradygmatu. Chodzi przede wszystkim o mechaniczne wyobrażenia linearnego rozwoju, kontynuację bezgranicznej wiary w potęgę rozumu w drodze do prawdy oraz niebezpieczne wyobrażanie sobie możliwości zawładnięcia przyrodą i zagwarantowania uniwersalnej przyszłości ludzkości. Idzie o takie odrzucenie paradygmatu newtonowskiego, które umożliwiłoby zmianę myślenia politycznego i moralnego w taki sposób, żeby było przydatne w rozważaniach dotyczących zainteresowań i celów, pozwalało wytłumaczyć drogi prowadzące do realizacji (również w przypadku użycia środków i instrumentów mocy) oraz ułatwiało dyskusję na temat obowiązków bez względu na formę ideologicznie tłumaczonej uniwersalności. Taką zmianę proponuje postmodernistyczna krytyka rozumu oświecenia.

Akceptując specyfikę poznania jako takiego, postmodernistyczny paradygmat stawia w miejsce idei jedynej prawdy (prawdy naukowej) ideę pluralizmu (wielości prawd). Zamiast

homogenicznej jedności akcentuje heterogeniczności i wielości. Potrzebę zjednoczenia i zawładnięcia, które już tradycyjnie są tłumaczone poprzez przewagę jednego (dzisiaj naukowego) paradygmatu nad innymi paradygmatami, zastępuje akceptacją dyferencjacji i dywersyjności. Ta akceptacja wyklucza unifikację poglądów (idei, ideałów, norm, wartości) interesów, potrzeb, stosunków społecznych, systemów społecznych i politycznych itp.

Tam gdzie „w podstawie panuje pluralizm i wielość, nie można uniknąć z tym związanych sporów i konfliktów. Właśnie dlatego nie można liczyć się z przebiegiem zmian w formie jakiegoś continuum, a więc jest niezmiernie trudne przewidywanie przyszłości, aczkolwiek nie niemożliwe. Bezpośrednia linearna współzależność, którą przyjęliśmy jako naturalną, od fizyki po beletrystykę” - pisze M. Crichton - nie istnieje, jest to sztuczny sposób spojrzenia na świat. Realne życie nie składa się z szeregu wspólnie istniejących i stopniowo nadchodzących wydarzeń. Życie jest szeregiem przypadków, w których jedno wydarzenie, może zmienić następne, z zupełnie nieprzewidywalnymi, nawet katastroficznymi następstwami. Nie znaczy to jednak, iż nie istnieją dowody, że zdarzają się sytuacje kryzysowe i konflikty, których można uniknąć, czy też na nie wpłynąć. O ile weźmiemy pod uwagę sumę informacji dotyczących na przykład stosunków etnicznych, religijnych i politycznych w byłej Jugosławi, możemy stworzyć pewny ogólny obraz dokąd dany obszar zmierza, jakie wiążą się z tym zagrożenia bezpieczeństwa, w jaki sposób zminimalizować ich następstwa. Pomimo tego, iż przewidywać można jedynie z pewnym prawdopodobieństwem, zawsze istnieje możliwość politycznej (w skrajnych wypadkach wojskowej) regulacji. Gdyby nie powyższy fakt, moglibyśmy doczekać się świata niekontrolowanego.

Wpływ ten nie może sprowadzać się do tradycyjnego kierowania i kontroli przyszłości, jak marzył o tym styl myślenia i działania bazujący na racjonalności oświecenia, łączący bezpieczeństwo z mechanizmami rozkazów i kontroli, stworzony i przez setki lat działający w postaci takich instytucji jak, na przykład, organizacje międzynarodowe, państwo narodowe, kościół, armia itp.

Żadna tradycyjna forma rozumu, za pośrednictwem uniwersalnej misji politycznej czy moralnej, nie może odpowiedzieć na pytanie dotyczące konieczności interwencji w wypadku sytuacji kryzysowej. W takim wypadku zawsze zaistnieje niebezpieczeństwo zagrożenia totalitaryzmem i hegemonizmem we wszystkich formach, z różnymi następstwami, towarzyszące ideom uniwersalności i akumulacji. W dzisiejszym pluralistycznym i zróżnicowanym świecie, w czasie demokratyzacji instytucji kierowania i kontroli, funkcja zjednoczenia i kontroli maleje. Nie znaczy to oczywiście, iż autorytet można z życia społeczeństwa absolutnie wyrzucić. Jego znaczenie i funkcje ulegają jednak zmianie. Dlatego

wymagane jest myślenie polityczne i moralne, które zdolne byłoby do formułowania i popularyzowania innych powodów gromadzenia i użycia środków mocy, aniżeli „wyższe” cele polityczne i moralne.

Tradycyjne, najbardziej powszechne podejście dotyczące roli mocy w życiu społeczeństwa wychodzi z założenia, iż zadaniem siły jest na pierwszym miejscu realizacja interesów bezpieczeństwa instytucji i organizacji zagrożonych wszędzie tam, gdzie nie ma ładu i porządku. Zagwarantowanie bezpieczeństwa ogranicza się w ten sposób do bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, rozwoju obywatela (później również kościoła, współczesnego państwa i narodu, rasy, klas itp.), akumulacji siły, ponieważ powodem chaosu w państwie i anarchii w stosunkach międzynarodowych jest niedostatek mocy. Jej gromadzenie i aplikacja jest więc koniecznością polityczną, a zatem również moralną. W taki właśnie sposób jest określone również znaczenie wojskowości, służby wojskowej, zawodu żołnierza, które mają prowadzić do spełnienia „wyższych” celów politycznych i środków powiązanych z interesami państwa i narodu. Dlatego właśnie w świecie konkurencji i współzawodnictwa nie można uniknąć przemocy, nie można w krytyczny sposób podejść i przemyśleć ewentualnych następstw związanych z gromadzeniem i rozprzestrzenianiem systemów zbrojeniowych, przedyskutować form zagrożenia, przesuwających się z obszaru militarnego do niemilitarnego. Dialog dotyczący powyższych kwestii uwarunkowany jest podważeniem głównej roli celów politycznych, rezygnacją z jednostronnego realistycznego podkreślania pierwszeństwa polityki przed etyką, oraz negacją pierwszoplanowej roli mocy w czasie rozwiązywania sytuacji kryzysowych.

Autorytety dążące do zniesienia realizmu politycznego wychodzą z założenia, iż chaos i nieład nie jest domem, a bezpieczeństwo nie jest zagrożone tam, gdzie doszło do zagrożenia państwa i narodu, ale odwrotnie - wszędzie tam, gdzie wewnątrz społeczeństwa, w stosunkach międzynarodowych nie obowiązuje moralność, lecz przemoc. Dlatego poprawa stanu rzeczy, zapewnienie bezpieczeństwa, nie mogą być zagwarantowane tylko poprzez moc (państwa, koalicje państw), ale poprzez oparcie wewnętrznych i międzynarodowych stosunków na innych, w tym wypadku moralnych podstawach. O ile współzycie indywidualnych osób i państw będzie oparte o uniwersalne moralne zasady, zaistnieje ład wewnętrzny, ład stosunków zewnętrznych, ogólne bezpieczeństwo ludzkości. Sensem wojskowości, służby wojskowej, profesji żołnierskiej nie jest proklamacja celów politycznych, ale moralnych. Albowiem politycznie niezbędne jest tylko i wyłącznie to, co jest moralne. Zbudowanie systemu, opartego wyłącznie na podstawach moralnych, jest jednak naiwne. Nie tylko dlatego, iż każda z tych wizji usprawiedliwia konkretne kroki polityczne

poprzez moralną wartość swoich celów, lecz dlatego, iż jest to wręcz niemożliwe, bez względu na pozycje ideologiczne. System taki wymaga aby zawsze dojść do zgody, konsensusu, zwłaszcza w stanach zagrożenia bezpieczeństwa.

Zarówno pierwszy jak i drugi wariant myślenia politycznego i moralnego - wariant, z jednej strony realizmu z drugiej zaś idealizmu - w kwestii dotyczącej powodów akumulacji i użycia środków mocy nie przynosi radykalnych rozwiązań, wychodzi bowiem z podobnych uniwersalnych pozycji.

Przekonanie o trudności pokonania horyzontu obu wariantów wynika z politycznego i moralnego myślenia dotyczącego bezpieczeństwa i roli mocy wynika z doświadczenia. Jest to doświadczenie, iż wiele celów, często nie do przyjęcia, jest prezentowanych jako politycznie konieczne i dlatego moralne, albo moralne i dlatego politycznie konieczne. Prowadzi to do tego, iż problematyki tej nie można rozwiązywać na podstawie potrzeby możliwości realizacji jakichkolwiek wyższych politycznych, czy też uniwersalnych moralnie interesów. Radykalnie nowe rozwiązanie jest możliwe tylko na podstawie takiego politycznego podejścia, które zainspirowane poprzez postnewtonowski paradygmat akceptuje realny pluralizm celów i rozwiązań (również idei, ideałów, wartości, norm, systemów politycznych i społecznych itp.). Akcentując wartość i znaczenie tej dyferencjacji, otwiera przestrzeń dla tolerancji, podkreśla znaczenie dialogu, osiągnięcia kompromisu i konsensusu.

Oczywiście interesy bezpieczeństwa, struktur oraz podmiotów politycznych nie są ignorowane, tak jak nie są podważane moralne powody aktywności dotyczące bezpieczeństwa, potrzeba akumulacji i aplikacji mocy oraz zaangażowania w tym kierunku. Przede wszystkim dlatego, iż dzisiejsze środowisko nie tylko potrzebuje lecz żąda bezpieczeństwa. Gromadzenia i wyboru środków mocy nie można już jednak łączyć z mechanizmem rozkazu i kontroli w imię realizacji celów politycznych, czy też moralnych. Miałyby one być rezultatem osiągnięcia konsensusu i kompromisu poprzez podmioty polityczne we wszystkich sytuacjach, kiedy takie wartości, jak pluralizm, dyferencjacja, tolerancja, są zagrożone.

O ile ograniczymy akumulację oraz wybór środków mocy do zabezpieczenia szeroko pojmowanego bezpieczeństwa człowieka, wyraźnie psychologiczną postać mogą mieć działania, również militarne, (Ch. Handy). Nie chodzi wtedy o obowiązek w stosunku do przyszłości związany z takimi, czy innymi zachowaniami, ale o wyrażenie moralnej i politycznej odpowiedzialności każdego człowieka, grupy i społeczeństwa. Przyjęcie tej odpowiedzialności wymaga uświadomienia sobie faktu, iż przyczyną kryzysów i sytuacji konfliktowych jesteśmy przede wszystkim my sami, nasze społeczeństwo, w którym

efektywność i postęp są wyrażane takimi wartościami, jak dobrobyt i zyski, a nie na przykład środowiskiem i poziomem życia, stosunkami międzyludzkimi, rozwojem sfery społecznej (szkolnictwo, system zdrowia). Wynika z tego, iż współudział w zachowaniu bezpieczeństwa jest przede wszystkim kwestią uświadomienia sobie poczucia obowiązku, własnego działania, ewentualnie współuczestnictwa - oraz winy - w wypadku nie dotrzymania powyższych obowiązków.

W powyższy sposób potraktowane polityczne i moralne myślenie jest w stanie zapobiec błędom, zarówno politycznego realizmu jak i politycznego idealizmu. Zrozumienie funkcji mocy w stosunku do bezpieczeństwa jest możliwe tylko w wypadku, kiedy polityczne i moralne myślenie zostanie uwolnione od wszystkich wizji uniwersalności i zwróci się od bezpieczeństwa państwa, narodu, ludzkości, ku szeroko pojmowanemu bezpieczeństwu człowieka.

RODZAJE WYZWAŃ WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE. PRÓBA SYSTEMATYZACJI FILOZOFICZNEJ

1. Wyzwania i ich rodzaje

Człowiek realizując swe życie stoi wobec różnych wyzwań. Są one problemami o najwyższym znaczeniu, często stanowią zagrożenia dla dalszej egzystencji ludzkiej lub radykalnie ją zmieniają. Wyzwania przeto są problemami, których dane rozwiązanie ma kardynalne konsekwencje dla ludzkiego życia.

Dzieje rodzaju ludzkiego dają się opisywać przez wskazywanie zarówno problemów uniwersalnych jak i wyzwań o różnym znaczeniu w danym czasie, miejscu i warunkach. Te ostatnie nazywane bywają również *znakami czasu*. Ale do tych pierwszych należą niewątpliwie cztery wielkie wyzwania wymienione już razem przez Platona i odtąd utrzymujące się w europejskiej myśli i staraniach ludzkich o to, aby, rzeczy, które mogą być innymi, czynić doskonałymi, dobrymi, pięknymi i sprawiedliwymi. Wyzwania te występowały w łacińskiej formule jako cztery transcendentalia, czyli najwyższe rodzaje orzeczeń, które motywowały do czynienia świata zgodnie z wymaganiami: *verum, bonum, pulchrum et iustum*, czyli prawdy, dobra, piękna i sprawiedliwości. Wyzwania tego rodzaju nakazują jednocześnie unikanie i eliminowanie oraz przewyżczanie fałszu, zła, brzydoty i niesprawiedliwości. One bowiem są zagrożeniem dla egzystencji ludzkiej. Stąd kardynalne zasady kształtowania ludzkiego życia i uniwersalne wyzwania, aby wybierać i działać w kierunku, z jednej strony prawdy, dobra, piękna i sprawiedliwości, z drugiej zaś, w kierunku unikania, eliminowania i przewyżczania: fałszu, zła, brzydoty i niesprawiedliwości.

Tego rodzaju wyzwania uniwersalne znaczą dzieje rodzaju ludzkiego i są przedmiotem mądrości praktycznej, która znajduje się w obszarze namysłu filozofii praktycznej, a więc tej dotyczącej działań i czynów ludzkich, które zmieniają świat. Rzecz zaś w tym, aby zmieniały w kierunku tych uniwersalnych wartości.

Nie wnikając w odpowiedź, dlaczego dążenia do tych czterech wartości i starania o nie mają skutki, które w pewnych momentach dziejów postrzegane, oceniane i odczuwane są jako szczególnie niedoskonałe, złe, brzydkie i niesprawiedliwe, stwierdzę tylko, że braki doskonałości, dobra, piękna i sprawiedliwości generują wyzwania charakterystyczne dla danego okresu dziejów. Są one wyzwaniami globalnymi dla tego okresu i wyrażane są w

owych *znakach czasu*. Dotyczą zaś całego rodzaju ludzkiego, chociaż z różną intensywnością; jednych bardziej, innych mniej, ale dotyczą wszystkich. Zróżnicowanie to wynika z intensywności tych wyzwań w odniesieniu do pewnych wielkich zbiorowości ludzkich, które nazywamy cywilizacjami. Te wielkie zbiorowości różnie postrzegają, oceniają i odczuwają braki w realizacji wartości uniwersalnych. Co więcej, różnie pojmują te wartości-wyzwania.

Ale te wielkie zbiorowości regionalne - cywilizacje - są zróżnicowane narodowo i państwowo. Na regiony bowiem składają się narody i państwa, których sytuacja pod względem postrzegania, oceniania i odczuwania doskonałości, dobra, piękna i sprawiedliwości jest różna. To postrzeganie, ocenianie i odczuwanie generuje wyzwania lokalne. One zaś różnicować się dają na problemy i wyzwania personalne, wobec których stoi osoba ludzka, realizująca swoje życie w danym momencie i miejscu historycznymi. Zatem uwikłana jest ona w:

- tradycję, a więc wyzwania uniwersalne;
- dany okres historyczny, a więc wyzwania globalne;
- miejsce i czas w tym okresie, a więc wyzwania regionalne;
- przynależność narodową i państwową, a więc wyzwania lokalne;
- rzeczywistość egzystencjalną, a więc wyzwania personalne.)

Wyzwania uniwersalne, na przykład, w paradygmacie heglowskim, są wyzwaniami personalnymi, problemy uniwersalne wyrażone w najwyższych rodzajach orzeczeń są wciąż przewijającymi się przez dzieje rodzaju ludzkiego problemami i wyzwaniami personalnymi.

W tego rodzaju paradygmacie więc, wyzwania i problemy, wobec których stał i stoi człowiek - uwikłany w zastane i tworzone przez się struktury - sprowadzić można do czterech, a mianowicie; globalnych, regionalnych, lokalnych i personalnych. Te ostatnie są wyzwaniami adresowanymi do każdego człowieka i całego rodzaju ludzkiego, bez względu na czas historyczny, jego okres i miejsce, tzn., że wyzwania personalne są identyczne z wyzwaniami i problemami uniwersalnymi.

W tym kontekście wyzwania współczesnego świata, czyli *znaki czasu*, daje się zredukować do takich czterech substancjonalnych, jak radzenie sobie:

1. **rodzaju ludzkiego** z współczesnymi przesileniami cywilizacyjnymi, które wyrażane są zachwianą równowagą w realizacji doskonałości, dobra, piękna i sprawiedliwości - **wyzwania uniwersalne i globalne**;
2. **cywilizacji** z konfliktami między nimi, ekspansjami poszczególnych cywilizacji i przesileniami wewnątrz poszczególnych cywilizacji - **wyzwania regionalne**;

3. państw i narodów ze stosunkami wzajemnymi - **wyzwania lokalne**;

4. ludzi (osób) z relacjami między sobą - **wyzwania personalne i uniwersalne**.

Relacje między rodzajem ludzkim a wielością cywilizacji zdają się mieć charakter strukturalny (podmiotowo-przedmiotowy). Podobnie jest między daną cywilizacją a składającymi się nań państwami i narodami. I wreszcie, relacje między państwem i narodem mają również charakter strukturalny. Są to relacje o następujących po sobie poziomach:

- **globalnym** - dotyczą rodzaju ludzkiego, wielu cywilizacji, państw i narodów, w danym czasie historycznym bez względu na miejsce, chociaż z różną intensywnością;

- **regionalnym** - dotyczą przede wszystkim struktur i osób związanych z określoną cywilizacją i jej systemem wartości;

- **lokalnym** - dotyczą przede wszystkim obywateli państw i osób identyfikujących się z określoną narodowością;

- **personalnym** - dotyczą indywidualnych ludzi – osób - osoby ludzkiej i zdają się mieć charakter uniwersalny, chociaż ukonkretniany w danym czasie i miejscu.

Wyspecyfikowane wyżej wyzwania wynikają z problemów uniwersalnych przed którymi stał, stoi i będzie, z dużym prawdopodobieństwem, stał człowiek. Ich kryterium są ukonkretnienia bezpieczeństwa, pojmowanego jako taka forma istnienia, która zapewnia trwanie, przetrwanie i rozwój oraz doskonalenie. Rodzaje przejawów wyzwań uniwersalnych ilustruje poniższy schemat 1.

Schemat 1. **Wyzwania współczesności, ich rodzaje i charakter bezpieczeństwa**

Przejawy współczesne wyzwań	Rodzaj wyzwań	Podmiot-przedmiot wyzwań	Charakter bezpieczeństwa
Przesilenia cywilizacyjne	Globalny	Rodzaj ludzki	Raczej strukturalno-personalny
Ekspansje cywilizacji	Regionalny	Cywilizacje	strukturalny
Stosunki między państwami i narodami	Lokalny	Państwa, narody	
Relacje między ludźmi (osobami)	Personalny	Osoby	personalny

2. Współczesne artykulacje wyzwań uniwersalnych

(We współczesnym dynamicznie i nierównomiernie rozwijającym się świecie, mamy do czynienia z rozchwianiem i nierównowagą między takimi uniwersalnymi wartościami i wyzwaniami jak: prawda, dobro, piękno i sprawiedliwość. Rozchwianie to wyrażane jest także w zagrożeniach związanych z alienacją naukowo-techniczną, konfliktami i "przesileniem cywilizacyjnym". Wobec nich coraz bardziej idzie o przywrócenie równowagi i harmonii wewnętrznej i zewnętrznej, hierarchii wartości. Idzie o taką hierarchię, w której życie samo w sobie jest niekwestionowanym "*summum bonum*" (dobrem najwyższym), zaś moc sił "tworzenia" i "niszczenia", w jakie wyposażył siebie człowiek w XX wieku jest do działania dobrego i eliminowania złego, tworzenia rzeczy pięknych, aby współzycie i życie ludzi było sprawiedliwe.) Wiek XX uczynił wolność wyboru i działania wartością, na którą nie sposób już spoglądać bez brania pod uwagę odpowiedzialności człowieka¹ za jego "tworzenie" i "niszczenie". Rzecz przeto w tym, aby "tworzyć" i "niszczyć" w sposób możliwie harmonijny (piękny), by działania te jakoś hierarchizować (ze względu na dobro). Takie działanie *dobre*, i tworzenie *piękne*, zdaje się mieć na względzie bezpieczeństwo człowieka, jako kardynalne dobro przełomu XX i XXI wieków i wyzwanie współczesności. Bezpieczeństwo bowiem jest wyzwaniem uniwersalnym i globalnym. Szansa zaś na jego utrzymanie trudna do precyzyjnego określenia, chociaż ma charakter warunkowy

(Bezpieczeństwo uniwersalne zachowywane było i jest przez rodzaj ludzki, mimo wielu perturbacji. Wszelako następował wzrost socjomasy i socjoenergii w skali historycznej, mimo starć zbrojnych pochłaniających wiele istnień, epidemii i masowych chorób, głodu i klęsk żywiołowych. Bezpieczeństwo zachowywane było i jest, mimo upadku wielu państw, ich ubezwłasnowolnienia przez inne państwa i cywilizacje, ale też rodzeniu się lub restytucji chwilowo ubezwłasnowolnionych. Przykładem tego są dzieje państwowości polskiej i czeskiej w nowożytnej Europie. Co więcej, bezpieczeństwo państwa zachowywane było i jest, mimo degradacji i spadku bezpieczeństwa poszczególnych jego obywateli. Zależność przeto między wyższą strukturą i szerszym zorganizowaniem, a niższą i węższym zorganizowaniem strukturą ma charakter podmiotowo-przedmiotowy, strukturalny i pośredni. Jednocześnie zależności między strukturami i zorganizowaniem na tym samym poziomie mają charakter podmiotowy i personalny.)

¹ Por. np.: J. Jaroń., *Wolność i odpowiedzialność*, (w:) Prawa i wolności człowieka w warunkach służby wojskowej. Teoria i praktyka. Pod red. Ryszarda Rosy, Warszawa 1994, s. 55 - 63.

(Dla filozofii bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego oraz nauki o cywilizacji bezpieczeństwo uwikłane jest we wzajemne zmagania się ludzi o swoje bezpieczeństwo, wzrost i doskonalenie lub tylko zachowanie swoich:

- socjomas (liczby ludzi);
- socjoenergii (ich dobrobytu);
- socjostруктуры (ich formy organizacyjnej czyli bezpieczeństwa);
- socjokultury (religii, etyki, prawa oraz systemu wartości - ideologii i światopoglądu).

Jest to zmaganie wynikające z braków w:

- **Prawdzie i Doskonałości** - impotencji wiedzy, tzn. nauki, mądrości i intuicji;
- **tym, co Dobre i powinno moralnie** - perturbacji związanych z takimi zachowaniami i działaniami ludzki, które realizowałyby optymalnie potrzeby innych osób, państw i narodów oraz cywilizacji, a tym samym całego rodzaju ludzkiego;
- **Pięknie** - kłopotów związanych z tym, aby uzupełniać naturę tylko tam, gdzie jest ona niedoskonała, a tam, gdzie jest ona doskonała naśladować ją;
- **Sprawiedliwości** - uchybień w dawaniu każdemu, co się jemu należy.

3. Wyzwania globalne

Braki tego rodzaju mają różną artykulację. Współczesna filozofia podejmuje wyzwania przełomu XX i XXI wieku, jego problemy i zagrożenia nazywa *przesileniami cywilizacyjnymi*. Są one skutkiem rewolucji naukowo-technicznej, która charakteryzuje epokę industrialną. Przesilenia te podejmowane są z różnych pozycji i perspektyw, przede wszystkim uniwersalnych i globalnych. Jest to uniwersalizm, który stara się abstrahować od zróżnicowania kulturowego i cywilizacyjnego. Dla niego *przesilenia cywilizacyjne* mają charakter globalny - dotyczą w różnym zakresie wszystkich ludzi w danym momencie i czasie historycznym. Taka perspektywa wiąże przesilenia cywilizacyjne (wyzwania współczesności) z tzw. "*trzecim światem*", tzn. światem mającym swą specyfikę w tym, że został stworzony przez człowieka. Ten świat jako wartość, dobro i fakt stanowi globalną rzeczywistość cywilizacyjno-techniczną, która nazywana jest różnie, jako "*świat tworców techniki*", "*przetworzona przyroda*" lub "*sztuczne środowisko*". Ten "*sztuczny świat*", w sposób ekspansywny wdarł się w epokę współczesnej (industrialnej) między tradycyjne dwa światy, a mianowicie: "*świat bytów przyrody*" i "*świat bytów ludzkich*". Dla wielu jawi się on jako świat zagrażający naturze i wielowiekowej kulturze ludzkiej, naturze człowieka i jego bezpieczeństwu, przyrodzie i fenomenowi życia. Są tacy, którzy *świat bytów*

techniki postrzegają jako zagrożenie dla życia nie tylko ludzkiego, lecz życia w ogóle, przyrody ożywionej i nieożywionej – dla Planety Życia.

Ów "trzeci świat" jako "świat bytów techniki" manifestuje swą obecność coraz bardziej przez zjawisko alienacji naukowo-technicznej i etycznej¹. Polega to na tym, że świat stwarzany przez człowieka, wymyka się spod jego kontroli i rodzi wiele nieprzewidywalnych wcześniej zagrożeń dla jego twórcy, obraca się nie tylko przeciwko niemu, lecz również przeciw przyrodzie. Staje się niebezpieczny i zagrażający trwaniu (przyrody), prolongowaniu życia (świata organicznego) i przetrwaniu (człowieka i życia społecznego, wartości i od wieków cenionych norm etycznych).

Wzrastająca potęga tak pojętego "trzeciego świata" wywiera presję na naukę, pogłębia jej decentralizację i dehumanizuje, dzieląc ją na nauki przyrodnicze, nauki techniczne i nauki humanistyczne. Zdehumanizowanie zaś nauk przyrodniczych i technicznych wyrażane w postulatcie ich "moralnej obojętności" jest nie do utrzymania chociażby z tego względu, że zagraża naturalnemu dobru człowieka².

Jako skutek sprzeciwu wobec wyłączenia nauki z obszaru ocen etycznych powstała bioetyka – etyka życia. Właśnie ona akcentuje to, że technika wyobcowała człowieka z przyrody i niszcząc ją, zubaża nie tylko ludzkie życie, lecz pauperyzuje biosferę. Wtórnie jej w tym powstała w drugiej połowie XX wieku ekologia, sozologia i etyka ekologiczna. One akcentują to, że epoka industrialna zubożyła życie i coraz bardziej zagraża życiu jako takiemu, wielości jego form, o nie poznanych do końca zadaniach i funkcjach.

W związku z tymi obawami, odchodzą w przeszłość wcześniejsze wizje optymistyczne, które na bazie postępu nauk przyrodniczych i technicznych, postępu naukowo-technicznego i rewolucji przemysłowej, argumentowały na rzecz świata ludycznego, wolnego czasu i wolnej pracy, dobrobytu i powszechnej pomyślności, pokoju i spokoju, wręcz ziszczenia się pokoju prawdziwego. Te wizje optymistyczne różni od prorocत्व biblijnych przede wszystkim sprawstwo świata dobrobytu, pokoju i bezpieczeństwa. Sprawstwo to wiąże one z postępem naukowo-technicznym. Ale w obliczu trudności w urzeczywistnieniu tego *ludycznego świata* zyskują na znaczeniu nie tyle **wizje katastrofizmu immanentnego** bądź **transcendentalnego** (które argumentują za wewnętrznym bądź zewnętrznym mechanizmem samozagłady przyrody lub społeczeństwa), ile **wizje faustyczne** (głoszące zagładę przyrody z powodu ludzkich działań tworzących ów "trzeci świat", techniki i technologii) lub **wizje umiarkowanie optymistyczne**

¹ Zob. np.: J. Borgosz, *Faustyczne i ludyczne wizje rewolucji naukowo-technicznej*, „Humanitas”, t. IV, s. 19 - 37.

² Por. *tamże*, s. 24.

nazywane również warunkowymi, które ostrzegają przed możliwościami zagłady środowiska naturalnego człowieka. Ostrzegają one, że jeżeli człowiek nie zaprzestanie działalności "degradotwórczej", to zgubi siebie. Rzecz bowiem w tym, aby ludzkie działania miały charakter bezpieczny w stosunku do przyrody, społeczeństwa i jednostki ludzkiej. Idzie o to, aby sprzyjały jej rozwojowi lub stabilizacji w świecie przyrody, społecznym i w realizacji życia indywidualnego.

Wizje te wyczulają na niebezpieczne "przeciążenia cywilizacyjne" - wyzwania globalne - które zjawiają się we współczesnej alienacji zarówno naukowo-technicznej jak również moralnej i etycznej. Są one wyzwaniem dla bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego, stanowią zagrożenie dla życia, jego prolongowania i doskonalenia. Te wyzwania, zagrożenia i "przeciążenia" są opisywane przez takie fakty, jak:

- 1) **poisonizację** (ang. *poison* - trucizna) - trucicielstwo przyrody i kultury;
- 2) **dezertyfikację** (ang. *desert* - pustynia) - pustynnienie globu i cywilizacji;
- 3) **deforestację** (ang. *forest* - las) - odlesianie łądów i spadek efektywności naturalnej fabryki niezbędnego do życia tlenu;
- 4) **radiację** - napromienianie planety i jego wzrost w związku z doświadczeniami jądrowymi i wykorzystywaniem energii jądrowej oraz katastrofami urządzeń jądrowych;
- 5) **retombację** (franc. *retomber* - upadać ponownie, odpadać) - zaśmiecanie Ziemi i jej okolic;
- 6) **perturbacje klimatyczne i deozonizację**, które wpływając w sposób znaczący na efekt cieplarniany, mogą spowodować kolejny potop w dziejach świata;
- 7) **deresursyzację** (franc. *resource* - środek, zasób) - pozbawianie ludzkości zasobów kopalnych przez nadmierne ich eksploatowanie i nieperspektywiczne wykorzystywanie, wyczerpanie się energetyczne tak w sensie materialnym, jak i kulturowym;
- 8) **pauperyzacja biosfery** - ubożenie sfer życia¹.

Syntetycznie rzecz biorąc, te wyzwania i "przeciążenia" wyrażane są - jak twierdzi J. Borgosz - przez zagrożenia następującymi postaciami katastrofizmu:

- | | |
|-------------------|-------------------------------|
| • osobowościowym, | • energetycznym |
| • termojądrowym, | • żywnościowym ² . |
| • ekologicznym, | |

¹ Por.: *tamże i tenże*, *Alienacja naukowo-techniczna i jej implikacje dla dalszych losów Planety Życia*, referat wygłoszony na I Światowym Kongresie Uniwersalizmu, odbytym w sierpniu (15 - 20) 1993 roku w Warszawie.

² Zob. *tamże i tenże*, *Faustyczne i ludyczne wizje rewolucji naukowo-technicznej*, (w:) wyd. cyt., s. 23 - 26.

Wśród tych katastrofizmów wyzwaniem globalnym i nabierającym intensywnie coraz bardziej powszechnego znaczeniu (od lat sześćdziesiątych) jest katastrofizm ekologiczny. Znaczenie to wybarwiane zostało szczególnie przez Raport Klubu Rzymskiego pt. „Granice wzrostu”, sprawozdanie z 1987 roku Światowej Komisji Środowiska Naturalnego Narodów Zjednoczonych pt. „*Nasze wspólne przeznaczenie*” i wreszcie Światową Konferencję na temat problemów ekologicznych, która odbyła się w 1992 roku w Rio de Janeiro pod nazwą „*Szczyt w sprawie ziemi*”. Uczestniczący w nim, obok przedstawicieli rządów, także przedstawiciele organizacji pozarządowych, postulowali podjęcie dziesięciu pilnych wyzwań globalnych:

- 1) **dwutlenek węgla** - zredukować emisję;
- 2) **dysproporcje między bogatą Północą i biednym Południem** - zmienić na rzecz redukcji potencjału tzw. „bomby głodu” i podniesienia dostatku w państwach biednych;
- 3) **fundusz ochrony środowiska** - utworzyć pod patronatem Banku Światowego;
- 4) **firmy międzynarodowe** - poddać kontroli międzynarodowej;
- 5) **odpadki zakazane** - zakazać ich składowania;
- 6) **las** - zakazać niszczenia;
- 7) **broń** - zakazać produkcji;
- 8) **broń nuklearna** - zakazać prób z tego rodzaju bronią;
- 9) **biotechnologie** - przyspieszać rozwój i nie ograniczać;
- 10) **rozwój i handel** - z wyłączeniem ograniczeń i zakazów intensyfikować;

W zbieżnym ujęciu natomiast Juana Antonio Cavera'sa, który syntezyzuje wyzwania wyartykułowane na szczycie w Rio de Janeiro, w czerwcu 1992 roku, wyzwania globalne to: ¹

1. **postępujące ocieplenie naszej Planety**, które skutkuje w tzw. efekcie cieplarniany. Zapobieganie temu efektowi wiąże się dziś z alternatywnymi źródłami energii. A tymi, zdają się być, wykorzystanie naturalnej energii: słonecznej, eolicznej (wiatrów), geotermicznej (ciepła podpowierzchniowego ziemi).
2. **kurczenie się warstwy ozonowej**, której efektem jest wzrost zachorowań na raka skóry i pogarszanie się zdolności widzenia przez ludzi - coraz powszechniejsze pogarszanie się wzroku u ludzi.
3. **niszczenie lasów**, które redukuje moc natury w produkcji tlenu z dwutlenku węgla.
4. **dewastacja biosfery** czyli zmniejszanie różnorodności biologicznej. „*Spośród 30 do 50 milionów gatunków ... znika dziennie 40 gatunków na świecie*”².

¹ Zob. J.A. Carvera, *Zagrożenia cywilizacji XX wieku. Relacje między kulturą, religią i polityką*, Wrocław 1999, s. 113 - 116.

² *Tamże*, s. 115.

5. **odpadki**, których, na przykład Unia Europejska wytwarza około 2 miliardy ton rocznie. Stąd postulat, aby je zredukować, recyklować i odnawiać, ale nie powiększać.

6. **nadmiar ludności**, która w skali globalnej „w roku 2050 ... osiągnie liczbę 10 miliardów ze względu na dużą liczbę dzieci urodzonych w krajach nierozwiniętych”¹.

Z kolei w ujęciu Jurgena Habermasa wyzwania, przed jakimi stanęła ludzkość, spowodowane są przede wszystkim przez zakłócenia trzech równowag:

- ekologicznej;
- antropologicznej
- międzynarodowej².

Wyzwaniem dla ludzi jest przeto przywrócenie tych równowag i porządzenie sobie z zagrożeniami. W tych i innych ujęciach, **idzie więc o jakąś formę równowagi i harmonii** między: człowiekiem, środowiskiem i zasobami energetycznymi - stwierdzić można za J. Borgoszem - czy też, środowiskiem, człowiekiem i w stosunkach międzynarodowych - skonstatować można za J. Habermasem - albo rozwój tego, co sprzyja życiu i radykalny zakaz tego, co zagraża życiu i dlatego jest nieekologiczne - stwierdzić można za poglądami wyrażanymi podczas Szczytu w Rio de Janeiro.

Sztuczny świat wytworzony w czasach intensywnej industrializacji i postępu technicznego zagroził człowiekowi, jego egzystencji i przyszłości. W tym sztucznym świecie człowiek zaczął tracić bezpieczeństwo. Stąd sprzeciw wobec postępu naukowo-technicznego i potęgowania „trzeciego świata”. Wyrazem tego sprzeciwu jest wyzwanie przywrócenia równowagi i harmonii człowieka ze swoim środowiskiem, spowodowanie, aby środowisko to było przyjazne człowiekowi.

Wyzwanie przywrócenia równowagi akcentowane jest szczególnie przez różne nurty i koncepcje ekologiczne. Ekofilozofowie wręcz alarmistycznie stwierdzają, że wiek XXI będzie wiekiem ekologicznym, albo nie będzie go wcale. Stąd dla nich najważniejszym wyzwaniem współczesności jest przywrócenie, zachwianej przez dewastacyjną działalność człowieka równowagi między człowiekiem a środowiskiem i troska o jej zachowywanie.

Rozwijana intensywnie w drugiej połowie XX wieku ekologia, jako artykulacja sprzeciwu wobec dewastacyjnej działalności industrialnej, intensyfikowanej od XIX wieku, ukształtowała się już w wyraźne trzy nurty. Są to nurty następujące:

1) **antropocentryczny**, zwany również humanistycznym;

¹ Tamże.

² Zob. J. Habermas, *Teoria i praktyka*, Warszawa 1983, s. 456 - 459.

- 2) **biocentryczny**, zwany również rewerentystycznym;
- 3) **ekoholistyczny**, zwany też ekologią totalną bądź głęboką.

Dla pierwszego, wartością samą w sobie (autoteliczną) jest życie ludzkie, dla drugiego – każde życie, człowieka i wszystkich istot obdarzonych życiem, cała przyroda ożywiona, i wreszcie, dla trzeciego – każde istnienie, od człowieka po przyrodę nieożywioną, wydmy i skały, morza i lądy, itp.¹.

Jedną z koncepcji ekoholizmu jest osnuta na sformułowanej w 1979 roku „hipotezie Gai” Jamesa Lovelocka. W myśl tej hipotezy Planeta Ziemia jest istotą żywą, obdarzoną własną rozumnością. Dewastacyjna w stosunku do niej działalność człowieka może przestać interesować ową Gaię. Wówczas rodzaj ludzki może przestać istnieć. Być może jest tak, że nie ludzie panują nad życiem i przyrodą, lecz Gaia. Przeto ludzie chcąc nadal trwać nie powinni dawać argumentów Gai, aby zrezygnowała z rodzaju ludzkiego.

Zatem ekologia eksponując troskę o życie, istnienie i jego prolongowanie podejmuje problem **bezpieczeństwa**. Jest ono dla niej **formą naturalnej równowagi, harmonii i współbycia człowieka ze swym środowiskiem, od przyrodniczego przez techniczne do społecznego**. Zarówno **przywracanie tej równowagi, harmonii i współbycia jak i ich zachowywanie, są wyzwaniami globalnymi współczesności**. Zasadniczo strategie ich osiągania i eliminowania „*przesileń cywilizacyjnych*” są dwie, ich negacja lub przewyciężenie. Polegają one na powrocie do idealizowanej przeszłości, stanu przed zachwianiem równowagi albo na ucieczce w idealizowaną przyszłość.

Z punktu widzenia filozofii bezpieczeństwa są to strategie dwóch metod, wojennej (dekonstrukcji „*przesileń cywilizacyjnych*”) i pokojowej (konstrukcji równowagi i harmonii). Wszystko po to, aby „*żyć ze sobą, a nie przeciwko sobie*”, wręcz w harmonii z samym sobą, innymi ludźmi i przyrodą, a nawet – jak chcą niektórzy – również z Bogiem, w wolności i zgodzie z prawem oraz w dobrobycie.

Warunki te starają się realizować poszczególne cywilizacje, aby trwać, przetrwać i rozwijać się oraz doskonalić.

4. Współczesne wyzwania regionalne - współczesne problemy cywilizacji zachodniej

Wyzwania globalne z różną intensywnością dotyczą poszczególnych regionów, których przestrzeń określa tożsamość cywilizacyjna - sposób życia zbiorowego. Ludzie określonego sposobu życia różnie reagują na problemy i wyzwania globalne, mają artykulację

cywilizacji zachodniej, która w epoce industrialnej miała pozycję niekwestionowanego hegemonu globalnego. Nie zmienia to jednak przeświadczenia generowanego z nauki o cywilizacji, że osnową wyzwań regionalnych jest walka o tożsamość cywilizacyjną. Wyzwania te mają charakter konkretny w odniesieniu do każdej z cywilizacji, są inne dla każdej z nich.

Konkretnymi wyzwaniami dla cywilizacji Zachodniej (łacińskiej) w tej walce są:

- westernizacja (narzucenie zachodniego systemu wartości - jego sposobu życia zbiorowego);
- modernizacja (narzucenie zachodniego stylu życia - sposobu realizacji życia - tzn. industrializacji, urbanizacji, informatyzacji, edukacji, wzrostu dobrobytu, dyferencjacji zawodowej);
- uniwersalizacja świata (kulturowe zjednoczenie ludzkości przez coraz powszechniejszą akceptację wspólnych wartości, przekonań, zwyczajów i instytucje), w sposób akceptowany przez zachodni system wartości ²;
- irenologizacja i sekurologizacja świata przez eliminację wojen zbrojnych, ograniczenie ich totalności, masowego i światowego charakteru (narzucenie zakazu produkcji, sprzedaży i prób z bronią masowego rażenia, zakazu i ograniczeń w handlu bronią, szczególnie bronią wysokich technologii, zarezerwowanie jednak prawa do podejmowania akcji zbrojnych przez organizacje i instytucje międzynarodowe z intencją „*niesienia pomocy*”, „*podtrzymywania, narzucania lub niesienia pokoju*” - zbrojnych akcji antywojennych, „*operacji innych niż wojna*” i „*operacji pokojowych*”).

Natomiast wśród wyzwań regionalnych większości nie zachodnich cywilizacji jest walka z cywilizacją Zachodnią, jej dominacją i hegemonią. Dlatego cywilizacje te za swoje wyzwania przyjmują:

- przeciwstawienie się lub wyeliminowanie westernizacji ich kultury;
- poszukiwanie sposobu na przejęcie dobrodziejstw modernizacji z wyeliminowaniem lub maksymalnym ograniczeniem westernizacji;

¹ Zob. np.: P. Vardy i P. Grosch, *Etyka*, Poznań 1995, s. 203 – 214; P. Singer (red.), *Przewodnik po etyce*, Warszawa 1998, s. 326 – 336.

² Zob. A. al-Amin Mazrui, *Cultural Forces in World Politics*, London 1990; C. E. Black, *The Dynamics of Modernization: A Study in Comparative History*, New York 1966; F. Braudel, *Historia i trwanie*, wyd. cyt.; *Conflict and Peace-making in Multiethnic Societies*. Ed. by J. V. Montville, Hans Binnendijk (red.), Lexington 1990; K.W. Deutsch, *On Nationalism, World Regions, and Nature of the West*, (w:) Mobilization, Center-Periphery Structures, and Nation-building. Ed. by Per Torsvik, Bergen 1981; *The Expansion of International Society*. Ed. by Adam Watson, Oxford 1984; S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, wyd. cyt.

- starania o uniwersalizację na „swoją modłę” (według swojej religii i kultury);
- dążenie do zrównoważenia potencjału politycznego, ekonomicznego i militarnego Zachodu.

W tym kontekście, faktem dla wielu niezrozumiałym jest to, że : „*Zachód redukuje swą siłę militarną, a inne cywilizacje ją zwiększają. Kraje zachodnie dążą do zredukowania siły militarnej i podobnie postępuje Jelcyn w Rosji. Jednak Chiny, Korea Północna i niektóre kraje Bliskiego Wschodu koncentrują się na wzmocnieniu swojego potencjału militarnego, sprowadzają broń z Zachodu w zamian za narkotyki i rozwijają własny przemysł zbrojeniowy. Zachód zdecydował się na narzucenie kontroli zbrojeń (...). Aby to osiągnąć zawiera porozumienia międzynarodowe, szantaże gospodarcze albo kontrole przemysłu zbrojeniowego. Należy powiedzieć, że ... to spotyka się z ostrymi reakcjami ze strony innych cywilizacji (...). Wiadomo, że Chiny, Pakistan i Indie mają broń nuklearną, natomiast Korea Północna, Iran, Irak, Libia i Algieria starają się ją zdobyć (...). Reasumując, cywilizacje nie zachodnie przyspieszają swe zbrojenia, a z drugiej strony, cywilizacja Zachodnia bezmyślnie dąży do zredukowania swego uzbrojenia*”¹.

Niewątpliwie wyzwania wobec których stoi cywilizacja Zachodnia kumulują się – jak ujmuje to nauka o cywilizacji – wokół jej ekspansji. Niekoniecznie polegać ona musi na ekspansji wspartej na sile militarnej. Rzecz w ekspansji, ale takich wartości i instytucji jak: chrześcijaństwo, pluralizm, indywidualizm i rządy prawa. Zgodzić się bowiem trzeba z sądem Artura M. Schlesingera jr., że Europa „... jest kolebką – i to kolebką jedyną – idei wolności jednostki, demokracji politycznej, rządów prawa, praw człowieka i wolności kulturalnej. Są to koncepcje europejskie – nie azjatyckie, nie afrykańskie, nie bliskowschodnie, chyba że zostały tam przyjęte”². Zachodnia uniwersalizacja zasadza się właśnie na specyfice wartości europejskich:

- chrześcijaństwie;
- wolności jednostki, indywidualizmie, prawach człowieka,
- pluralizmie, demokracji politycznej, rządach prawa,
- tolerancji i wolności kulturalnej.

Ale wyzwanie uniwersalizacji formułują i realizują inne cywilizacje, które dążą, jak cywilizacja islamska do islamizacji świata, czy chińska, która też chce narzucić chiński

.A.G. Kenwood, A.L. Lougheed, *The Growth of the International Economy 1820 – 1990*, London 1992; W.H. McNeill, *Rise of the West: A History of the Human Community*, Chicago 1966; A. J. Toynbee, *Study of History*, t. II, wyd. cyt.

¹ J.A. Cervera, *Zagrożenia cywilizacji XX wieku*, wyd. cyt., s. 122 - 123.

² Cyt. za: S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, wyd. cyt., s. 479.

sposób życia zbiorowego, podobnie jak i inne cywilizacje “żywotne”. Wynika z natury cywilizacji, także Zachodniej, że faworyzuje ona swoje interesy polityczne i gospodarcze. I tak postrzegają to narody nie zachodnie. W cywilizacjach takich, jak: islamska, chińska i indyjska nie znajdują uznania zachodnie preferencje dla wolności osobistej, liberalizmu, praw człowieka, równości, demokracji i wolnego rynku, oddzielenia Kościoła od państwa i inne stanowiące o kulturze zachodniej. Przeto i zderzenie cywilizacji, walki między nimi i konflikty.

Jednak cywilizacja Zachodnia w czasach współczesnych spełniała i spełnia rolę hegemoniczną, wpływa “na politykę, gospodarkę i bezpieczeństwo każdej innej cywilizacji czy regionu świata”¹. Jest to ważne zobowiązanie i odpowiedzialność. Ale cywilizacja ta, kraje zachodniego (łacińskiego) *sposobu życia zbiorowego* mają problemy, które są ich wyzwaniami wewnętrznymi. Są to problemy związane, w dużej części, ze skutkami rewolucji industrialnej i informatycznej. Wśród nich na czoło wybijają się takie, jak:

- powolny wzrost gospodarczy (w porównaniu z przeszłością i współczesną dynamiką państw cywilizacji azjatyckiej);
- rozkład rodziny, rozwody, dzieci niesłubne i rodziny niepełne, stagnacja ludnościowa (przy dużej dynamice np. w cywilizacji islamskiej);
- słabnące zainteresowanie edukacją, nauką i aktywnością intelektualną;
- bezrobocie i problemy bezrobocia strukturalnego;
- ogromne deficyty budżetowe państw;
- upadek etyki pracy i “*kult folgowania własnym potrzebom*”;
- niskie odsetki od oszczędności;
- wzrost problemów socjalnych, ubezpieczeń społecznych;
- dezintegracja społeczna i upadek moralności;
- narkomania;
- wzrost przestępczości².

Odnowa moralna jest drogą wyjścia z tych perturbacji i podjęcia wyzwań współczesności – stwierdza S.P. Huntington. Jego zdaniem, jej dokonanie i poszerzenie integracji ekonomicznej, politycznej i militarnej państw cywilizacji zachodniej (religii katolickiej i protestanckiej) jest niezbędne, aby wejść, po fazie europejskiej i amerykańskiej (przypadającej na wiek XX), w trzecią fazę swojego rozwoju – euroamerykańską czy też

¹ S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, wyd. cyt., s. 106.

² Por. *tamże*, s. 107 i 467.

euroatlantycką. Widzi on tę fazę jako integrację chrześcijańskiej Europy, w granicach chrześcijaństwa zachodniego, ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą. Dla niego, mimo zawirowań historii, granica kultury zachodniej wciąż pokrywa się z obszarami, gdzie sięgało chrześcijaństwo zachodnie w XV. Zachodnie rubieże tej cywilizacji stanowią więc obszary Finlandii, Estonii, Łotwy, zachodnia Białoruś, zachodnia Ukraina, zamieszkała przez mniejszość węgierską, zachodnia część Rumunii, zachodnia Serbia, część Bośni i Hercegowiny¹.

Również Feliks Koneczny radził odnowę moralną i przywrócenie „czystości” cywilizacji łacińskiej, w kulturze państw i społeczeństw europejskich, aby wydobyć je z perturbacji. O tej „czystości” stanowi trójprawo i pięciokształt bytu, rozwijane w cywilizacji łacińskiej od czasu świetności starożytnego Rzymu. Rzecz przeto w tym, aby europejskie kultury, społeczeństwa i państwa funkcjonowały zgodnie z trójprawem łacińskim, to znaczy na bazie małżeństwa monogamicznego, własności prywatnej i prawa do jej indywidualnego a nie „gromadnego”, wspólnego lub państwowego dziedziczenia. Rzecz również w tym, aby w Europie przyznawać pierwszeństwo wartościom duchowym, następnie materialnym i wreszcie estetycznym. Te wartości duchowe to dominacja dobra, etyki i moralności w życiu społecznym, państwowym i międzynarodowym. Z kolei, wartości materialne to troska o zdrowie i dobrobyt, estetyczne zaś to troska o piękno.

Z perspektywy nauki o cywilizacji tożsamość społeczeństw wyrosłych na kulturze łacińskiej wymaga obrony i utrzymywania rodziny, jako podstawowej komórki społecznej, funkcjonującej jako konsekwencja małżeństwa monogamicznego, mająca prawo do własności i jej dziedziczenia - własności wytwarzanej indywidualnym wysiłkiem. Tożsamość ta wymaga jednocześnie starań o moralność (etykę) i prawdę we wszystkich sferach życia społecznego, poszerzanie przestrzegania prawa w życiu indywidualnym i społecznym. Jest to również wymóg troski o zdrowie i dobrobyt ludzi. To wszystko syntetyzuje postulat realizacji piękna, dobrego samopoczucia i pozytywnych emocji związanych z życiem ludzkim. Piękno jest tutaj pomostem pomiędzy tym, co duchowe i tym, co materialne, wspólne ciału i duszy, przemawiające do umysłu za pomocą zmysłów.

W nauce o cywilizacji newralgiczna rola przypisywana jest religii¹ i etyce. Konecznemu zaś idzie o taką etykę, która kształtuje poczucie obowiązku i odpowiedzialności, zachowania bezinteresowne i zgodne z własnym sumieniem, postępowania sprawiedliwe,

¹ Zob. *tamże*, s. 231.

szacunek do czasu własnego i innych, zaangażowanie w pracy, która tworzy dobrobyt zarówno duchowy jak i materialny². Ta etyka daje szansę na urzeczywistnienie wręcz pierwszego pragnienia rodzaju ludzkiego, jakim jest chęć ustanowienia wiecznego pokoju. Jego urzeczywistnienie staje się możliwe dopiero przez tę cywilizację o najwyższym poziomie etycznym. Stąd i jego cytowany już pogląd, że *“pokój wieczysty w Europie jest poza cywilizacją łacińską utopią. A zatem wymaga odrodzenia tej cywilizacji”*³. Z tego poglądu wypływa wniosek, że starania o *pokój wieczysty* w Europie jest wyzwaniem tylko wobec cywilizacji zachodniej. Jest to staranie, które wymaga westernizacji świata, w tym przede wszystkim ewangelizacji i rechrystianizacji w obrządku zachodnim (katolicyzm i protestantyzm).

Być może pogląd ten jest wyrazem charakterystycznej dla cywilizacji zachodniej *“arogancji”*⁴ lub *“egocentrycznych złudzeń”* i *“impertynencji”*⁵, tak jak dla cywilizacji prawosławnej (rosyjskiej)⁶ jest bizantyjski etatyzm despotyczny i turańska *“obozowa metoda życia zbiorowego”*⁷, dla islamskiej – nietolerancja, dla chińskiej *“azjatycka pewność siebie”* itd.⁸. Wszelako to, co dla Zachodu jest pokojem, dla innych cywilizacji jest imperializmem, kolonializmem i zniewoleniem⁹. Przeto wyjścia z tej sytuacji poszukuje się w koncepcji cywilizacji uniwersalnej, budowanej na powszechnej akceptacji wspólnych wartości, przekonań i moralności, na wspólnym etycznym minimum. Dla zwolenników tej koncepcji alternatywą jest zagrożenie dla pokoju światowego. A więc dla nich, nie cywilizacja łacińska (Zachodnia) jest warunkiem realizacji wieczystego pokoju, lecz nowa cywilizacja uniwersalna, budowana na koegzystencji, pokojowej wymianie i wzajemnym wzbogacaniu się oraz integracji¹⁰. Jednak jest to koncepcja zaprzeczająca *prawu niemożliwości syntez*

¹ *“Cywilizacja zachodnia w Europie może - stwierdza S.P. Huntington - zostać podkopana przez słabnięcie chrześcijaństwa, będącego jego centralnym składnikiem (...) W przeciwieństwie do Europejczyków, Amerykanie w przeważającej większości wierzą w Boga ...”* (Tamże, s. 468).

² Zob. F. Koneczny, *Rozwój moralności*, wyd. cyt.

³ Tenże, *Prawa dziejowe*, wyd. cyt., s. 306.

⁴ Zob. np.: S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, wyd. cyt., s. 268.

⁵ Zob. np.: C. Quigley, *The Evolution of Civilizations: An Introduction to Historical Analysis*, wyd. cyt., s. 146 i nast.

⁶ Zob. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, wyd. cyt., s. 199 – 206.

⁷ *“Na cywilizację Rosji złożyły się - pisze S. P. Huntington - silne wpływy bizantyjskie oraz długi okres panowania tatarskiego (...). “Podrap Rosjanina - zauważył de Maistre - a zadraśniesz Tatara”* (tamże, s. 199 – 200 i 202). *“Cywilizacja turańska posiada obozową metodę życia zbiorowego. Ludy tej cywilizacji giną gdy nie wojują. Są to społeczności, zmieniające się czasem w armię, lecz nigdy w społeczeństwo (...). Gromadnościowa również cywilizacja bizantyjska ... zwolniwszy władzę od etyki, zmiażdżyła społeczeństwo. Tam najstarszy w Europie etatyzm i początki państwa totalitarnego. (...) z Bizancjum pochodzi teza, że godzi się nawracać mieczem”* (F. Koneczny, *O ład w historii*, wyd. cyt., s. 38).

⁸ Zob. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, wyd. cyt., s. 268.

⁹ Zob. np.: F. Mernissi, *Islam and Democracy: Fear of the Modern World*, Reading 1992, s. 3 i 9.

¹⁰ Zob. np.: L. Pearson, *Democracy in World Politics*, Princeton 1955, s. 83 – 84.-

cywilizacji F. Konecznego. I w rzeczy samej, szansa na zbudowanie cywilizacji uniwersalnej natrafia na bariery religijne, językowe, etyczne, zwyczajowe i mentalność oraz im podobne. Dlatego wielu zajmujących się teorią cywilizacji przewiduje, że kraje, które mają wielu mieszkańców, ale pochodzących z różnych cywilizacji stoją wobec bardzo realnego zagrożenia konfliktami. A do takich należy Rosja i Jugosławia, część Ukrainy i Białorusi, w nie mniejszym stopniu także Turcja. Są to kraje o niepewnej stabilizacji.

Mimo tego i wbrew uogólnieniom dziejów koncepcja cywilizacji uniwersalnej jest żywa i próby jej budowania są podejmowane w różnych płaszczyznach. Między innymi, celuje w tym metafizyka i ruch Uniwersalizmu, poszukujący współczesnej koniunkcji między filozofią, nauką i religią oraz sztuką, jako fundamentu cywilizacji uniwersalnej. Jednak konsekwencją spojrzenia nauki o cywilizacji jest stwierdzenie, że zamierzona przez Uniwersalizm synteza i cywilizacja uniwersalna wymaga nowej religii i kultury.

5. Wyzwania lokalne

O ile w perspektywie wyzwań regionalnych i nauki o cywilizacji podmiotami są cywilizacje - regiony, to dla politologii i nauki o stosunkach międzynarodowych podmiotami, suwerenami i *jednostkami politycznymi* są państwa, narody i instytucje polityczne. One podobnie uwikłane są w zmagania o swoje bezpieczeństwo, wzrost i doskonalenie lub tylko zachowanie swoich socjomas, socjoenergii i socjokultury. Jest to zmaganie o:

- **wolność** i swobodę działania w środowisku międzynarodowym - suwerenność;
- **dobrobyt**, przyrost dochodu narodowego (produktu globalnego) i korzystną wymianę handlową;
- **promowanie własnej kultury**, „sławę i poważanie u innych”;
- **bezpieczeństwo**, jego wszechstronne gwarancje, przestrzeganie prawa i praworządności we wzajemnych relacjach.

Bezpieczeństwo Polski i podobnej jej państw średniej wielkości Europy Środkowo-Wschodniej ma wiele uwarunkowań. Są one przedmiotem licznych analiz i prognoz, koncepcji i programów, działań i prac¹. Uwikłane jest ono także w wyzwania współczesności i „czynienie rzeczy, które mogą mieć się inaczej”. Zależy przeto od realizacji tych wyzwań przez podmioty dziejów, którymi w analizie wyzwań lokalnych są państwa i narody. W świetle nauki o cywilizacji Polska i jej podobne państwa, znajdujące się na rubieży

¹ Zob. np.: B. Balcerowicz, *Wybrane problemy obronności państwa*. Materiały studyjne, Warszawa 1994; E. Halizak (red.), *Bezpieczeństwo narodowe Polski: geopolityczne i geograficzne uwarunkowania*, Toruń 1995;

wschodniej cywilizacji Zachodu obarczone są zadaniem jej ekspansji lub obrony przed ekspansją. Dotyczy ono głównie nowych państw powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego. Ale z perspektywy amerykańskiej – jak przekonuje profesor Samuel Huntington z Instytutu Studiów Strategicznych na Uniwersytecie w Harvard, główny konflikt w jaki weszła cywilizacja Zachodnia po okresie zimnej wojny i konfrontacji ideologicznej, jest zderzenie z różnymi krajami islamsko-konfucjonistycznymi¹. W zderzenie to, mimo braku bezpośredniej styczności granicznej, uwikłane są wszystkie państwa cywilizacji zachodniej, a więc także Polska i Czechy.

6. Wyzwania personalne

I wreszcie, dla filozofii praktycznej, psychologii i innych dyscyplin nauki zajmujących się człowiekiem jako osobą, jednostką i indywiduum podmiotem bezpieczeństwa personalnego jest *homo sapiens*. On jako istota myśląca i działająca stara się o to – jak można rzecz ująć za św. Tomaszem z Akwinu – aby :

1. **Trwać**, dążąc do zachowania siebie zgodnie z własną naturą, powołaniem i przeznaczeniem;
2. **Prolongować to trwanie**, głównie przez prokreację, edukację i przedłużanie istnienia swojego gatunku – “troskę o następców”;
3. **Przetrwać**, głównie przez życie we wspólnocie i w poszanowaniu prawa, przyjaźń i wzajemne zaufanie, które sprzyjają doskonałości².

W staraniach tych idzie jednocześnie o trzy rzeczy, a mianowicie o to, aby:

- “ustanowić dobre życie”;
- “je zachować”;
- “zachowane zmieniać na coraz lepsze”, czyli je doskonalić, tzn. kształtować wzorowane na doskonałości formy - bezpieczeństwo³.

Inaczej, idzie o stanowienie bezpieczeństwa, jego zachowywanie i doskonalenie. Wymaga to:

- obcowania z innymi ludźmi;
- takiego obcowania, które realizuje doskonałość;

Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie. Departament Studiów Strategicznych MON, Toruń 1995; J. Marczak, J. Pawłowski, *O obronie militarnej Polski przełomu XX – XXI wieku*, Warszawa 1995.

¹ Zob. S.P. Huntington, *Zderzenie ...*, wyd. cyt.

² Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna* (I, II qu 94, 2), t. 22, Nowy Jork 1948 (wydanie polskie t.13). Cytuję za: R. Tokarczykiem, *Tomasz z Akwinu o prawie naturalnym*, “Euhemer. Przegląd Religioznawczy” 1974, nr 2, s. 34 - 36. Zob. np.: J. Świniarski, *O naturze bezpieczeństwa ...*, wyd. cyt., s. 38 – 39.

³ Zob. np.: św. Tomasz z Akwinu, *O władzy* (ks. II, 4), (w:) *Dzieła wybrane*, Poznań 1984, s. 153.

- dostatku i dobrobytu, które realizuje dobro;
- systemu wartości: religii, etyki i moralności, prawa i praworządności itp., które realizują sprawiedliwość pojętą ogólnie jako dawanie każdemu, co się jemu należy;

Wymóg obcowania z innymi ludźmi wypływa z natury człowieka, jego – według Arystotelesa – niedoskonałości, która możliwa do zrealizowania jest dopiero w życiu społecznym, państwowym i wspólnotowym. Przeto ze swej natury człowiek w ustanawianiu, zachowywaniu i doskonaleniu swego bezpieczeństwa uwikłany jest w życie wspólnotowe. Starożytni doskonałość tego życia wiązali z państwem, w czasach nowożytnych zaś z wspólnotą narodową i państwem narodowym. I wreszcie dziś, wychodzący z różnych punktów widzenia, zwolennicy zmierzchu ery nowożytnej, doskonałość wiążą ze wspólnotą: jedni – ponadnarodową i ponadpaństwową, inni – subpaństwową, lokalno-gminną¹. Jest to dla nich tendencja i kierunek w jakim zmierza świat współczesny, jego struktury życia zbiorowego. Dla nauki o cywilizacji tylko cywilizacja stanowi odniesienie dla bezpieczeństwa personalnego i doskonałości uzyskiwanej w ramach jej struktury. Póki co, strukturę tę stanowią narody i państwa. (Stąd wyzwania personalne, kierowane również pod adresem państwa, wyrażane w filarach bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego, jako indywidualna i zbiorowa troska o:

- **Prokreację i Edukację** (stabilizację lub wzrost liczby ludności i jej jakości intelektualnej);
- **Dobrobyt** (stabilizację lub poszerzanie pakietu dostępnych towarów, dóbr i usług);
- **Prawo** (stabilizację lub poszerzanie dostępnych i legalnych struktur organizacji życia społecznego, uprawnienia do zrzeszania się i swobód demokratycznych, sprawiedliwości w realizacji życia społecznego);
- **Wolność** (stabilizację lub poszerzanie systemu wartości, jego rozwój i doskonalenie).)

Zdaje się, że człowiek wykształcony, żyjący w dobrobycie, społeczeństwie przestrzegającym prawa i szanującym wolność realizuje pełnię swojego bezpieczeństwa, jego sens i powołanie.

¹ Zob. np.: K. Krzysztofek, *Uniwersalistyczne i pluralistyczne wizje pokojowego świata*, Warszawa 1990.

TEORETYCZNE ZAGADNIENIA EDUKACJI DLA BEZPIECZEŃSTWA.

Świat w którym żyjemy nieustannie się zmienia, a lista wyzwań cywilizacyjnych pojawiających się w otoczeniu przyrodniczym i społecznym jest coraz dłuższa. Nieprzypadkowo więc w większości raportów Klubu Rzymskiego, a także w różnych prognozach naukowych upowszechniany jest pogląd, iż podstawą praw człowieka, demokracji, zrównoważonego rozwoju i pokoju jest wykształcenie ludzi. W Raporcie Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku przygotowanym pod przewodnictwem Jacques'a Delorsa stwierdza się, iż podstawą edukacji przez całe życie są cztery filary: uczyć się aby wiedzieć; uczyć się, aby działać; uczyć się, aby żyć wspólnie; uczyć się, aby być (rys. 1).

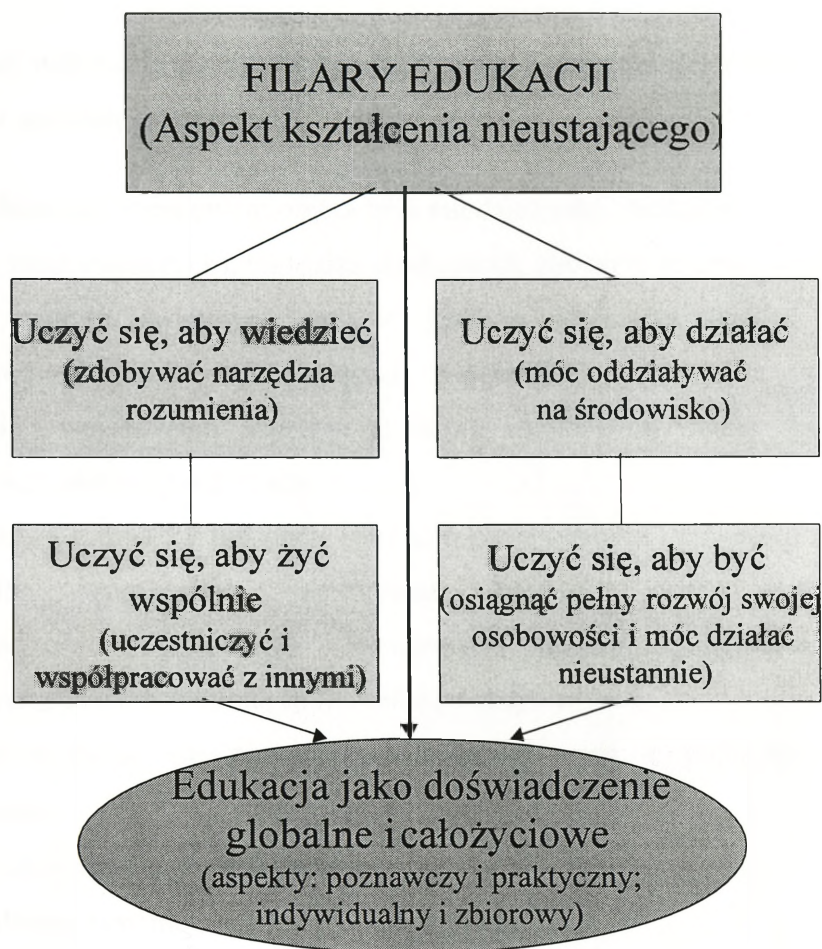
Szczególne znaczenia nabiera ten rodzaj uczenia się, który pozwala: rozumieć odmienności, dostrzegać współzależności i szanować wartości pluralizmu i pokoju..

Wśród wielu odmian, a raczej nurtów edukacji, jest także **edukacja dla bezpieczeństwa**. Warto zatem wyjaśnić czym jest ten właśnie obszar praktyki dydaktyczno-wychowawczej. Otóż edukacja dla bezpieczeństwa jest naturalną konsekwencją uwzględniania stale poszerzającego się zakresu treściowego takich terminów, jak: **przysposobienie wojskowe, edukacja obronna i wychowanie obronne**. Tradycyjnie już przysposobienie wojskowe i obronne wiązano przede wszystkim z zapewnieniem możliwości przeciwstawienia się zagrożeniom zewnętrznym.

Współcześnie natomiast chodzi o kształtowanie zdolności państw i społeczeństw do radzenia sobie także w wieloma innymi zagrożeniami mającymi wpływ na poziom (stan) bezpieczeństwa zarówno społeczeństw, jak i jednostek ludzkich. Nieprzypadkowo więc rośnie znaczenie szeroko rozumianej edukacji mającej na celu przygotowanie nie tylko sił zbrojnych i rezerw, ale również całego społeczeństwa, do zapewnienia sobie szans przetrwania i rozwoju niezależnie od rodzaju występujących zagrożeń bezpieczeństwa.

W okresie II Rzeczypospolitej dominowało **przysposobienie wojskowe** jako swoisty nurt oddziaływań edukacyjnych, obejmujących zarówno młodzież szkolną, jak i organizacje paramilitarne, stowarzyszenia oraz formacje samoobrony¹.

¹ Zob. m.in. E.Kabala, S.Kiecień, *Edukacja obronna społeczeństwa w II Rzeczypospolitej*, /w:/Modelowy system edukacji obronnej społeczeństwa RP. „Diagnoza”, pod kier. Naukowym R. Stępnia, Warszawa 1996 i s.19 i nast.



Rys 1 Filary edukacji przez całe życie (wg. Edukacja, jest w niej ukryty skarb Raport dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku pod przewodnictwem Jacques'a Delorsa, Warszawa 1998, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich).

Prowadzone w ramach przysposobienia wojskowego szkolenie było realizowane w dwóch etapach. W pierwszym koncentrowano się na przygotowaniu młodzieży do odbycia służby wojskowej, w drugim zaś na doskonaleniu i utrzymaniu wysokiego poziomu sprawności rezerwistów.

Działalność edukacyjna prowadzona była w czterech zasadniczych działach:

- **wychowanie obywatelskie** (kształtowanie świadomości narodowej i państwowej).
- **wychowanie wojskowe** (wzmacnianie tężyzny fizycznej, morale i dzielności, karności oraz posłuszeństwa);
- **wychowanie fizyczne** (rozwijanie sprawności fizycznej uczestników szkolenia, zamiłowania do sportu oraz współdziałania w zawodach zespołowych);

- **wyszkolenie wojskowe** (kształtowanie praktycznych umiejętności żołnierza piechoty oraz działania w składzie drużyny).

Przysposobieniem wojskowym objęta była młodzież szkół średnich i szkół niższych (zawodowych, rzemieślniczych), młodzież akademicka, żołnierze rezerwy i kobiety.

Po II wojnie światowej, już w 1946 r. dekretem Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej wprowadzono powszechny obowiązek wychowania i przysposobienia wojskowego, któremu podlegali wszyscy obywatele bez różnicy płci, począwszy od szesnastego roku życia.

Z kolei ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej wprowadziła samoobronę ludności, która obejmowała także przysposobienie obronne młodzieży i powszechną samoobronę ludności. W końcu lat osiemdziesiątych edukacją obronną społeczeństwa obejmowano:

- kadrę kierowniczą administracji państwowej wraz z podległym jej aparatem wykonawczym,
- jednostki przewidziane do militaryzacji,
- formacje obrony cywilnej,
- młodzież szkół ponadpodstawowych w formie przysposobienia obronnego,
- ludność w zakresie powszechnej samoobrony,
- członków stowarzyszeń.

W 1989 r. ograniczono liczbę godzin przeznaczonych na realizację zajęć dydaktycznych z przysposobienia obronnego w szkołach ponadpodstawowych, zmniejszyła się ilość środków finansowych przeznaczonych na obozy przysposobienia obronnego i imprezy sportowo-obronne. Zrezygnowano także z kształcenia wojskowego i obronnego studentów wyższych uczelni.

Wejście w życie reformy oświaty we wrześniu 1999 r. stanowi nowy etap kształcenie obronnego dzieci i młodzieży w Polsce. Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r.¹ w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego, zagadnienia obronności i bezpieczeństwa są ujęte wyłącznie w gimnazjum w postaci ścieżki edukacyjnej i mają ogólną nazwę: „obrona cywilna”

¹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego, Dz.U.RP z dnia 23 lutego 1999 r., Nr 14, poz. 129.

Przygotowywana podstawa programowa kształcenia ogólnego w liceach profilowanych przewiduje realizację przysposobienia obronnego w I i II klasie, po jednej godzinie zajęć dydaktycznych w tygodniu. Ponadto tworzone są klasy o profilu wojskowym.

Ministerstwo Obrony Narodowej zapowiada, że w 2000 roku obejmie przeszkoleniem wojskowym ok. 6500 absolwentów wyższych uczelni, co stanowi ok. 25% liczby studentów kończących naukę w bieżącym roku.

Warto podkreślić, że w latach 1993-1995 w ramach badań nad systemem bezpieczeństwa RP prowadzonych w Akademii Obrony Narodowej, w toku analizy takich podsystemów bezpieczeństwa jak: militarne, polityczne, gospodarcze, psychospołeczne, publiczne i ekologiczne, wyróżniono podsystem **edukacji dla bezpieczeństwa**.

Stwierdzono wówczas, że edukacja realizowana w systemie oświaty nie sposobi młodzieży i dorosłych bezpośrednio do podejmowania określonych działań w sferze obronności, a tym bardziej w obszarze szeroko rozumianego bezpieczeństwa¹

Termin: **edukacja dla bezpieczeństwa** posiada bardzo rozległy zakres treściowy, bowiem wiąże się z wychowaniem patriotycznym, obywatelskim, moralnym i obronnym. Jako składnik wychowania w ogóle, ma za zadanie ukierunkowywać i scalać te wysiłki edukacyjne, które sprzyjają kształtowaniu postaw patriotyczno-obronnych.

Wychowanie młodego pokolenia w poczuciu odpowiedzialności za bezpieczeństwo kraju nie należy do zagadnień czysto teoretycznych, bowiem poza zagadnieniami poznawczymi niesie ze sobą wiele problemów praktycznych, ważnych nie tylko dla całego społeczeństwa, ale i dla poszczególnych jednostek ludzkich.

Ma to również głębokie uzasadnienie etyczno-moralne, w którym dominuje sfera cnót, powinności i obowiązków ludzi jako członków określonej społeczności.

Ta ogólna z konieczności analiza edukacji obronnej w naszym kraju wskazuje, że **pojęcie przysposobienia obronnego ulega edukacyjnej zmianie, której zakres, treść i kierunki wyznaczają nie tylko przemiany we współczesnej pedagogice, ale również w teorii i praktyce bezpieczeństwa, w polityce i kulturze.**

Dokonując pewnego uproszczenia można przedstawić tę ewolucję w postaci stopniowego przechodzenia od przysposobienia wojskowego, przez przysposobienie obronne do edukacji dla bezpieczeństwa. W najbliższej przyszłości być może będziemy mówili o **kulturze pokoju** (rys. 2).

¹ R. Stępień, *Edukacja dla bezpieczeństwa*. Materiały z konferencji naukowej 23-24 maja 1994 r.

Gdy chodzi o szkolenie wojskowe w armii, to najpierw było ono ukierunkowane na przygotowanie do wojny, potem głównie do obrony, a obecnie także do działań innych niż wojna (np. udział w misjach pokojowych).

Wracając do głównego tematu niniejszych rozważań można przyjąć, że teoretyczne podstawy edukacji dla bezpieczeństwa tkwią przede wszystkim w tych koncepcjach filozoficznych, psychologiczno-pedagogicznych i socjologicznych, które rozpoznają naturę człowieka i odpowiadają na pytanie: kim jest człowiek?, a szczególnie wskazują na bezpieczeństwo jako potrzebę naturalną w życiu człowieka.

Równocześnie edukacja dla bezpieczeństwa czerpie z tych teorii filozoficznych, aksjologiczno-etycznych i pedagogicznych, które traktują bezpieczeństwo jako wartość szczególnie cenną i ukierunkowującą działalność wychowawczą, w toku której następuje internalizacja różnych komponentów bezpieczeństwa. Można zatem mówić z jednej strony o teoretycznym filarze edukacji dla bezpieczeństwa wynikającym z założeń **psychologii bezpieczeństwa**, a określającym „materiał naturalny” jakim jest podmiot edukacji, a z drugiej o **aksjologii bezpieczeństwa** ukazującej cele oraz efekty edukacji.

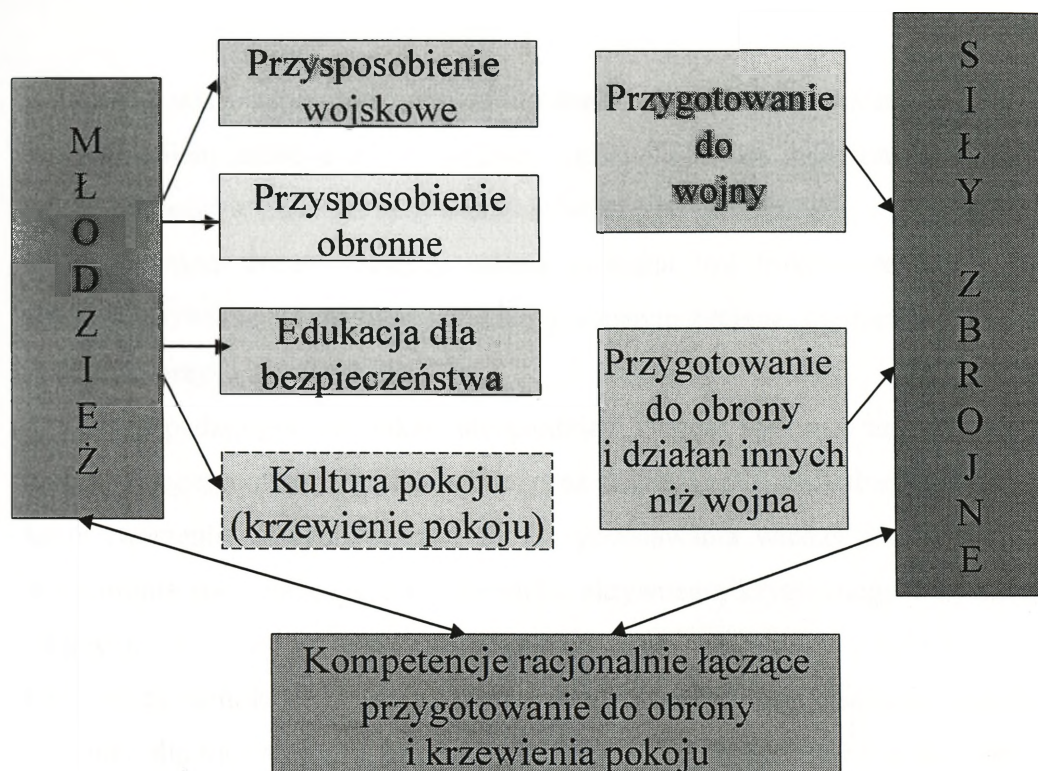
W obszarze psychologii bezpieczeństwa szczególnie ważna dla rozwoju edukacji obronnej jest teoria potrzeb. Jak twierdzi W.I. Thomas, wśród minimalnej liczby potrzeb, które muszą być zaspokajane, aby człowiek mógł normalnie funkcjonować należy wyróżnić: 1) potrzebę bezpieczeństwa, 2) potrzebę uznania, 3) potrzebę przyjaźni, 4) potrzebę nowych doświadczeń.¹

Bardzo duże znaczenie w procesie wyjaśniania istoty edukacji mają motywy ludzkich zachowań. Z badań J. B. Watsona wynika, że w większości zachowania ludzi określone jako instynktowne stanowią rezultat uczenia się. Wynika stąd, że wiele przesłanek powodzenia oddziaływań edukacyjnych w szkole i w innych instytucjach wychowawczych.

W obszarze aksjologii bezpieczeństwa warto wspomnieć o wymienianych przez Platona takich kardynalnych wartościach, jak: **Prawda, Dobro, Piękno i Sprawiedliwość**.

Wydaje się jednak, że najwięcej uwarunkowań sprzyjających dynamizowaniu edukacji dla bezpieczeństwa tkwi we współczesnej pedagogice, która po 1989 roku podlega daleko idącym przemianom. Wyraźnie zarysowała się nowa filozofia edukacji, odzwierciedlająca

¹ Zob. K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1983, s. 93.



Rys. 2 Ewolucja edukacji obronnej

sens demokratycznego ładu społecznego i zmiany w teleologii oświatowej. Szczególnie istotna okazuje się zmiana doktryny oświatowej, polegająca głównie na podważeniu **doktryny adaptacyjnej**, przystosowującej dzieci i młodzież „do panujących warunków społecznych, politycznych, gospodarczych, ekonomicznych”¹

W jej miejsce wprowadza się **doktrynę edukacji krytyczno - kreatywnej**, opartej na samodzielności, aktywności i podmiotowości uczniów, sprzyjającej ich wielostronnemu rozwojowi.

Po 1989 r. wzrosło także zainteresowanie pedagogiką alternatywną i szkołami alternatywnymi, pedagogiką dialogu i różnic, a także kompetencjami do komunikacji międzykulturowej.²

Trwają badania nad takim systemem pracy dydaktyczno-wychowawczej, w którym nie akceptuje się lęku jako instrumentu pedagogicznego, a dbałość o zdrowie psychiczne uczniów przejawia się w tworzeniu warunków zaspokajania potrzeby bezpieczeństwa, akceptacji i samoakceptacji. W ten sposób możliwe staje się **kształtowanie orientacji podmiotowej**,

¹ T.Lewowicki, *Przemiany oświaty*, Warszawa 1995, s. 15.

² A.Kapciak, L.Korporowicz, A.Tyszka (red.), *Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje*. Warszawa 1995; B. Śliwierski, (red.) *Pedagogika alternatywna – dylematy teorii*, Łódź – Kraków 1995.

Represję, jako regulatora funkcjonowania społeczności uczniowskiej zastępuje się uruchamianiem zasad pracy w grupie, umożliwiających dzieciom samodzielne kreowanie norm i wartości w procesie nabywania doświadczeń społecznych.

Zdaniem Henry Giroux szkoła powinna być traktowana jako „publiczna sfera” służąca nabywaniu umiejętności władania własnym życiem „poprzez kontrolowanie procesów tworzenia przyswajania wiedzy”.¹

Krytyczna pedagogia ma także uwzględniać kwestie etyczne, zagadnienia różnic i języka (zapewniającego otwartą wymianę idei oraz ekspresję indywidualnej i społecznej wolności), a także tworzenie nowych przestrzeni dla powstawania wiedzy i odmienne niż dotychczas pojmowanie roli nauczyciela (człowieka aktywnego, krytycznego i wykazującego cywilną odwagę).

Obok nurtu demokratyzowania szkoły i wpajania młodzieży poczucia własnej godności oraz szacunku dla innych ludzi, bez względu na ich rasę, wyznanie i poglądy, istnieje także wizja odmienna zakładająca, iż przyszły człowiek ma być posłuszny i mocno przywiązany do polskiej tradycji.

Zupełnie nowy kształt mają dzisiaj badania nad wychowaniem do pokoju. Tym bardziej, że rok 2000 ma być rokiem szerzenia kultury pokoju. Wskazuje się na znaczenie edukacji międzyludzkiej i „uczenie się od inności”, jedność i zróżnicowanie świata, wspólnotę wartości i odmienności kulturowych.. Rośnie przekonanie, iż potrzebne jest kształtowanie wspólnotowych postaw ludzkich, wyciszonych i bez agresji. Często też pada pytanie o to, co mamy wiedzieć o Europie, by ją szanować i stawać się Europejczykami.

Ludzie muszą wspólnie troszczyć się o to, by występujące zagrożenia bezpieczeństwa mogły być usuwane. W ten sposób powinien tworzyć się i umacniać międzynarodowy humanizm, obejmujący takie wartości, jak równość, bezpieczeństwo, wolność, niepodległość i demokracja.

Podczas konferencji zorganizowanej w Łodzi w dniach 28-29.10.1999 r. przez Oddział PAN i Centrum Badań nad Pokojem Uniwersytetu Łódzkiego na temat: „Intelektualiści a pokój” podkreślano, iż brak wojny, to nie pokój, który musi być budowany cierpliwie i konsekwentnie, a edukacja do pokoju zaczyna się od poszanowania dziecka i zatroskania o autonomię jego dzieciństwa. Szczególnie niepokojące jest to, że współcześnie bardzo często dzieci są socjalizowane przez wojnę.

¹ T.Szkudlarek, B.Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki*, Kraków 1992, s. 77.

Rośnie zatem znaczenie edukacyjnej roli nauczycieli, kreujących rzeczywistość i potrafiących przekształcać ogólne cele w zadania wychowawcze.

Nauczyciele przysposobienia obronnego powinni zatem pełnić rolę akspologów i przewodników po katalogu **małych cnót**, uprawiając w ten sposób swoistą **mikropedagogikę**, umożliwiającą między innymi rozwój bądź naprawę człowieka. Jeżeli w procesie edukacji następuje próżnia w wiedzy autentycznej, to pojawia się pseudowiedza.

Widoczna w edukacji obronnej inwazja koncepcji wiedzy jako wartości instrumentalnej, zapewnia szybki postęp, ale pomija pytanie o istotę człowieczeństwa, bowiem wiedza nie jest automatycznie powiązana z cnotą.

Oczywiście, trzeba mieć świadomość, że nie ma, nie było i nie będzie takiej szkoły, która wystawiłaby swoim absolwentom dyplom kompetencji ostatecznych. Jednak nauczyciele przysposobienia obronnego powinni dążyć do zmiany relacji nauczyciel - uczeń, także poprzez wykorzystanie najnowszych technologii informatycznych, możliwość przybliżania się do standardów europejskich i tworzenie atmosfery dialogu, włącznie do zapewnienia uczniom współdecydowania w sprawach szkolnych.

W ten sposób możliwe jest kształtowanie kompetencji obywatelskich, powstających nie tylko w obszarze poznawczym (wiadomości), ale również umiejętności i doświadczeń wynikających ze społecznej aktywności. Szczególnym środowiskiem, w którym możliwe jest zdobywanie doświadczeń i potwierdzanie swoich kompetencji jest społeczność lokalna. Tam też ujawnia się zapotrzebowanie na liderów, komunikatywnych menedżerów i kreatorów aktywnych form społecznego działania. Ważny w edukacji obronnej pokój musi zawierać opis takich wartości i umiejętności, które w rozumieniu jednostki kreują brak wojny, a zarazem uczą budować pokój.

Tak więc edukacja dla bezpieczeństwa nie stanowi odrębnego systemu oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych, lecz jest ważnym elementem składowym wszelkiej edukacji i służy rozbudzaniu, kształtowaniu i umacnianiu świadomości obronnej młodzieży oraz zdolności przeciwstawiania się różnym zagrożeniom bezpieczeństwa kraju.

Wydaje się zatem, iż uzasadnione jest przyjęcie następującej definicji edukacji dla bezpieczeństwa: **jest to określony system dydaktyczno-wychowawczej działalności rodziny, szkoły, wojska, środków masowego przekazu, organizacji społecznych i stowarzyszeń, służącej upowszechnianiu idei, wartości, wiedzy i umiejętności bezpośrednio istotnych dla zachowania zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa państwa.**

W toku trzyletnich badań, jakie były prowadzone na zlecenie Ministra Obrony Narodowej w latach 1996-1999 przez Akademię Obrony Narodowej na temat: „Modelowy system edukacji obronnej społeczeństwa RP”, ta definicja wyznaczyła istotę i zakres treściowy poszukiwań badawczych.¹ Spośród wielu danych empirycznych i ich interpretacji ujętych w trzech obszernych raportach oraz w materiałach pokonferencyjnych na uwagę zasługuje twierdzenie, iż konieczne jest pilne powołanie przy kancelarii Premiera **Biura Edukacji Obronnej** lub **Biura Edukacji dla Bezpieczeństwa**. Instytucja ta określałaby ogólne idee programowe, zajmowałaby się monitorowaniem przebiegu edukacji obronnej i postulowałaby konkretne przedsięwzięcia edukacyjne, w tym i w zakresie przygotowania bazy materiałowo-technicznej i opracowań dydaktycznych.

¹ Zob. Modelowy system edukacji obronnej społeczeństwa RP. Diagnoza, pod kier. nauk. R. Stępnia, Warszawa 1996.

EDUKACJA DO BEZPIECZEŃSTWA I POKOJU W OBLICZU NOWYCH WYZWAŃ CYWILIZACYJNYCH I KULTUROWYCH

Zorganizowana w Instytucie Nauk Humanistycznych Akademii Obrony Narodowej konferencja naukowa podejmuje problematykę niezwykle ważną i aktualną na przełomie XX i XXI wieku – okresu brzemienne w wiele wydarzeń wymagających wszechstronnego objaśnienia po to, by z nadzieją patrzeć w nadchodzące trzecie tysiąclecie. Wpisując się w szerokie, interdyscyplinarne badania naukowe mające nie tylko wyjaśnić genezę i istotę bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego (aspekt teoretyczny), jego znaczenie i wartość w życiu człowieka i wspólnot ludzkich (aspekt aksjologiczny), ale także stworzyć podstawy dla realizacji działań praktycznych (aspekt prakseologiczny) służących realizacji takich wartości etyczno-społecznych, jak: prawda, wolność, sprawiedliwość, demokracja, pokój i wiele innych.

Konferencja ta, w moim przeświadczeniu, jest również świadectwem zmian dokonujących się w Wojsku Polskim, w wyższym szkolnictwie wojskowym, w badaniach naukowych. Jak wskazuje sam temat konferencji i wieloletnie badania prowadzone m.in. w Wydziale Strategiczno-Obronny AON, pracownicy naukowcy uczelni wojskowych, podobnie jak ogół badaczy, nie podejmuje już bezpieczeństwa jedynie w wymiarze militarnym, lecz także społeczno-psychicznym, politycznym, gospodarczym, ekologicznym itd., wiążąc je ze sprawiedliwymi stosunkami społeczno-politycznymi, z dobrym stanem gospodarki i kultury, z ochroną praw człowieka i ochroną środowiska naturalnego. Co jest szczególnie symptomatyczne – także z ochroną p o k o j u, stanowiącego warunek konieczny (aczkolwiek niewystarczający, zwłaszcza gdy myślimy o tzw. pokoju “negatywnym”, oznaczającym jedynie brak wojny) naszego bezpieczeństwa. Ma to szczególne znaczenie w sytuacji, gdy Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 2000 – Międzynarodowym Rokiem Szerzenia Kultury Pokoju, kultury sprzyjającej budowaniu jedności wszystkich kultur przy równoczesnym poszanowaniu ich różnorodności i tożsamości¹.

¹ Zagadnienie to było przedmiotem konferencji naukowej “Intelektualiści a pokój”, zorganizowanej w dniach 28-29 października 1999 roku w siedzibie Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Łodzi.

Takie szerokie, holistyczne podejmowanie istoty bezpieczeństwa, charakterystyczne dla najnowszych badań naukowych i refleksji filozoficznej¹, wpływa niewątpliwie na treść i zakres edukacji do bezpieczeństwa i pokoju². Traktując swoje wystąpienie jako próbę filozoficznego spojrzenia tak na samo zjawisko bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego, jak i ową edukację sprzyjającą szerzeniu kultury pokoju, wychodzę z ontologicznego założenia, że zagadnień tych nie można oderwać od współczesnych wyzwań cywilizacyjnych i kulturowych – globalnych, regionalnych, lokalnych i personalnych, których istotę zarysował w swoim wystąpieniu profesor Janusz Świniarski.

Ł Koncentrując swoją uwagę głównie na pierwszych i drugich (tj. globalnych i regionalnych) wielu uczonych i filozofów stwierdza, że rzeczywistość przełomu wieków i tysiącleci jest niezwykle dynamiczna i złożona, że zjawiskom i tendencjom sprzyjającym zapewnieniu bezpieczeństwa i pokoju towarzyszą jeszcze zjawiska utrudniające realizację tych wartości – w sferze materialnej, duchowej czy nawet transcendentalnej. Najnowsze badania naukowe, ekspertyzy i raporty pokazują, że w procesie budowania współczesnej cywilizacji człowiek stworzył niezwykle dobra materialne, techniczne i naukowe osiągając wysokie standardy w tych dziedzinach życia społecznego. Realizacja celów industrialnych przyniosła rozwiniętym społeczeństwom poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego, podniosła standard bytu materialnego, zwielokrotniła wydajność pracy, stworzyła niespotykane dotąd możliwości komunikacji między ludźmi i narodami we wszystkich jej wymiarach itd.

Ł Równocześnie z tymi i wieloma innymi pozytywnymi zmianami (nastąpiła jednak globalizacja zagrożeń i wyzwań, pojawiły się nowe niekorzystne zjawiska, jak chociażby postępująca degradacja środowiska naturalnego, pogorszenie warunków zdrowotnych, nasilenie się chorób cywilizacyjnych itp. W sferze ekonomicznej pogłębia się dychotomiczny podział na biednych i bogatych. W sferze moralnej nadal nierozwiązany wydaje się być dylemat: “być” czy “mieć”. W sferze militarnej odsunięta została wprawdzie groźba nowej wojny światowej, ale nie oznacza to, że została ona w pełni wyeliminowana. Kwestia ta w wyniku zastosowania najnowszych osiągnięć nauki i techniki w dziedzinie wojskowości przybiera dziś charakter wręcz egzystencjalnego dylematu: życie albo śmierć – i to nie tylko w skali globu ziemskiego, ale także w wymiarze kosmicznym.)

¹ Zob. J. Kukułka (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie Środkowej po zimnej wojnie*. Warszawa 1994. Z. Kuderowicz, *Filozofowie o pokoju. Problemy wojny i pokoju w filozofii XX wieku*. Białystok 1995.

² Zob. R. Rosa (red.), *Edukacja do bezpieczeństwa i pokoju w jednoczącej się Europie. Teoria i jej zastosowanie*. Materiały z I Międzynarodowej Konferencji Naukowej Siedlce-Chlewiska 5-6 maja 1999 r. Pod redakcją R. Rosy, Siedlce-Chlewiska 1999. W konferencji uczestniczyło 11 pracowników bądź współpracowników INH AON.

(Ta złożona sytuacja rodzi zrozumienie potrzeby równoważenia postępu materialnego kultywowaniem wartości społecznych, moralnych i duchowych, uwrażliwieniem świadomości ludzi, budowania nowej etyki i pedagogiki globalnej stymulujących nowe sposoby podejścia do życia w społeczeństwie i w świecie przyrody. W tych okolicznościach rośnie ranga filozofii, nauk humanistycznych i oddziaływań wychowawczych, w tym - będącej przedmiotem konferencji - edukacji do bezpieczeństwa i pokoju.) Co się tyczy tych pierwszych, tj. filozofii i nauk humanistycznych, to ich ranga wiąże się m. in. z tym, że zdaniem wielu uczonych stan refleksji teoretycznej nie odpowiada jeszcze w pełni złożoności stosunków społecznych w procesie zmian ustrojowych dokonujących się obecnie w Europie Środkowej i Wschodniej. Mimo pewnych zapóźnień nauki społeczne i humanistyczne posiadają pewne narzędzie badawcze pozwalające niejako "na gorąco" rozpoznawać różne składniki procesu przemian, ale nadal istnieje pilna potrzeba dookreślenia ich miejsca i znaczenia w dobie społecznej transformacji, ujawnienia ich możliwości diagnostycznych i eksplanacyjnych - także w sferze bezpieczeństwa i pokoju.

Mówiąc o tych ostatnich zjawiskach jako wyzwaniu filozoficznym wypada stwierdzić, iż potrzeba refleksji filozoficznej w tej dziedzinie podyktowana jest wieloma względami. Najnowsze badania naukowe wskazują, że do skutecznej a zarazem wartościowej zmiany społecznej nie wystarczą szczegółowe, często doraźne badania poszczególnych jej komponentów, nie ugruntowane teoretycznie i metodologicznie. Wyniki tych badań i ich znaczenie praktyczne zależą w dużej mierze od tego, jakiego rodzaju wiedzą ogólnoteoretyczną, filozoficzną nauki te dysponują i czy wiedza ta jest należycie spożytkowana jako podstawa badań ważkich wydarzeń obecnie się rozgrywających i podejmowanych w tej mierze decyzji.

(Potrzeba refleksji filozoficznej nad najważniejszymi wyzwaniami naszych czasów wynika również z tego, że kształtująca się nowa rzeczywistość - w tym proces jednoczenia się Europy - jest nie tylko przedmiotem diagnozowania, eksplikacji i prognozowania, ale także wartościowania, że w procesie dokonujących się zmian podmiotem jest człowiek (ludzie, wspólnoty), od którego zależą tempo i przebieg przeobrażeń cywilizacyjnych i kulturowych, sukcesy lub porażki w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, demokracji, bezpieczeństwa i pokoju. Zdaniem wielu uczonych zmiany te dokonują się szybciej w warunkach, gdy rozwój społeczny i ekonomiczny sprzężony jest z wartościami i kulturą, gdy jego podmioty odznaczają się określoną motywacją i wartościami sprzyjającymi zmianie społecznej.) W rozwijaniu takiej motywacji i wartości, w ukazywaniu sensu naszego zaangażowania w procesie przemian, w budowaniu bezpieczeństwa i pokoju ważną rolę

odgrywają właśnie nauki humanistyczne i filozofia, a także oddziaływania edukacyjne. Dlatego tak ważne jest dziś studiowanie takiej filozofii, która umiejętnie łączyłaby wątki teoretyczne (ontologię, teorię poznania i ogólną metodologię nauk) z “filozofią praktyczną” tj. etyką, estetyką, filozofią człowieka, filozofią społeczną i rozwijaną w ostatnich latach – także w Akademii Obrony Narodowej i Akademii Podlaskiej, którą mam zaszczyt reprezentować – “filozofią bezpieczeństwa” personalnego i strukturalnego).

Bezpieczeństwo i pokój jako wyzwanie filozoficzne i edukacyjne – aspekt historyczny

Wielu uczonych i filozofów wskazuje, że sytuacja graniczna w jakiej znalazł się świat u progu nowego tysiąclecia, wymaga od filozofii i nauk humanistycznych nie tylko odniesienia się do najnowszych wydarzeń, procesów i zjawisk, ale także ujawnienia ich historycznych, kulturowych i cywilizacyjnych uwarunkowań. Wymaga także odwołania się do tych osiągnięć myśli filozoficznej i naukowej (w tym polemologicznej i irenologicznej), które posiadają wymiar panhistoryczny, uniwersalny i dlatego mogą być pomocne przy formułowaniu programów rozwoju najnowszej rzeczywistości i włączaniu się w nurt tych działań praktycznych (w tym edukacyjnych), które dobrze służą ich realizacji.

Podejmując próbę wydobycia tych wartości uniwersalnych zawartych w wcześniejszych koncepcjach filozoficznych, na podstawie wielu badań i analiz chciałbym sformułować i uzasadnić tezę, iż bezpieczeństwo i pokój oraz ich ochrona stanowiły ważne wyzwanie w całym okresie rozwoju myśli filozoficznej i pedagogicznej. Studia nad literaturą przedmiotu wykazują, iż bezpieczeństwo personalne i strukturalne oraz pokój były przedmiotem refleksji filozoficznej i pedagogicznej od czasu ich narodzin, że traktowane były najczęściej jako podstawowa potrzeba człowieka i jedna z najważniejszych wartości etyczno-społecznych. W miarę rozwoju tej myśli formułowano coraz dojrzalsze teoretyczne i metodologiczne koncepcje opisujące i wyjaśniające genezę, istotę, charakter i znaczenie bezpieczeństwa i pokoju w dziejach świata, poszukując zarazem dróg i sposobów wiodących do trwałego pokoju, do czynienia życia człowieka bardziej bezpiecznym, wolnym i dostatnim¹.

Tytułem przykładu warto przypomnieć, że już w starożytności sprawy bezpieczeństwa i jego ochrony wiązano z poznaniem i przestrzeganiem **zasad harmonii** panujących w wszechświecie i społeczeństwie ludzkim, głosząc zasady życia zgodnego z naturą, z ogólną harmonią świata. Platon, Arystoteles² i wielu innych filozofów będących najczęściej także

¹ Zob. R. Rosa, *Filozofia bezpieczeństwa*, Warszawa 1995.

² Por. Platon, *Państwo z dodaniem siedmiu ksiąg Praw*, t.1 i 2, Warszawa 1958; tenże, *Prawa*, Warszawa 1960, Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 1964; *Etyka nikomachejska*, Warszawa 1982.

pedagogami koncepcje te uzupełniali potrzebą poszanowania w życiu społecznym zasad sprawiedliwości, norm moralnych i prawnych, która to potrzeba może zostać urzeczywistniona tylko w takim państwie, w którym panuje harmonia wewnętrzna, porządek i ład moralny, polityczny i ekonomiczny, a władzę sprawują ludzie najmądrzejsi i najbardziej cnotliwi, zdolni pojąć istotę dobra i sprawiedliwości i należycie wprowadzać je w życie.

O jakże istotne wątki koncepcje te wzbogacone zostały przez myślicieli wczesnochrześcijańskich, a zwłaszcza św. Augustyna¹, który wysunął ideał wspólnoty skupionej wokół wartości najwyższej (Boga), zdolnej zagwarantować pokój i bezpieczeństwo w różnych ich wymiarach.

Czasy nowożytne wprowadzają do koncepcji bezpieczeństwa nowe elementy, takie jak: dobry stan gospodarki, dobre prawodawstwo, sprawiedliwe stosunki wewnątrz poszczególnych państw i między nimi, wolność, równość i braterstwo ludów itp. Myśliciele czasów nowożytnych, a zwłaszcza oświecenia przykładali wielką wagę do edukacji, przysposabiającej nie tylko młodzież, ale i całe społeczeństwo do życia społecznego, w którym mogliby czuć się bezpieczni i szczęśliwi. Zdecydowana ich większość krytycznie odnosiła się do istniejących wówczas porządków, formułując zarazem postulat **rozumnej** organizacji społeczeństwa i państwa, praw i wychowania, dzięki którym to reformom wszyscy ludzie mieli uzyskać możliwość korzystania z naturalnych uprawnień, urzeczywistnienia idei wolności, równości i sprawiedliwości – warunków determinujących trwałe bezpieczeństwo i pokój. Idee te uzupełnić wypada o zgłoszony przez Immanuela Kanta postulat społeczeństwa **obywatelskiego**, w którym wyeliminowano by władzę zmysłów, w którym dobre ustawodawstwo gwarantowałoby podmiotowe traktowanie obywateli, w sposób rozumny korzystających ze swych uprawnień¹.

W postaci konkluzji z tego etapu dociekań można stwierdzić, co następuje:

- po pierwsze, w epokach minionych wielu myślicieli (w tym filozofów i pedagogów) doceniało rolę poznania i wychowania w dziele wyjaśnienia istoty i znaczenia bezpieczeństwa w życiu ludzi, w doskonaleniu świata, czynienia go bardziej sprawiedliwym i bezpiecznym;
- po drugie, już w czasach starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych wielu z nich wiązało sprawę bezpieczeństwa z rozumnymi działaniami w sferze gospodarczej, politycznej, prawnej, moralnej, edukacyjnej i innych, co chroniło przed ujęciami absolutyzującymi jakiś jeden komponent bezpieczeństwa, np. militarny; podejście takie, dodajmy, charakterystyczne jest zwłaszcza dla wielu nurtów filozofii współczesnej;

¹ Por. Augustyn św., *O państwie Bożym*, Warszawa 1977; tenże, *Dialogi filozoficzne*, t. 1-3, Warszawa 1953.

- po trzecie, myśliciele ci wysunęli ideę aktywizmu, podmiotowego traktowania człowieka jako kreatora (lub współkreatora) swoich losów, wartość autonomiczną posiadającą niezbędną dążność wolności umożliwiającą ów aktywizm i odpowiedzialność za bezpieczeństwo swoje i innych, i taką samą ideę podmiotowego traktowania państw i narodów w stosunkach międzynarodowych;

- po czwarte, odmitologizowali oni zjawisko bezpieczeństwa traktując je jako (zjawisko społeczne determinowane przyczynami natury politycznej, ekonomicznej, etycznej i innej, co nie tylko ułatwiło zrozumienie jego istoty i źródeł, ale umożliwiło także wypracowanie realistycznych sposobów jego regulowania,

- po piąte, filozofowie i uczeni epok minionych wiązali sprawę bezpieczeństwa ze sprawą pokoju, co niewątpliwie wywierało wpływ na treść i zakres wychowania obywatelskiego czy też "edukacji do bezpieczeństwa".)

Bezpieczeństwo i pokój jako wyzwanie filozoficzne i edukacyjne na przełomie XX i XXI wieku

Mimo wielu wysiłków teoretycznych i praktycznych wiele spośród wymienionych koncepcji nie doczekało się nigdy pełnego urzeczywistnienia. Co więcej, to właśnie obecnie, na przełomie XX i XXI wieku problem bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego stał się jednym z najważniejszych problemów, m. in. w związku z rewolucyjnymi przemianami w nauce i technice i zastosowaniem najnowszych odkryć naukowych w dziedzinie militarnej. Odkrycia te po raz pierwszy w dziejach dały człowiekowi możliwość unicestwienia życia w skali kosmicznej. Dlatego to właśnie dziś zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim ludom i narodom a także światu przyrody stało się najważniejszym wyzwaniem filozoficznym i edukacyjnym (ale także – społecznym, ekonomicznym, moralnym, militarnym itd.) końca XX wieku. Wyzwaniem a nie zagrożeniem, bowiem odkrycie jego istoty i źródeł oraz umiejętne rozwiązywanie w działalności praktycznej całej społeczności międzynarodowej nie musi wcale prowadzić do rzeczywistych zagrożeń, na co m. in. zwraca uwagę Józef Kukułka w jednej z najnowszych prac na ten temat².

Traktując bezpieczeństwo i jego ochronę jako wyzwanie filozoficzne, filozofowie współcześni podejmują na nowo próbę dookreślenia jego istoty, źródeł i zagrożeń w nowych uwarunkowaniach historycznych, wskazania dróg i sposobów rozwiązania tego sięgającego podstaw egzystencji ludzkiej problemu. Twórczość ta i budowane w jej obrębie koncepcje

¹ Por. I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Wrocław 1984.

² Por. J. Kukułka (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie Środkowej po zimnej wojnie*, Warszawa 1994.

bezpieczeństwa nie są tak dokładnie ugruntowane i usystematyzowane jak koncepcje wieków minionych, co znacznie utrudnia ich analizę i syntezę. Niemniej w postaci wstępnej konkluzji można stwierdzić, że także filozofowie współcześni, zwłaszcza ci o orientacji humanistycznej w mniejszym lub większym stopniu podejmują kwestie dotyczące perspektyw rozwojowych świata, kierunków i mechanizmów tego rozwoju, roli i miejsca człowieka, społeczeństwa, państwa, organizacji międzynarodowych (np. Unii Europejskiej i NATO¹) w przeobrażeniach ekonomicznych, społecznych, politycznych, militarnych, ekologicznych i innych, mających na celu bezpieczeństwo i szczęście ludzi. Traktując bezpieczeństwo jako kategorię filozoficzną, rozumiejąc je jako podstawę i gwarancję przetrwania i rozwoju świata² wskazują na konieczność współzależnego traktowania wszystkich jego komponentów. Jest to zatem ujęcie wielowymiarowe a zarazem dynamiczne, procesualne, zgodne z naturą samej rzeczywistości.)

Dostrzegając pozytywne zmiany dokonujące się w Europie i świecie filozofowie współcześni, a także uczeni reprezentujący różne dziedziny wiedzy naukowej zwracają równocześnie uwagę na **nowe wyzwania**, jakie pojawiły się na przełomie XX i XXI wieku. Odsunięta została wprowadzić (choć nie usunięta całkowicie) groźba nowej wojny światowej, ale nadal toczy się wiele wojen i walk lokalnych, często blisko naszych granic. Także dziś, na co zwraca m. in. uwagę papież Jan Paweł II³, spotykamy się z jaskrawymi przypadkami łamania praw człowieka, z różnymi formami wyzysku i ucisku ekonomicznego, społecznego, politycznego, wyznaniowego i innymi przejawami dyskryminacji zagrażającymi godności i wolności człowieka, do których powinna ustosunkować się myśl humanistyczna i społeczna. Nie bez znaczenia jest tu także sygnalizowana przez wielu uczonych konieczność samoobrony człowieka przed zagubieniem w świecie własnej cywilizacji, utratą kontroli nad wieloma procesami z nią związanymi⁴, a także przeciwstawienia się degradacji środowiska naturalnego, objęcia zakresem ochrony moralnej i prawnej nie tylko ludzi, ale i całej przyrody⁵, co niewątpliwie rzutuje na treść i zakres wychowania obronnego (poszerzenia go, np. o jakże ważny aspekt bezpieczeństwa ekologicznego).

Do tych globalnych wyzwań dochodzą wyzwania regionalne, związane z procesem transformacji ustrojowej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Z perspektywy

¹ Zob. *NATO a Europa Wschodnia. Rozszerzenie NATO na Wschód – ostatnie wyzwanie europejskie XX wieku*, Warszawa 1998.

² Zob. Zb. Kuderowicz, *Filozofia współczesna wobec groźby wojny i szansy pokoju*, "Zeszyty Naukowe" AON 1996, nr 1.

³ Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis* (1987) i *Encyklika Centesimus annus* (1991)

⁴ Por. H. Skorowski, *Chrześcijańska interpretacja praw człowieka*, Warszawa 1992.

⁵ Zob. W. Tyburski, *Pojednać się z Ziemią. W kręgu zagadnień humanizmu ekologicznego*, Toruń 1993;

historiofilozoficznej prawdą jest to, że nowe realia polityczne, gospodarcze, społeczne i militarne (upadek starego systemu, rozpad Związku Radzieckiego, przejście do gospodarki wolnorynkowej, rozwój demokracji itd.) w tych krajach stwarzają niespotykane wcześniej szanse rozwoju, pogłębiają nasze poczucie bezpieczeństwa. Ale prawdą jest również to, że podobnie jak i w innych momentach przełomowych historii powodować mogą narastanie poczucia braku stabilizacji, pojawianie się nowych źródeł napięć i zagrożeń tak w wymiarach wewnątrzpaństwowych (bezrobocie, patologie społeczne itd.), jak i w skali międzynarodowej (nacionalizmy, terroryzm, fundamentalizm religijny itp.). Jeśli dodamy do tego duży chaos aksjologiczny¹, załamanie się wielu dotychczasowych wartości i autorytetów, zmiany celów i treści w obrębie samej pedagogiki², brak precyzyjnych kryteriów oceny tych zmian to zdamy sobie sprawę z tego, jak poważne zadania stają dziś przed filozofią i nauką, w tym także przed edukacją obronną młodzieży na przełomie wieków.

W ukazanej wyżej, niezwykle skomplikowanej sytuacji wielu uczonych, w tym także pedagogów opowiada się za potrzebą szerszego uwzględnienia w badaniach pedagogicznych i praktyce wychowawczej koncepcji filozoficznych, pomocnych przy dookreślaniu przedmiotu, celów i treści wychowania, w tym wychowania obronnego, czy też edukacji do bezpieczeństwa i pokoju³. W odniesieniu do tego ostatniego, będącego przedmiotem konferencji, istotne zadania do spełnienia ma rozwijania w ostatnich latach filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. Jako współtwórca jej koncepcji⁴ mogę stwierdzić, iż przekracza ona spotykane w historii "filozofie wojny" i "filozofie pokoju", z których pierwsze uzasadniały i niejako afirmowały działania i ideologie militarystyczne, drugie zaś prowadzić mogły do tzw. "abstrakcyjnego pacyfizmu", nie liczącego się z realną sytuacją społeczno-polityczną i militarną⁵. Będąc wyrazicielką **realizmu** politycznego, traktując bezpieczeństwo i pokój jako jedne z najważniejszych wartości indywidualnych i społecznych, filozofia ta dostrzega i analizuje występujące jeszcze zagrożenia (których część ukazałem wyżej) i związaną z nimi potrzebę przygotowań obronnych społeczeństwa,

H. Skolimowski, *Filozofia żująca. Eko-filozofia jako drzewo życia*, Warszawa 1993.

¹ Por. *Wartość i świadomość w filozoficznej drodze*, Poznań 1995.

² Por. Cz. Banach, *Szansa, zagrożenia i perspektywy przemian szkoły i systemu edukacji w Polsce*, Toruń 1995

³ Por. R. Stępień (red.), *Edukacja dla bezpieczeństwa*, AON Warszawa 1994;

R. Rosa, *filozoficzno – metodologiczne aspekty edukacji dla bezpieczeństwa*, "Kultura i Edukacja" 1995, nr 1.

⁴ Por. R. Rosa (red.), *Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego*, AON, Warszawa 1993;

R. Rosa, *Filozofia bezpieczeństwa. Tradycje i współczesność*, Warszawa 1994; tenże, *Filozofia bezpieczeństwa*, Warszawa 1995 i inne.

⁵ Por. Z. Kuderowicz, *Filozofowie o szansach pokoju. Problemy wojny i pokoju w filozofii XX wieku*, Białystok 1995; J. Świniarski, *Wychowanie dla bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego*, (w:) *Kształcenie i wychowanie w wojsku w toku przemian*, red. Z. Markocki, R. Stępień, Warszawa 1994.

służących sprawie zachowania i utrwalenia pokoju i demokracji, prawdy i sprawiedliwości, wolności i solidarności, wreszcie – bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego.

(Usiłując budować humanistyczną i zarazem holistyczną wizję świata i człowieka, filozofia bezpieczeństwa korzysta z dorobku wielu nauk (humanistycznych, przyrodniczych, technicznych), co pozwala jej na tworzenie ogólnej teorii bezpieczeństwa zawierającej różne warstwy (czy też poziomy) refleksji i wynikające z nich wskazania prakseologiczne. Konstatując, iż nawet w warunkach pokoju występuje wiele zagrożeń bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego usiłuje ona inspirować wysiłki zmierzające do przekraczania, spotykanych także po drugiej wojnie światowej koncepcji “wychowania do pokoju” (czy też – “dla pokoju”¹) i tradycyjnie pojmowanego “wychowania obronnego” – na rzecz “edukacji do bezpieczeństwa”¹, sprzyjającej budowaniu warunków koniecznych dla przetrwania, trwania i rozwoju człowieka, społeczeństwa i przyrody w nowych uwarunkowaniach cywilizacyjnych i kulturowych.) Uwzględniając złożone realia przełomu XX i XXI wieku nie wyklucza ona, w wypadku zagrożenia podstawowych wartości etyczno-społecznych, ochrony i **obrony** tych wartości – w tym w określonych warunkach – obrony w postaci walki zbrojnej.

Nie przesądzając kwestii samej nazwy – “wychowanie obronne” czy “edukacja do bezpieczeństwa” i pozostawiając jej rozwiązanie pedagogom (sam traktuję edukację do bezpieczeństwa w sposób koegzystencjalny a nie opozycyjny wobec wychowania obronnego) można skonstatować, iż ich głównym zadaniem jest współudział w budowaniu bezpieczeństwa osobowego i wspólnotowego ludzi we wszystkich wymienionych wyżej wymiarach: społecznym, gospodarczym, politycznym, ekologicznym, moralnym, militarnym i innych (?).

Zarówno w filozofii jak i w edukacji obronnej (czy też edukacji do bezpieczeństwa) wyróżnia się zwykle następujące “warstwy” (wątki, aspekty):

- warstwę **poznawczą** (epistemiczną) – dotyczącą systemu wiedzy o świecie, o wojnie i pokoju, a istocie i determinantach naszego bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego,
- warstwę **metodologiczną** – dotyczącą rozwijania nowoczesnej metodologii badań nad bezpieczeństwem (i obronnością) i jego związkami z różnymi dziedzinami (sferami) życia społecznego i świata przyrody,
- sferę **aksjologiczną** – dotyczącą wartości (w tym bezpieczeństwa) i aktów uczuciowych, które urzeczywistniają się w szeroko rozumianych kontaktach między ludźmi, narodami i państwami, służąc umacnianiu obiektywnych podstaw bezpieczeństwa i poczucia tego

¹ Zob. B. Suchodolski (red.), *Wychowanie dla pokoju*, Wrocław 1983.

bezpieczeństwa w świadomości indywidualnej i społecznej; wartością podstawową, najważniejszą jest tu sam **człowiek** z jego potrzebą bezpieczeństwa i ochrony życia,

- sferę **prakseologiczną** – zmierzającą do tworzenia systemu reguł (norm) działania i umiejętności, które mają sprzyjać racjonalizacji i skuteczności naszych wysiłków zmierzających do realizacji najważniejszych wartości etyczno-społecznych: prawdy i sprawiedliwości, wolności i demokracji, praw człowieka i praw narodów, bezpieczeństwa ludzi, świata przyrody i pokoju.

W treściach tak pojmowanych filozofii i edukacji (w tym edukacji obronnej) ujmować winniśmy, wynikające z pojęcia bezpieczeństwa², zagadnienia dotyczące kwestii społecznych, ekonomicznych, politycznych, ekologicznych, etycznych, militarnych i innych. Postulat ten znalazł już odzwierciedlenie w strukturze “edukacji dla bezpieczeństwa”, w której wymienia się: edukację polityczną, edukację gospodarczą, edukację psychospołeczną, edukację ekologiczną i edukację militarną.¹ Sądzę, iż strukturę tę można i trzeba uzupełnić o jakże istotny element “edukacji moralnej”.

Dotychczasowe refleksje, z konieczności dość ogólne, uzupełnić można o bardziej szczegółowe związane z sytuacją, w jakiej odbywa się konferencja. Rozpatrując problem edukacji do bezpieczeństwa i pokoju w jednoczącej się Europie nie można pominąć tak ważnego wydarzenia, jak przyjęcie Polski, Czech i Węgier do NATO, jakie formalnie miało miejsce 12 marca 1999 roku, po złożeniu dokumentów akcesyjnych. To prawda, że Polska wstępując do tego Sojuszu demokratycznych państw uzyskała gwarancje bezpieczeństwa, które nigdy wcześniej nie istniały. W opinii wielu uczonych i polityków skończył się wreszcie swoisty okres “zawieszenia” naszego kraju w pewnej próżni powstałej po rozpadzie Układu Warszawskiego, kiedy to znaleźliśmy się w tzw. “szarej strefie” brzemiennej w wiele zagrożeń, okres wymuszonej (czy możliwej?) “samowystarczalności obronnej” – bez sojuszników i solidarnych gwarancji bezpieczeństwa. Ale równocześnie przyjęliśmy na siebie wiele nowych zobowiązań wynikających choćby z postanowień “Traktatu Waszyngtońskiego” z 1949 r., z potrzeby rozwiązania wielu wyzwań (rozprzestrzenianie broni jądrowej, przemoc na tle etnicznym, konflikty regionalne, sytuacje kryzysowe itd.), które są nadal aktualne. Wypada tu przypomnieć stwierdzenia zawarte w “Koncepcji Strategicznej Sojuszu” uzgodnionej na szczycie szefów państw i rządów w Rzymie w dniach 7-8 listopada 1991 r. Stwierdzono w niej co prawda, że wyzwania i zagrożenia dla

¹ Zob. Edukacja do bezpieczeństwa...

² Zob. Davis B. Bobrow, E. Haliżak, r. Zięba (red), *Bezpieczeństwo międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Warszawa 1997.

bezpieczeństwa w początkach lat 90-ch mają inny niż w przeszłości charakter, bowiem usunięta została groźba zmasowanego ataku na państwa NATO, m. in. wskutek zmian ustrojowych w Europie Środkowej i Wschodniej. Ale nie oznacza to, że nie powstały nowe zagrożenia i wyzwania, będące, na przykład, wynikiem "niekorzystnych następstw destabilizacji" jako możliwej konsekwencji poważnych problemów gospodarczych, społecznych i politycznych (z rywalizacją etniczną i sporami terytorialnymi włącznie), przed którymi stanęły niektóre państwa tego obszaru Europy (zob. art. 10). W Koncepcji tej zawarto też stwierdzenia, że interesy Sojuszu Północnoatlantyckiego mogą być zagrożone przez "zagrożenia o szerszym charakterze", jak: rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, przerwanie dopływu surowców o żywotnym znaczeniu, akty terroryzmu i sabotażu itd.

O tym, iż są to zagrożenia i wyzwania nadal aktualne świadczą wypowiedzi uczestników i dokumenty ostatniego szczytu w Waszyngtonie (24-25 kwietnia 1999) z udziałem 19 szefów państw i rządów – już z udziałem przedstawicieli Polski, Czech i Węgier.

Uczestnicy szczytu realistycznie oceniając sytuację zaistniałą pod koniec XX wieku stwierdzili, że spełniło się wiele "czarnych przepowiedni" o skutkach upadku systemu komunistycznego w Europie. Równocześnie wskazali na te nowe wyzwania, które - nie rozwiązane w porę – zagrozić mogą pokojowi i bezpieczeństwu Sojuszu.¹ (Zaliczyli do nich m. in.: konflikty etniczne i religijne, spory terytorialne, naruszanie praw człowieka, rozpad państw, akty terroryzmu, fale uchodźców, przenikanie zorganizowanej przestępczości a także: skażenia środowiska naturalnego, epidemie, klęski naturalne itd.) Na udział w rozwiązywaniu tych wyzwań musimy być jako państwo członkowskie przygotowani – także w dziedzinie edukacji. Nowe zadania czekają nas także w związku z nową doktryną strategiczną, zgodnie z którą NATO ma się teraz zająć nie tylko obroną swoich członków przed agresją zewnętrzną, ale także "zapewnieniem bezpieczeństwa i stabilizacji" w całym rejonie euroatlantyckim. Koncepcja przyjęta na szczycie w Waszyngtonie zezwala siłom NATO na prowadzenie operacji pokojowych także poza terytorium państw członkowskich, jeśli toczące się tam konflikty zagrażają ich interesom i bezpieczeństwu. Ta nowa sytuacja i strategia stawiają nowe zadania przed całą społecznością międzynarodową, rodzą także nowe problemy teoretycznopoznawcze (np. rola ONZ, stosunek do zasady suwerenności, zbrojne "wymuszanie pokoju" itd.) i edukacyjne (wychowanie do pokoju w nowych warunkach

¹ Por B. Rudnicki, *Edukacja dla bezpieczeństwa i jej interpretacje*, (w) *Edukacja dla bezpieczeństwa...*,

historycznych, edukacja do bezpieczeństwa – wymiar narodowy i europejski itd.), do których możemy się odnieść w trakcie obrad.

Wpływ na nasze badania nad bezpieczeństwem i pokojem oraz cele i treści edukacji do bezpieczeństwa wywiera także dążenie Polski do wstąpienia w struktury Unii Europejskiej. Spośród wielu problemów z tym związanych chciałbym zwrócić uwagę na te, które związane są z tzw. warunkami politycznymi. Otóż zarówno od rządów państw kandydujących do Unii jak i od samych społeczeństw wymaga się kompleksowych (w tym także edukacyjnych) działań służących integracji, umacnianiu demokracji i pokoju, poszanowaniu praw i wolności człowieka.

W refleksji o bezpieczeństwie Polski, o przygotowaniu obronnym społeczeństwa nie możemy pominąć tak ważnego wydarzenia, jak zmiana ustrojowa (transformacja), której 10 rocznicę będziemy wkrótce obchodzić. Wydarzenia z 1989 roku wywarły wielki wpływ na wszystkie sfery naszego życia – społeczną, gospodarczą, polityczną itd., otworzyły nowy rozdział w budowaniu naszego bezpieczeństwa osobistego, narodowego i państwowego – rozdział wymagający pogłębionych studiów i analiz.

Wreszcie pragnę wymienić jeszcze jedno wydarzenie, ważne dla Polski i Polaków, dla bezpieczeństwa i pokoju – wizytę w naszym kraju papieża – Polaka Jana Pawła II. Działalność tego wielkiego Człowieka – Humanisty wywarła i wywiera znaczący wpływ na losy świata, Europy i Polski. Sądzę, iż mogłaby ona stać się przedmiotem wielu konferencji naukowych, wielu refleksji historio-filozoficznych i etycznych. Dziś, w trakcie tej konferencji pragnę przypomnieć jeden z wielkich problemów i jedno z wielkich zadań stojących m. in. przed edukacją do bezpieczeństwa i pokoju, sformułowanych w Orędziu Jana Pawła II na XXXII Światowy Dzień Pokoju: poszanowanie praw człowieka warunkiem prawdziwego pokoju; szerzenie kultury pokoju – wielkim zadaniem wszystkich ludzi dobrej woli¹.

Sadzę, iż rozwiązanie tych i innych zadań wynikających m. in. z celów dzisiejszej konferencji będzie możliwe dzięki współpracy przedstawicieli różnych nauk – społecznych, przyrodniczych, technicznych – reprezentowanych w czasie obrad. Chciałbym na zakończenie wyrazić nadzieję, że takie zintegrowanie działania filozofów, uczonych, polityków i nauczycieli przyczynić się mogą do kształtowania wrażliwości na sprawy obronności i pokoju, do racjonalizacji wysiłków poznawczych i praktycznych sprzyjających rozwojowi kulturalnemu i cywilizacyjnemu Polski i świata, do zastąpienia “filozofii wojny” – “filozofią pokoju”, o co tak często apeluje Organizacja Narodów Zjednoczonych i największe autorytety

¹ *Poszanowanie praw człowieka warunkiem pokoju*. Orędzie Jana Pawła II na XXXII Światowy Dzień Pokoju (fragmenty), “Tygodnik Powszechny”, nr 1. 3 stycznia 1999.

moralne naszych czasów. Sądzę również, iż materiały konferencyjne, po ich opublikowaniu, okażą się pomocne w procesie przygotowania obronnego naszego społeczeństwa i edukacji obronnej młodzieży.

PROBLEMATYKA WOJNY, POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA W FILOZOFII WSPÓŁCZESNEJ. WYBRANE PROBLEMY

Problemy wojny, pokoju czy szerzej – bezpieczeństwa są tak samo stare jak cywilizacja ludzka. Rozważania nad genezą, istotą, charakterem, prawidłowościami oraz znaczeniem powyższych kwestii występowały w myśli społeczno – politycznej od zawsze. Ich treść i znaczenie ulegało jednak nieustannej ewolucji spowodowanej rozwojem cywilizacji, stosunków ekonomicznych, a także postępem naukowo – technicznym.¹

Aż do wybuchu I wojny światowej zagadnienia wojny, pokoju i bezpieczeństwa zajmowały w myśli filozoficznej stosunkowo niewiele miejsca. Wielcy myśliciele, jak **Platon, Arystoteles, św. Augustyn, G. W. Hegel, czy I. Kant** – podejmowali je zazwyczaj w pracach o charakterze filozoficzno - społecznym, przedstawiających ogólne rozważania historiozoficzne i polityczne.

Dopiero pod wpływem niezwykle tragicznych doświadczeń obu wojen światowych, stanowiących globalny kataklizm w historii społeczeństw, zainteresowanie wojną, pokojem i środkami zapewniającymi bezpieczeństwo niezwykle wzrosło.

W filozofii współczesnej jaskrawo zdano sobie sprawę z realnej możliwości biologicznego unicestwienia gatunku ludzkiego i całego życia organicznego w wypadku wybuchu trzeciej wojny światowej. Pokój międzynarodowy zaczął być traktowany jako **wartość podstawowa**, która nie wymaga żadnego uzasadnienia, a tym bardziej udowadniania. Żywiołowo rozwijał się – zapoczątkowany w XIX wieku – ruch pacyfistyczny, coraz częściej wyrażano poglądy o bezsensowności wojny nuklearnej. Pierwszorzędnego znaczenia nabierały dyskusje nad różnymi środkami eliminującymi konflikty zbrojne oraz generowanie, czy też ukazywanie skutecznych metod zapobiegających wojnie.

Różnice w charakterze, przebiegu i skutkach między obu wojnami światowymi spowodowały wyraźne wyłonienie się **dwóch etapów** w namyśle filozoficznym nad problematyką irenologiczną i polemologiczną.²

¹ R. Rosa, *Filozofia bezpieczeństwa*, Warszawa 1995, s. 7.

² Z. Kuderowicz, *Filozofia o szansach pokoju. Problemy wojny i pokoju w filozofii XX wieku*, Białystok 1995, s. 9.

Etap pierwszy to refleksje i wnioski powstałe na skutek I wojny światowej. Dominowały w nich spostrzeżenia dotyczące totalnego charakteru wojny oraz próby wyjaśnienia ludzkiej agresywności. W sierpniu 1945 roku rozpoczął się **etap drugi**, kiedy to filozofowie uwagę swą skupili na ostrzeżeniu społeczeństw przed zagładą atomową oraz wypracowaniu środków i sposobów trwałego pokoju.

Poniżej zaprezentuję stanowiska i poglądy na wspomniane kwestie kilku wybranych, w mojej ocenie reprezentatywnych myślicieli XX wieku podejmujących tę problematykę.

Florian Znaniecki (1882 – 1958), uczony polski, twórca i organizator w Polsce socjologii jako dyscypliny akademickiej, był przedstawicielem filozofii społecznej nazwanej początkowo „humanizmem” lub „nurtem humanistycznym” w socjologii, a ostatecznie **kulturalizmem**.¹ Do swych dociekań typu politycznego zogniskowanych wokół szeroko postrzeganych stosunków międzynarodowych i perspektyw światowej cywilizacji, zastosował samodzielnie opracowane metody podejścia socjologicznego. Skupił się na odnajdowaniu odpowiedzi dotyczących przyczyn agresji, wojen i konfliktów zbrojnych oraz możliwościach i warunkach zapobiegających wojnom.

Znaniecki był zwolennikiem praktycznego zastosowania socjologii w sferze polityki międzynarodowej, w tym w dziedzinie pokojowego rozwoju współczesnej cywilizacji. Sądził, że winna ona, obok naukowego ustalania prawd na temat stosunków społecznych, przyczynić się także do odpowiedniego, rzeczywistego pokierowania zjawiskami społecznymi. Z nieustannym pogłębianiem wiedzy socjologicznej wiązał nadzieje na uformowanie wskazówek do konkretnych działań eliminujących wojny.

Równocześnie był realistą, zdawał sobie sprawę z faktu, iż sama wiedza socjologiczna nie zapewni pokojowego rozwoju społecznego. Dlatego też, jako zwolennik ustroju demokratycznego, postulował wyodrębnienie ze społeczeństwa „**arystokracji umysłowej**”, która przewodziłaby „**masom**”. W swej wizji doskonałego, harmonijnego i bezpiecznego społeczeństwa Znaniecki ustanowił dwa elementy: ową „**arystokrację umysłową**” (jako grupę wysoce moralną, zdyscyplinowaną i cierpliwą w twórczej pracy) oraz „**masy**” (dysponujące siłą liczebną).

Według jego poglądów, społeczeństwo rozwija się we właściwym kierunku, ustalonym przez przewodników kulturalnych, dopiero wtedy, gdy „**masy**” i „**arystokracja**

¹ J. Świniarski, *Wybrane koncepcje bezpieczeństwa, wojny i pokoju w linii przyrodniczo – humanistycznej filozofii współczesnej*, (w:) R. Rosa, J. Świniarski, *Wybrane koncepcje wojny i pokoju w dziejach myśli filozoficznej. Cz. IV Współczesność*, AON, Warszawa 1995, s. 90.

umysłowa" nawzajem się uzupełniają.¹ We współczesnym sobie społeczeństwie nie dostrzegał możliwości realizacji „doskonałej demokracji”. Uważał, że na przeszkodzie stoi zbyt wiele przyczyn, a w tym zwłaszcza „ochłokracja”, a więc brak kulturowego przewodnictwa mas oraz eskalacja w życiu społecznym tendencji materialistycznych i egoistycznych. Reprezentując optymistyczne stanowisko socjologiczne, był jednak przekonany o prawdopodobieństwie zaistnienia w przyszłości takiej sytuacji, kiedy „arystokracja umysłowa” będzie skutecznie wpływała na obraz życia społecznego.

Nie wierzył, ani w automatyzm procesów społecznych, ani w funkcjonowanie prawidłowości społecznych. Twierdził natomiast, że żadne przeobrażenia społeczne nie są ustanowione jednoznacznie, a życie społeczne nosi w sobie wiele możliwości rozwoju bowiem zależy od systemów wartości, które ludzie realizują w swych działaniach (czynnościach). Jak celnie podkreśla Z. Kuderowicz: „*W tym uzależnieniu życia społecznego od czynności tkwi szansa praktycznego wpływu socjologii. Zależy to od przyswojenia wiedzy socjologicznej przez „arystokrację umysłową”. Ona właśnie może spełnić rolę przekaznika wskazań socjologii do przebiegu życia społecznego*”.²

Wśród możliwości praktycznego zastosowania socjologii w sferze zapobiegania konfliktom i utrwalania pokoju międzynarodowego, uczony ten szczególnie mocno wysuwał znaczenie **więzi narodowych** i ich oddziaływanie na stosunki międzynarodowe, a zwłaszcza konflikty zbrojne. Naród definiował jako grupę zorganizowaną na zasadzie przodownictwa, a nie na zasadzie władzy. Przez to przodownictwo rozumiał autentyczny i spontaniczny prestiż oraz szacunek dla twórców kultury, którzy propagują wartości narodowe i moralne. Przekonywał, że to dzięki ich aktywności powstaje zarówno solidarność jak i świadomość narodowa, stanowiąca esencję narodu jako wspólnoty kulturalnej.

Określając państwo „grupą terytorialną” funkcjonującą w ramach scentralizowanej władzy i wywierającą przymus na członków grupy, którzy się jej nie podporządkowują. Znanięcki przekonywał, iż więzi narodowe są niezależne od więzi politycznych. Był zwolennikiem idei, że naród może trwać i rozwijać się również bez instytucji państwa. Założenia te stały w jawnej opozycji wobec tradycji i dorobku polskiej romantycznej i neoromantycznej myśli filozoficznej. Uczony jednoznaczne przekonanie o „*dominacji narodu nad państwem pod względem systemu wartości, kryteriów ocen i zasad działania*”³. Sferze narodowości a nie państwowości przypisywał źródło procesów i zjawisk decydujących

¹ Z. Kuderowicz, *Filozofia o szansach...*, wyd.cyt., s.65.

² Tamże.

³ Tamże, s.68.

o wybuchu bądź zaniechaniu wojny. Bez trudu można zauważyć, że często stosował termin „*imperializm narodowy*” jako trafnie określający przyczyny konfliktów zbrojnych. W ten sposób **podmiotem agresji ustanowił naród**, natomiast państwo zredukował do funkcji środka (narzędzia) agresji.

Autor kulturalizmu wyróżnił **cztery typy agresji**:

1. **Agresja geograficzna** polegająca na chęci zdobycia terytorium innego narodu i umieszczenia na nim przedstawicieli własnej społeczności.
2. **Agresja ekonomiczna** sprowadzająca się do zagarnięcia dóbr materialnych (surowców) lub umiejętności innego narodu, a także wykorzystania siły roboczej napadniętego.
3. **Agresja asymilacyjna** dążąca do powiększenia własnej narodowości poprzez dokooptowanie ludzi odrębnych etnicznie i zaszczepienie im (drogą wykształcenia lub przymusu) własnej kultury.
4. **Agresja ideologiczna** zmierzająca do narzucenia innym narodom własnych ideałów i systemu wartości.

Za najważniejsze źródło wojen Znaniecki uznał dążenie narodów do rozwoju jedynie własnej narodowości kosztem innych oraz przyznanie jej cechy najwyższej doskonałości z równoczesną pogardą i lekceważeniem pozostałych nacji. Była to wyraźna ocena i nawiązanie do ideologii faszystowskiej.

Oceniając szanse zaistnienia powszechnego pokoju na świecie, myśliciel ten nie zajął jednoznacznego stanowiska. Z jednej strony wyrażał pesymistyczny pogląd co do możliwości zapanowania trwałego pokoju międzynarodowego, stwierdzając: „*narzuca się wniosek, że wkroczyliśmy w okres ciągłych wojen narodowych, bardziej destrukcyjny niż jakiegokolwiek znany w dziejach od piątego wieku naszej ery*”,¹ natomiast z drugiej, artykułował optymistycznie sądy w kwestii pokojowych perspektyw świata.

Nie zgadzał się zarówno z deterministycznymi koncepcjami o wrodzonej ludzkiej naturze skłonności do agresji, jak i ideami determinizmu historycznego, głoszącymi prawidłowości, trwałe tendencje oraz prawa historyczne określające przebieg rozwoju społecznego. Rozwój ten Znaniecki pojmował jako efekt ludzkich działań, które zostały wygenerowane przez obowiązujące zasady grupowe oraz twórczość kreującą nowatorskie formy życia. Podążając tym tokiem myślenia „*najtrwalsze nawet tendencje i dominujące czynności społeczne nie są nieodwracalne, lecz mogą ulec przemianie. Zmiana stosunków*

¹ F. Znaniecki, *Pisma filozoficzne*, t. II, Warszawa 1991, s. 1045.

społecznych, w tym także stosunków międzynarodowych jest możliwa. To aktywistyczne spojrzenie na społeczeństwo dostarcza teoretyczne przesłanki dla nadziei na eliminację wojen i trwały pokój”.¹

Szukając warunków stabilnego, niezakłóconego pokoju, Znaniecki odwoływał się do wartości **pluralizmu kulturowego** narodów, który uważał za jego najpełniejszą gwarancję. Wśród najwartościowszych form kulturalnego współdziałania narodów na rzecz zapobieżenia konfliktom zbrojnym wymieniał:

- międzynarodowe spotkania ludzi nauki, kultury i sztuki;
- wymianę i poznanie zagranicznych produktów;
- wspólne przedsięwzięcia techniczne, gospodarcze i badawcze;
- spotkania międzynarodowe (wystawy, targi, sympozja);
- międzynarodowe stowarzyszenia specjalistów różnych dziedzin;
- edukację młodzieży za granicą;
- zapraszanie obcych animatorów kultury;
- działalność na rzecz propagowania dorobku innych kultur.

Znaniecki w budowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego wielką wagę przywiązywał do wymiaru kulturowego, ponieważ „człowiek, ze swej natury aktywny i twórczy, zawsze jest uwikłany w kulturę, jej wartości...”.²

Wymienione powyżej formy urzeczywistniania pluralizmu kulturowego, zgodnie z koncepcją autora, nie prowokowały do agresji – wprost przeciwnie – pobudzały do twórczej rywalizacji poszczególne kultury narodowe.

W swej ostatniej pracy pt. „*Nauki o kulturze*,” uczony przyznał socjologii niezwykle ważną rolę w przebudowie społecznej świadomości narodów, likwidacji szowinizmu i egoizmu narodowego oraz rasizmu. Był przekonany, iż bez gruntownej zmiany w sferze świadomości narodowej oraz w wartościach przyświecających działalności społeczeństw, nie należy liczyć na sukces w zapobieganiu wojnom, a tym bardziej w generowaniu systemu bezpieczeństwa. Twierdził, że będzie to zapewne proces długotrwały, ale w końcu uwieńczony powodzeniem.

Podsumowując dorobek tego wybitnego polskiego „socjologa i filozoficznego optymisty”, warto przytoczyć ocenę **Z. Kuderowicza**: „*Oryginalność refleksji Znanieckiego bierze się z przemyślenia kulturowych aspektów stosunków między narodami, z ujawnienia*

¹ Z. Kuderowicz, *Filozofia o szansach...*, wyd. cyt., s.73.

² J. Świniarski, *Wybrane koncepcje...*, wyd. cyt., s.90.

kulturowo – narodowego podłoża agresji grupowej, antagonizmów i konfliktów wojennych oraz z poszukiwania w sferze więzi kulturalnych szansy na trwały pokój."¹

Wyjątkowe miejsce w panteonie wielkich myślicieli społecznych i filozofów XX wieku zajmuje **Bertrand Russell (1872 – 1970)**. Ten potomek arystokratycznej rodziny angielskiej, absolwent uniwersytetu w Cambridge, laureat Nagrody Nobla, przeszedł do historii nie tylko jako wybitny matematyk i logik, ale również filozof społeczny. Aktywnie angażował się w sprawy etyczno – społeczno – polityczne współczesnego świata. W wielu swych pracach podejmował takie problemy jak: prawa wyborcze dla kobiet, emancypacja seksualna, zmiana prawa rozwodowego, reformy szkolnictwa, **walka o zachowanie pokoju**. Przez całe dorosłe życie uczestniczył w działalności pacyfistycznej. W 1961 roku, kiedy miał już prawie dziewięćdziesiąt lat, przesiedział tydzień w areszcie za uczestnictwo w londyńskim marszu antywojennym.²

W początkowym okresie dojrzałego życia, Russell krytykując wojnę kierował się przede wszystkim emocjami. Było to spowodowane różnymi czynnikami, m. in. jego kontaktami poprzez pierwszą żonę z kwakrami³, zetknięciem się z ideologią pacyfistyczno nastawionej niemieckiej socjaldemokracji oraz poglądami Lwa Tołstoja.

Russell uznał, iż wojna w historii występuje nieustannie i dlatego wiązał ją ze specyfiką ludzkiej natury, która jest konglomeratem **pożądań** oraz **impulsów** nieustannie kierujących ludzką aktywnością. Przy tym wyraźnie odróżniał pożądania od impulsów. Tę pierwszą kategorię definiował jako „*odczucie potrzeby i jej zaspokajania, które dokonuje się dzięki świadomej, zaplanowanej działalności opartej na znajomości celów i doborze środków działania*”.⁴ Natomiast impuls jest dla niego „*naturalną energią, która pcha do uzewnętrznienia bez względu na okoliczności i nie licząc się z możliwościami, ani rozsądną oceną celów i środków*”.⁵

Filozof ten wyodrębnił dwa rodzaje impulsów: napastniczy i obronny, wraz z powstaniem których pojawiła się wojna. W swej teorii genezy wojny dowodził, iż rodzi się ona nie z powodu impulsu jednostkowego, lecz wypływa z agresywnych impulsów zbiorowości narodowej (czyli z przeżycia nacjonalizmu). **Więź narodową** uznawał za

¹ Z. Kuderowicz, *Filozofia o szansach...*, wyd. cyt., s.76.

² Zob. np.: A. Mis, *Filozofia współczesna. Główne nurty*, Warszawa 1998, s.237 – 238; B. Russell, *Autobiografia 1872 – 1914*, Warszawa 1971.

³ Kwakrowie – członkowie protestanckiej sekty „*Stowarzyszenie przyjaciół*”, „*Wyznawcy światła*”, założonej w połowie XVII w. w Anglii, rozpowszechnionej w USA, nie posiadającej kapłanów ani kultu zewnętrznego, odznaczającej się prostotą ubioru i mowy, głoszącej pacyfizm i filantropię, (w:) W. Kopaliński, *Słownik wyrazów...*, wyd. cyt., s.289.

⁴ Z. Kuderowicz, wyd. cyt., s.80.

⁵ Tamże.

zbiorowy impuls prowadzący do wojny. Elementem znacznie potęgującym, w jego opinii, impulsy wojenne jest państwo, które w stosunkach z sąsiadami nie jest ograniczone żadnymi zasadami prawnymi i kieruje się wyłącznie samolubnym interesem swojego społeczeństwa (narodu). To właśnie ono aprobuje ujawnianie agresywnych impulsów oraz godzi się na przygotowania do wojny. Równocześnie filozof krytykował rolę państwa w sferze międzynarodowej, uznając je za prowokatora konfliktów zbrojnych.¹

Myśliciel zdecydowanie występował przeciwko poglądom uznającym pozytywny wpływ wojny na jednostki ludzkie. Sądził, iż postawy heroiczne podczas działań wojennych mają swoją drugą, ciemną stronę, gdyż cechuje je okrucieństwo i brak tolerancji wobec drugiego człowieka. Nie był jednak ortodoksyjnym pacyfistą. Jego ocenę wojny zdominował pogląd, zgodnie z którym wartość najwyższą stanowi **rozwój cywilizacji**. Utożsamiał go z rozwojem nauki i techniki, poprawą warunków życia, a głównie z przestrzeganiem takich liberalnych wartości jak: „*tolerancja religijna, równość wobec prawa, równe prawa polityczne mężczyzn i kobiet, swobodna inicjatywa jednostek*”.² Przyjmując rozwój cywilizacji za wartość nadrzędną, z tej perspektywy dokonał aksjologicznej oceny wojny. Za wojnę sprawiedliwą uznał jedynie tę, która powoduje zwiększenie szczęścia albo przyczynia się do rozwoju cywilizacji. Wyrażał przekonanie, że należy oceniać ją zgodnie z tym do czego prowadzi, a nie z płaszczyzny prawnej czy „*honorowej*”. Zdecydowanie występował z krytyką wojen powodowanych wzmocnieniem prestiżu narodowego lub zawiścią i zazdrością o sukcesy innych nacji. Wszystkie je klasyfikował jako niesprawiedliwe. Do dzisiaj kontrowersyjnym elementem stanowiska myśliciela jest jego negatywna ocena wojen samoobronnych, gdyż jego zdaniem skutkują one niszczeniem cywilizacji.

Autor „*Przebudowy społecznej*” negatywnie oceniając wojnę i jej skutki, wysunął szereg postulatów zmierzających do zapobieżenia jej, a nawet całkowitej eliminacji. Podkreślając fundamentalną rolę impulsu w życiu ludzi sądził, że do likwidacji zjawiska wojny nie może przyczynić się ani rzeczowa krytyka wojny, ani uświadomienie społeczeństwu nieszczęść jakie ona ze sobą niesie. Dzieliąc impulsy na te, które działają na korzyść życia oraz te, które powodują agresję dowodził, że impulsy pokojowe muszą przeciwstawić się tym drugim. Jest to według filozofa możliwe, ponieważ dysponują one „*trzema siłami broniącymi życia*”: miłością, instynktem twórczym, radością życia.

¹ Tamże, s.82.

² Tamże, s.83.

Warunkiem ich skutecznej działalności jest jednak ograniczenie wpływu impulsów destrukcyjnych.¹

Russell eksponując znaczenie żywotności i aktywności ludzkiej, krytycznie odnosił się do utopijnych projektów doskonałego, szczęśliwego i bezpiecznego społeczeństwa oraz ustroju powszechnego dobra, uznając je za iluzoryczne. Opowiadał się natomiast za stanowiskiem tzw. pacyfizmu pragmatycznego, bowiem: „*Zasadniczy problem pacyfizmu polega na tym, aby zapobiec powstawaniu impulsu wojennego, na który zapadają co pewien czas społeczeństwa. To zaś może być dokonane tylko drogą daleko idących przemian w wychowaniu, w ustroju gospodarczym społeczeństwa i w kodeksie moralnym, w myśl którego opinia publiczna ocenia życie mężczyzn i kobiet*”.²

W sferze aktywności pacyfistycznej **problemy wychowania** traktował jako nadrzędne, priorytetowe, uzupełniając je równocześnie określonymi zmianami w sferze **stosunków międzynarodowych**. Konkretnie wnioski i postulaty związane z warunkami trwałego pokoju wygenerował ze szczegółowej analizy konkretnych sytuacji historycznych. Pierwszy wniosek, to założenie określające przestrzeganie i poszanowanie prawa międzynarodowego jako daleko ważniejsze niż pokojowe apele i deklaracje. Drugi wniosek sprowadzał się do postulatu wprowadzenia skutecznego prawa międzynarodowego w postaci „*rządu międzynarodowego*”. Bezpośrednim efektem tak sformułowanych wniosków z zakresu systemu bezpieczeństwa zbiorowego stały się **warunki trwałego pokoju**: polityczne, gospodarcze i psychiczne.

Funkcjonowanie jedyne, suwerenne rządu wszechświatowego, dysponującego najpotężniejszą siłą militarną – to warunek polityczny. Warunek gospodarczy dotyczył sfery stosunków ekonomicznych, w której mieścił się postulat „*sprawiedliwości gospodarczej*”, czyli przekazanie ziemi uprawnej i surowców pod wspólną władzę międzynarodową, a także kontrola rozwoju liczby urodzin ludności. Trzeci warunek, psychiczny, odgrywał w tej koncepcji znaczącą rolę. Autor utożsamiał go z koniecznością dokonania zmian w wychowaniu młodzieży dzięki zmniejszeniu dyscypliny zewnętrznej w szkole i większej możliwości ujawniania i rozwijania uzdolnień i predyspozycji uczniów. Ponadto, zalecał eliminowanie impulsów okrucieństwa, zawiści, pociągu do wojny, a także – czemu poświęcił wiele uwagi – wszelkich przejawów fanatyzmu.

W swoim programie wychowania istotną rangę nadawał propagowaniu postaw antyfaszystowskich, antykomunistycznych oraz antynacjonalistycznych. Poprzez

¹ Tamże, s.86.

² B. Russell, *Przebudowa społeczna*, Warszawa 1933, s. 81. Cyt. za: Z. Kuderowicz, *wyd.cyt.*, s.87.

odpowiednie wychowanie można zapobiec fanatyzmowi – takie przekonanie Russella sytuuje go jako prekursora idei **wychowania dla pokoju**.¹

Inne spojrzenie na sprawy wojny, pokoju i bezpieczeństwa prezentował twórca psychoanalizy **Zygmunt Freud (1856 – 1939)**. On i jego uczniowie dobro naturalne człowieka, jego najwyższą wartość upatrywali bezpośrednio w **bezpieczeństwie**. Rozumieli je jako równowagę między, z jednej strony, biologicznym popędem życia – **Erosem**, natomiast z drugiej strony, popędem śmierci – **Tanatosem**. Dlatego też, jak konstatuje Freud, całe życie ludzkie jest staraniem o jedność i równowagę procesów „*powstawania i zanikania, narodzin i śmierci, miłości i nienawiści, współpracy i walki, pokoju i wojny*”.²

Człowiek uwikłany w te popędy nie może się aksjologicznie samorealizować, nie dane mu jest osiągnięcie szczęścia. Co najwyżej, poprzez równowagę swych skłonności i preferencji, może urzeczywistnić bezpieczeństwo.

Erich Fromm (1900 – 1980), jeden z najwybitniejszych uczniów ojca psychoanalizy, podjął i twórczo rozwinął koncepcje swego mistrza. W jego dorobku można wyróżnić dwa wyraźne etapy dociekań związanych z wojną, pokojem i bezpieczeństwem. W pierwszym, przyczyn wojny doszukiwał się w ludzkiej psychice. W pewien sposób nawiązując do poglądów Freuda wyróżnił dwie wyraźne orientacje życiowe, sposoby bycia. Były to typy aktywności i postaw, które wyłaniały się z niezmiennych preferencji:

- **biofilia**, afirmacja życia, dążąca do ochrony wszelkich form życia, pozbawiona wyrzutów sumienia, rozpierana przez radość istnienia i tworzenia;
- **nekrofilia**, opierająca się na wierze w przemoc, skłonności do niszczenia i destrukcji, zabijania i zadawania cierpień.

Jego zdaniem, nie są to trwałe instynkty (w czym różnił się od Freuda), lecz instynkt życia jest pierwotną cechą człowieka, a instynkt śmierci wtórny.³ Myśliciel dowodził, że sama agresja nie wypływa z natury ludzkiej, ale z jej wręcz patologicznej deprawacji. Lokując przyczyny wojen w obszarze patologii, Fromm równocześnie zwracał uwagę na ich społeczne źródła. Niedostatek, głód, niesprawiedliwość rozumiane jako wyzysk jednej klasy przez drugą, instrumentalne traktowanie osoby ludzkiej, brak wolności – oto, w jego przekonaniu – rzeczywiste źródła wojen i wszelkich zachowań agresywnych.

¹ Z. Kuderowicz, *wyd. cyt.*, s.88 – 90.

² J. Świniarski, *Wybrane koncepcje...*, wyd.cyt, s.95.

³ E. Fromm, *Wojna w człowieku. Psychologiczne studium istoty destrukcyjności*, Warszawa 1994.

Na szczególną eskalację wszelkich patologii wybitny uczony wskazywał w epoce nuklearnej. Stwierdzał ze zgrozą, iż sama produkcja broni nuklearnej przyczynia się do wzrostu fascynacji śmiercią i postaw patologicznych. Podkreślał: „*Intelektualizacja, kwantyfikacja, abstrakcja, biurokracja i reifikacja (urzeczowienie) – te najbardziej charakterystyczne cechy nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego stosuje się w odniesieniu do ludzi, a nie do rzeczy; nie są to prawa życia, ale prawa mechaniki*”.¹

Ideę budowy „zdrówego społeczeństwa” podjął Fromm w obszernym dziele pt. „Zdrowe społeczeństwo” (1955). Wprawdzie autor przedstawił tu dość ogólną i szkicową wizję pokoju, to jednak na uwagę zasługują te jego spostrzeżenia, które ujmują pokój wieloaspektowo – jako prawidłowe relacje międzyludzkie i stosunki międzynarodowe, ale i relacje człowieka ze środowiskiem przyrodniczym. Pokój był dla niego czymś więcej niż brakiem wojny. Była to harmonia i zespolenie ludzi, przewyciężenie obcości i alienacji. Drugi etap rozwoju frommowskiej myśli na temat wojny, pokoju i bezpieczeństwa został zainicjowany w dziełach „*Anatomia ludzkiej destrukcyjności*” (1973) oraz „*Mieć czy być*” (1976). Autor doszedł w nich do konkluzji, że wprawdzie w każdym człowieku istnieją biologicznie uzasadnione popędy, to jednak ludzka agresywność nie wywodzi się z nich, lecz z „*namiętności zakorzenionych w charakterze*”, tzn. działalności spowodowanej skutkami społecznymi i konkretnymi warunkami życia. Agresywność ludzką określał tym razem jako zjawisko ukształtowane cywilizacyjnie, a źródła wojen odnajdywał w konfliktach społecznych.²

W przekonaniu Fromma, wojny nie powstają samoistnie, ale w celu realizacji konkretnych zadań społecznych. Objaśniając przyczyny wojen filozof ten nie odwoływał się już do nekrofilii lub innej patologii psychicznej. Rezygnował także z tezy o wrodzonej agresywności. Genezy wojen doszukiwał się w z góry zaplanowanych dążeniach **elit rządzących**, „*które powołują się na podobne po obu walczących stronach hasła, tworzące kamuflaż faktycznych interesów*”.³

Postulując zmianę zasad współżycia społecznego, dopominał się o powstanie nowego systemu wartości. Do języka wprowadził pojęcie dwóch odmian egzystencji: modusu **posiadania** i modusu **bycia**, preferując zdecydowanie ten drugi. Wygenerował wniosek, iż trwały pokój (rozumiany jako harmonia między narodami) będzie możliwy dopiero wtedy, gdy struktury bycia wyprą struktury posiadania. Domagał się stworzenia takich warunków „w

¹ Tamże, s.30.

² Z. Kuderowicz, *wyd.cyt.*, s.128.

³ Tamże, s.129.

których działalność jednostki przestanie być nudna, mechaniczna, monotonna, a nabierze charakteru twórczości, stanie się ekspresją indywidualności. Stosunki międzyludzkie nie będą zarządzane biurokratycznie, lecz będą obcowaniem wynikającym z wzajemnego udzielania sobie radości. Społeczeństwo oparte na modusie bycia realizuje system «demokracji uczestniczącej» wolnej od biurokracji i instrumentalnego traktowania ludzi”.¹

Ważnym aspektem jego dążności do praktycznej realizacji modusu bycia był postulat rezygnacji z wyścigu zbrojeń i produkcji broni atomowej. Wartość frommowskich rozważań polegała na precyzyjnym przedstawieniu teorii przemian systemowych w aksjologii życia społeczno - politycznego.

Na poglądy społeczno – polityczne, w tym również polemologiczne i irenologiczne **Karla Jaspersa (1883 – 1969)**, egzystencjalisty niemieckiego, decydujący wpływ wywarł inny znany myśliciel, socjolog **Max Weber (1864 – 1920)**.²

Sympatia dla ideologii liberalizmu zachodnioeuropejskiego, niechęć do ustrojów totalitarnych oraz szowinistycznej demagogii – tak charakterystyczne dla Webera – na trwałe zagościły w sposobie myślenia i odczuwania Jaspersa. Swe zasadnicze przemyślenia i poglądy związane z problematyką wojny, pokoju i bezpieczeństwa zawarł w obszernej pracy „*Bomba atomowa a przyszłość człowieka*” (1958). Studium to, napisane już w czasie gdy użycie broni nuklearnej było realną groźbą, w całkiem nowy sposób ujmowało kwestię zapewnienia pokoju i niedopuszczenia do wojny. Podejmując zagadnienie możliwości uniknięcia zastosowania broni atomowej, Jaspers doszedł do konkluzji, iż zależy to nie tyle od realnych możliwości nadzoru i kontroli, co przede wszystkim od likwidacji wojny jako zjawiska z życia międzynarodowego. Stwierdzał, że współczesna wojna znacznie różni się od poprzednich konfliktów zbrojnych, ponieważ: „*Wojna przestała być walką, kiedy naciśnięcie przycisku uruchamia uśmiercającą maszynę, przed którą nie ma obrony. Dominacja techniki zniszczyła etos żołnierski i kultywowane w nim wartości osobowe, jak odwaga, sprawność fizyczna, szacunek dla przeciwnika. Etos żołnierski pozostał tylko tam, gdzie używa się broni konwencjonalnej, której rola stopniowo się zmniejsza*”.³

Istota postawy uczonego wobec wojny i pokoju sprowadzała się do połączenia dwóch zagadnień: zapewnienia pokoju światowego oraz jednoznacznego potępienia totalitaryzmu. Totalitaryzm definiował jako system społeczny, którego istotą jest państwowa

¹ Tamże, s.131.

² Zob. np.: A. Mis, *Filozofia współczesna...*, wyd., cyt., s.74 – 84, 227 – 228.

³ Z. Kuderowicz, wyd. cyt., s.155.

kontrola indywidualnej działalności, a także przymusowe zarządzanie przez władzę wszystkimi dziedzinami życia. Ponadto, niszczy on bezwzględnie swobodę wypowiedzi, nie toleruje walki politycznej, opowiada się za jedyną, oficjalnie uznaną wykładnią prawa, moralności i ideologii. Konflikty ze sfery wewnętrznej przenoszone są do sfery stosunków międzynarodowych, co sprzyja eskalacji napięć i gotowości wojennej. Źródła wojny w totalitaryzmie pochodzą, według niego, z panowania wszechwładnej, „jedynie słusznej” partii politycznej, nie akceptującej i nie uznającej żadnej legalnej opozycji. Jaspers nie wychwalał wprawdzie bezkrytycznie liberalnych demokracji zachodnich, jednak z całym przekonaniem twierdził, iż: **„Pokój światowy jest dziś zagrożony tylko przez totalitaryzm”**.¹

Przenikliwą trafność spostrzeżeń Jaspersa możemy wysoko ocenić dzisiaj, na przełomie wieków, kiedy to bezpieczeństwu międzynarodowemu realnie zagrażają reżimy totalitarne oraz państwa fundamentalizmów religijnych.

Rozpatrując możliwość zapewnienia stabilnego i trwałego pokoju, uczony dostrzegał ją głównie w ścisłym i konsekwentnym przestrzeganiu prawa międzynarodowego oraz zasad sprawiedliwości. Uważał, że prawo międzynarodowe winno respektować zróżnicowanie społeczeństw, a jednocześnie traktować każde państwo podmiotowo. Postulował przy tym, by państwa same ograniczyły swą suwerenność na rzecz podporządkowania się instytucji ponadpaństwowej reprezentującej prawo międzynarodowe. Myśliciel ten reprezentował równocześnie stanowisko realistyczne. Nie wierzył w skuteczność przestrzegania jedynie zasad prawa jako gwarantów pokoju. Krytycznie ustosunkowywał się wobec stanowisk pacyfistycznych, zarzucając im naiwność i całkowitą rezygnację ze stosowania siły.

Szans eliminacji wojen i zaprowadzenia trwałego pokoju upatrywał we wprowadzeniu nowego systemu wartości. Polityka byłaby w nim podrzędna wobec wartości uniwersalnych, które precyzował jako **rozum i etos moralny**.

Filozofia XX wieku wykreowała przynajmniej kilka, ogólniejszych i powtarzających się refleksji dotyczących bezpośrednio źródeł wojen oraz sposobów zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa.² Zdecydowanie dominowały w nich zagadnienia związane z tragicznymi doświadczeniami obu wojen światowych. Pojawiła się nowa ocena

¹ K. Jaspers, *Die Atombombe und die Zukunft des Menschen. Politische Bewusstsein in unserer Zeit*, München 1958, s.17. Cyt. za: Z. Kuderowicz, wyd. cyt., s. 143.

² Zob. np.: R. Aron, *Pokój i wojna między narodami*, Warszawa 1995; *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku* (pr. zb.), Warszawa 1997; J. A. Cervera, *Zagrożenia cywilizacji XX wieku. Relacje między kulturą, religią i polityką*, Wrocław 1999; K. Krzysztofek, *Uniwersalistyczne i pluralistyczne wizje pokojowego świata*, (PISM) Warszawa 1990; R. Rosa, wyd. cyt.; A.D. Rotfeld (red.), *Wizje Europy. Materiał dyskusyjny*, Warszawa 1989.

aksjologiczna wojen i pokoju. Coraz rzadziej w XX wieku, wojna była i jest nawet względnie moralnie akceptowana.

Na czoło rozważań filozoficznych wysunął się problem warunków sprzyjających pokojowi międzynarodowemu. Jako jeden z najważniejszych wymieniano gwarancje prawne, znajdując je w prawie międzynarodowym oraz instytucjach ponadpaństwowych. Liczne kontrowersje wzbudziła sprawa suwerenności politycznej państw narodowych. Znaczną popularnością wśród filozofów cieszyły się federacyjne systemy polityczne. Spodziewano się, że w przypadku ich realizacji nastąpi połączenie scentralizowanej, suwerennej władzy z pluralizmem relatywnie niezależnych członków federacji.¹

Filozofia współczesna podkreśla rolę upowszechniania idei uniwersalnych, ogólnoludzkich wartości (np. praw i wolności człowieka), jako tych, które mogłyby być przyjmowane przez różne narody i społeczeństwa. Domaga się również respektowania różnic kulturowych i odmienności narodów w imię uniwersalnego pluralizmu.

Zasadnicze pytanie przed którym stanęli współcześni filozofowie brzmi: **Co, jak, kiedy i gdzie czynić, aby immanentny oraz naturalny narodom i społeczeństwom instynkt rywalizacji i postępu skierować wyłącznie na tory pokojowego rozwoju wszystkich dziedzin życia polityczno – społecznego, gospodarczego i kulturalnego ?**

Poszukiwanie zadowalającej odpowiedzi na powyższe pytanie określa w znacznej mierze podstawowy obszar dociekań i badań epistemologicznych oraz prakseologicznych czołowych przedstawicieli współczesnej myśli filozoficznej.

¹ Z. Kuderowicz, *wyd.cyt.*, s.183 – 188.

CZĘŚĆ DRUGA

PROBLEMY POLITYKI I SOCJOLOGII BEZPIECZEŃSTWA

Jean Francois LIPKA

PERSPEKTYWA BEZPIECZEŃSTWA EUROPY

Droga integracji europejskiej rozpoczęła się pół wieku temu i wiodła przez kolejne przystanki integrujących się ze sobą państw, budujących demokratyczne struktury władzy i gospodarkę rynkową. W wyniku wieloletniego wysiłku doszło do integracji szóstki, potem dziewiątki, dwunastki i wreszcie piętnastki państw. Obecnie stoimy przed szansą włączenia kolejnych kilku krajów i rozszerzenia idei integracji o kraje Europy Wschodniej. Przez wszystkie te lata prócz niewątpliwego postępu, byliśmy świadkami ścierania się i konfrontacji interesów, racji wielu państw, ich potrzeb, aspiracji i polityczno-militarnych możliwości. Znajomość tych faktów jest znacznie mniejsza niż problemów ogólnych europejskiego rolnictwa, europejskiego systemu monetarnego, układu z Maastricht czy też układu z Schengen. W swoim wystąpieniu chciałbym przedstawić zbiór faktów prezentujących wysiłki Francji na rzecz jej przynależności do Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Na początku przybliżę różne aspekty stosunków między Francją a NATO, które zawsze przypominały i nadal przypominają stylem «konkubinat lub małżeństwo z rozsądku». Opuszczenie przez Francję zintegrowanych struktur wojskowych Sojuszu jest często mylone, szczególnie za granicą, ale także we Francji, z całkowitym wystąpieniem z Sojuszu. Tymczasem takie wystąpienie nie miało miejsca i nigdy nie było nawet brane pod uwagę. Mówiąc ściślej, Francja nadal bierze udział we wszystkich działaniach Sojuszu, pozostając tylko poza jego zintegrowanymi strukturami militarnymi.

W części drugiej przedstawię kilka uwag odnoszących się do budowy europejskiego systemu bezpieczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że złożoność zagadnień dotyczących

budowy obronności i bezpieczeństwa w Europie może zmylić i zdezorientować nawet tych, którzy się nimi interesują.

Przypomnijmy, że w Europie mamy trzy główne organizacje:

- Unię Europejską (UE)
- Unię Zachodnioeuropejską (UZE)
- Sojusz Atlantycki (NATO)

Wszystkie przechodzą głębokie przeobrażenia i współdziałają ze sobą na arenie międzynarodowej, grając pierwszoplanowe role. Nie ma dnia, by nie powoływano się na nie w związku z aktualnymi wydarzeniami. Na tym tle, wielu Francuzów ma wspólną wizję prężnej i autonomicznej europejskiej obronności. Ale przyznam, że są i zdania całkiem odmienne. Trudno byłoby mi poruszać w obiektywny sposób temat tak polemiczny, tym bardziej, że noszę mundur. A więc zamiast przytaczać fakty i daty, co niewiele by tu wniosło, jako że doskonale znają Państwo tematykę europejską, raczej przedstawię osobisty pogląd na czynniki, które stanowiły przeszkodę dla europejskiej obronności i nadal jej zagrażają.

W podsumowaniu przyłączę się do optymistycznego punktu widzenia tych osób, które stawiają na urzeczywistnienie się wizji europejskiej obronności.

Zacznijmy od omówienia pozycji francuskiej w NATO. W tym celu cofnę się do roku 1959, by przypomnieć pokrótce wydarzenia historyczne tego okresu. Ówczesne dojście do władzy generała de Gaulle'a zepsuło nieco opinię przykładowego ucznia, jaką nasz kraj cieszył się od dziesięciu lat w NATO. Począwszy od roku 1962, w stosunkach Francja – NATO pojawiła się zasadnicza kwestia broni jądrowej. Nastąpiło stopniowe rozluźnienie stosunków z Sojuszem, a ostatni etap tego procesu rozpoczętego przez Generała de Gaulle'a polegał na całkowitym wystąpieniu naszych sił ze zintegrowanych struktur wojskowych NATO w roku 1966. Jak wytłumaczyć to wycofanie się? Wymienię tu trzy główne powody tej decyzji.

Przede wszystkim Francja nie zgadzała się wówczas na ponadnarodową Europę podporządkowaną amerykańskiej hegemonii w zasadniczych kwestiach obronności. Francja zdecydowała się ponadto na posiadanie broni jądrowej, co w konsekwencji wymagało autonomii decyzji, trudnej do pogodzenia ze strukturami NATO. Francuska polityka obronna opierała się na autonomicznej zdolności do odstraszania. Była ona i nadal jest postrzegana jako element samowystarczalności strategicznej. Utrzymanie naszej suwerenności w zakresie podejmowania decyzji nie dawało się zatem pogodzić z francuskim udziałem w zintegrowanym dowództwie NATO. I wreszcie, od zakończenia drugiej wojny światowej,

generał de Gaulle traktował samodzielność Francji jako ważny czynnik jej siły i niezależności i nastawienie to przeszło później na innych naszych przywódców.

I tak przez 25 lat zachowaliśmy naszą specyfikę, postawę, która z biegiem czasu przekształciła się w swoisty kanon zagranicznej polityki Francji. Powtarzaliśmy wciąż, że: *Francja jest członkiem Sojuszu Atlantycznego, ale nie należy do jego zintegrowanego dowództwa wojskowego.*

Kiedy obserwuje się reakcje na świecie, można zauważyć, że nawet przy dobrej wierze ludzie często nie rozumieją lub rozumieją opacznie naszą postawę. Aż do początku lat 90 – tych Francja zajmowała niejasne stanowisko, przy czym udało się osiągnąć pewnego rodzaju równowagę, ponieważ istniało wyraźne rozróżnienie między czasem pokoju, kiedy to struktury wojskowe były ignorowane i czasem wojny, kiedy obowiązywało kilka odrębnych umów. Warto jednak pamiętać, że nasza armia była zawsze tak zorganizowana, by stanowić główne odwody dla sił NATO w Niemczech. Kiedy doszło do poważnego kryzysu, szczególnie na Kubie, ale również w Bośni, Francja okazała się najwierniejszym i najbardziej zdeterminowanym sojusznikiem. Chciałbym wspomnieć i o tym, że Francja zajmuje trzecie miejsce, przed Niemcami, pod względem wkładu finansowego na rzecz NATO.

Przez ostatnią dekadę NATO musiało siłą rzeczy ewoluować. Europa również zaczęła się zmieniać. Zmianie uległa cała sytuacja geopolityczna w Europie. Było zatem nieuniknione, że w konsekwencji zmieni się stanowisko Francji wobec NATO. Francja postanowiła podchodzić do Sojuszu Atlantycznego w bardziej pragmatyczny sposób.

Zbliżenie Francji do Sojuszu od roku 1991 miało najpierw charakter instytucjonalny, co przejawiało się powrotem do komitetu wojskowego w roku 1993 i udziałem ministra obrony we wspólnych zebraniach. Następnie przybrało charakter operacyjny wraz z propozycją utworzenia CJTF (Combined Joint Task Forces)

Francja, świadoma konieczności odnowy NATO, zapowiedziała w 1995 roku swój powrót do komitetów i grup Sojuszu, wyraziła też pragnienie unormowania swych więzi ze zintegrowaną strukturą wojskową NATO. Wreszcie w 1997 roku, z okazji madryckiego szczytu, Francja zapragnęła pełnej reintegracji z NATO. W rezultacie nie doszło jednak do tego « małżeństwa z rozsądku », jako że Francja nie znalazła w wianie panny młodej tego, czego spodziewała się po tym związku. Wyjaśnijmy powody, dla których Francja zajęła takie stanowisko.

Przez ostatnich 10 lat w europejskiej równowadze geostrategicznej zaszły głębokie przemiany. Zasadność istnienia Sojuszuomal nie została podważona, jednak mimo niekorzystnych prognoz umocnił się on na nowo. Z drugiej strony, w konflikcie

jugosłowiańskim Europa dowiodła swej bezsilności wykazując, że nie jest w stanie samodzielnie go rozwiązać. Równie przykre jest to, że stanowisko Francji wobec NATO jest tak źle rozumiane przez naszych sojuszników. I wreszcie, należało uznać, że w najbliższej przyszłości NATO pozostanie jedyną wiarygodną organizacją w Europie.

Powrót do zintegrowanych struktur wojskowych nie był przygotowywany jako powrót syna marnotrawnego, lecz w powiązaniu z domaganiem się niektórych należnych praw.

Rezultaty spotkania ministrów NATO w Berlinie w 1996 roku pozwalały przez chwilę mieć nadzieję na ten powrót. Przyjęte zasady były istotnie obiecujące:

- zapewnić wojskową skuteczność Sojuszu,
- zachować więź transatlantycką,
- rozwinąć europejską tożsamość bezpieczeństwa i obronności (IESD).

Doskonale odpowiadało to francuskim życzeniom, nawet jeśli początkowo IESD była sformułowana tylko jako zasada. W 1997 roku bardzo nagłośniona przez media sprawa postulatu, by dowództwo regionalne Południe z siedzibą w Neapolu zostało objęte przez Europejczyka, (powtarzam Europejczyka, a nie Francuza, jak sugerowali niektórzy w prasie), ujawniła to, co Francja zarzuca Sojuszowi, a zwłaszcza jego europejskim sojusznikom. W kwestii nowej organizacji dowodzenia, propozycja francuska zmierzała do obsadzenia dwoma Europejczykami regionalnych stanowisk dowódczych w Europie w celu osiągnięcia lepszej równowagi w podziale odpowiedzialności między szczeblem dowodzenia strategicznego powierzonym Amerykanom, a szczeblem regionalnym w Europie, który zgodnie z logiką winien przypadać w udziale Europejczykom.

Wystarczy przyrzeć się poszczególnym dowództw by dostrzec wyraźnie, że Stany Zjednoczone sprawują niemal absolutną władzę nad całą organizacją. Po pierwsze, obsadzają dwa dowództwa strategiczne: SACEUR (obejmujące Europę) i SACLANT (obejmujące Atlantyk). Po drugie, w nowej strukturze zintegrowanego dowództwa Europejcykowi powierzono tylko jedno dowództwo: dowództwo regionalne PÓŁNOC, podczas gdy dowództwo regionalne POŁUDNIE powierzono Amerykaninowi. Ponadto, gdyby dokładnie przeanalizować tę strukturę, okazałoby się, że całe « piętra » dowództw pośrednich pozwalają dysponować NATO jako instrumentem będącym wyłącznie na usługach Amerykanów.

Dla przykładu podam, że USA odgrywają dominującą rolę w strukturze ogólnej SFOR w Bośni. Mimo, iż 75% personelu obecnego na teatrze działań to Europejczycy, Amerykanie mają absolutną przewagę w zakresie kierowania strategicznego i prowadzenia operacji. Nim w łańcuchu odpowiedzialności pojawi się Europejczyk, istnieją co najmniej trzy hierarchiczne

« warstwy » amerykańskie SACEUR - CINCSOUTH i COMSFOR odpowiadające strategicznym dowództwom wsparcia i teatru działań.

Francja, świadoma tych dysproporcji, użyła całego swego autorytetu i wystąpiła z wnioskiem o sprawiedliwszy podział stanowisk dowodzenia między Amerykanami a Europejczykami. Wobec nieugiętego stanowiska Amerykanów w tej kwestii i izolacji naszego kraju, który nie otrzymał wsparcia ze strony swych europejskich sojuszników, obecny Prezydent Republiki zdecydował podczas szczytu madryckiego, że w najbliższym czasie nie posunie się dalej w kwestii naszego udziału w strukturze wojskowej. Podtrzymaliśmy jednakże stanowisko z 1995 roku, w którym opowiadamy się za zbliżeniem.

Po 40 latach wstrzeźliwości wobec NATO i 30 latach nieobecności w jego strukturach wojskowych Francja sądziła, że uda jej się w pojedynkę przełamać stanowczość Stanów Zjednoczonych i uelastyczyć politykę Sojuszu. Determinacja Sojuszu nie pozwoliła jej rozwinąć IESD w pożądanym stopniu.

Jak od czasu tej porażki scharakteryzować francuską specyfikę w odnowionym NATO? Postawę Francji można scharakteryzować następująco: **ani marginalizacja - ani banalizacja**. Formuła ta określa zwięźle nowego rodzaju stosunki, jakie Francja utrzymuje z NATO, co przejawia się między innymi w następujących punktach:

- miejsce zajęte ponownie przez Francję w Komitecie Wojskowym w 1995 r. ma być zachowane;
- Francja nadal bierze udział w wewnętrznych i zewnętrznych pracach adaptacyjnych (przystosowawczych) NATO, tak aby uwzględniały one IESD;
- Francja w większym stopniu uczestniczy w planowaniu operacyjnym, wprowadzając do sztabów i komórek taktycznych licznych oficerów;
- Francja przyczynia się do lepszej interoperacyjności między siłami francuskimi a NATO (świadczy o tym w pełni udana współpraca między naszymi siłami w Bośni).

Zajmując takie stanowisko, Francja pragnie przyczynić się do rozwoju Sojuszu i twierdzi, że zawsze gotowa jest do dalszego zbliżenia, kiedy tylko powstaną lepsze warunki równowagi między Europejczykami a Amerykanami. Jest też gotowa do dialogu i zamierza włączyć się do prac przystosowawczych NATO, aby promować IESD. Francja uważa, że możliwe jest rozwijanie prawdziwego załączka europejskiej obronności w łonie NATO, gdzie znajduje się większość naszych europejskich sojuszników. Należy jednakże zastanowić się nad warunkami tej modyfikacji i nad czynnikami, które mogłyby jej przeszkodzić.

Na początku omówmy przeszkody, czyniąc mimo wszystko pierwszą korzystną dla NATO uwagę. NATO pozostaje wzorcem w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego. Jest

jedyną organizacją, której polityka w zakresie obronności i organizacji wojskowej jest w stanie utrzymać w Europie pewną spójność. Można z łatwością wyobrazić sobie, na przykład, do czego doprowadziłyby konfliktowe stosunki między Grecją a Turcją, państwami będącymi przecież członkami NATO, gdyby Sojusz nie istniał. NATO jest też jedyną organizacją cieszącą się autorytetem, nader atrakcyjnym dla krajów Europy Środkowej, uważają one bowiem, że Sojusz stanowi najlepszy parasol dla ich bezpieczeństwa. NATO jest również jedyną organizacją budzącą obecnie respekt w Rosji, którą udało mu się zresztą nakłonić do negocjacji na temat rozszerzenia Sojuszu. I wreszcie, NATO jest jedyną organizacją, którą Rada Bezpieczeństwa uznała za „zbrojne ramię” ONZ w czasie rozwiązywania kryzysu jugosłowiańskiego. W tych warunkach, wobec konkretnych sukcesów Sojuszu, koncepcja IESD nie ma zbyt wielu zwolenników. Aż do chwili obecnej renoma NATO jest zbyt duża, by europejskie wahania mogły się łatwo zamienić w spójną i prężną politykę zdolną ją zastąpić. Bezsilność Europy w kwestii utworzenia jedynej i suwerennej polityki obronnej sprawiła, że Europejczycy powierzyli swą przyszłość Sojuszowi. Niezdecydowana postawa niektórych krajów europejskich, które powierzyły swą obronę dominującemu NATO, co jest rozwiązaniem najmniej kosztownym, ale przede wszystkim wymagającym najmniej wyobraźni, szkodzi po części tworzeniu jednolitej obrony europejskiej.

Drugi problem to amerykańska propozycja dotycząca IESD, która, jak się wydaje, jest tylko przynętą. W rzeczywistości Amerykanie robią wszystko, by opóźnić rozwój europejskiej obronności. Przyjrzyjmy się bliżej amerykańskiej propozycji IESD.

Na berlińskim szczycie w 1996 r., NATO poinformowało Europejczyków, że gotowe jest rozwinąć europejski filar Sojuszu. O co chodzi? Za pośrednictwem GFIM, Europejczycy powinni móc dysponować militarnym potencjałem NATO podczas operacji kierowanych przez UZE. Natomiast ze względu na to, że użyczenie środków podporządkowane jest woli amerykańskiej, można przypuszczać, że Europejczycy, którzy postawiliby na tę opcję, szybko zostaliby « sparaliżowani » w przypadku, gdyby zamierzali zaangażować się w działania sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych. Czy ta propozycja NATO nie jest czasem środkiem, by mieć Europejczyków pod swą opieką i nadzorem?

Amerykanie tłumaczą, że nie mogą ryzykować życia amerykańskich obywateli wbrew woli swego narodu. W tym punkcie wszyscy się zgadzają. Trzeba jednak zauważyć, że ogromna większość oddziałów lądowych NATO to oddziały europejskie i że Europa ma 70% wkład w budżet NATO, podczas gdy Stany Zjednoczone – tylko 24%. Możliwość amerykańskiego weta jest niewątpliwie głównym argumentem na niekorzyść GFIM, co czyni z IESD pułapkę, której Europejczycy winni się wystrzegać.

Nie ma wątpliwości, że każda operacja, która ma zostać przeprowadzona pod dowództwem europejskim, winna uprzednio zostać przedłożona do aprobaty Rady NATO, tzn. Amerykanom. NATO rezerwuje sobie także prawo kontrolowania przebiegu operacji. Można więc zadać sobie pytanie, jaką swobodę w decydowaniu o ich własnej przyszłości pozostawiono Europejczykom. Moim zdaniem chodzi tu wyłącznie o swobodę pod ścisłym nadzorem. Ponadto w tego typu przedsięwzięciu Amerykanie nie będą mieli trudności z narzuceniem swej woli, ponieważ dysponują wszystkimi środkami potrzebnymi do prowadzenia działań na dużą skalę: Przede wszystkim dysponują transportem powietrznym koniecznym do rozwinięcia sił lub logistyki niezbędnej przy każdej operacji. Tymczasem żaden z krajów europejskich nie dysponuje wystarczająco dużymi środkami potrzebnymi do takich działań. Ponadto quasi-monopol Amerykanów w dziedzinie informacji wojskowej uzyskiwanej dzięki satelitom daje im panowanie nad czasem i przestrzenią. Zauważmy, że Francja jest w stanie zachwiać tym monopolem (w czasie Wojny w Zatoce Perskiej Stany Zjednoczone korzystały z francuskich zdjęć satelitarnych).

Świadomość sytuacji jaka istnieje w architekturze europejskiego bezpieczeństwa, jej stron pozytywnych i negatywnych, pozwala przewidywać nieuniknione zmiany. Zmiany tego rodzaju być może upodmiotowia Europejczyków i umożliwią przejęcie dotychczasowej roli Amerykanów. Ale kto tę rolę przejmie, pozostaje pytaniem otwartym. Szansę mają wszystkie europejskie państwa NATO, chociaż dziś – jedno większe, inne mniejsze. Perspektywa bezpieczeństwa europejskiego jest zatem otwarta.

MULTILATERALIZM A BEZPIECZEŃSTWO STRUKTURALNE

1. Bezpieczeństwo w naukach społecznych

Idea zorganizowania państw w celu budowy pokoju światowego sięga początków XIX wieku. Teza wysunięta w czasie Kongresu Wiedeńskiego opierała się na założeniu, że dla uregulowania istotnych problemów międzynarodowych lepiej jest harmonizować działania pomiędzy państwami niż siłą narzucać wolę innym.¹

Dlatego ład międzynarodowy w sferze bezpieczeństwa po II wojnie światowej został oparty, między innymi, o stosunki multilateralne między współpracującymi państwami. Dużą rolę w przyjęciu takiego rozwiązania odegrały względy pragmatyczne. Po pierwsze, decyzje polityczne podjęte w porozumieniu z innymi państwami mają szerszą akceptację; po drugie ogromne koszty nowoczesnego systemu obrony powodują, że nawet bogate państwa nie są w stanie same ponosić wydatków na utworzenie i utrzymanie efektywnego systemu obrony. Dochodzimy w tym miejscu do kluczowego pojęcia jakim jest bezpieczeństwo.

Bezpieczeństwo – „sine cura”, securitas (łac.). Współcześnie jest różnorodnie definiowane i uświadamiane². Analiza funkcjonujących określeń pozwala na wyodrębnienie jednej ze wspólnych kategorii jaką jest proces. Zwłaszcza w naukach społecznych celowe wydaje się określanie bezpieczeństwa permanentnym procesem społecznym, o czym świadczą pewne, dające zaobserwować się prawidłowości. Jedną z nich uświadamia nam, iż podmioty owego procesu społecznego zorientowane są na wykrywanie, uruchamianie i doskonalenie mechanizmów zapewniających poczucie bezpieczeństwa. *Życie społeczne ludzi w aspekcie dynamicznym, a nie statycznym, ukazuje procesy, jakie dokonują się w grupach czy też stosunkach między grupami społecznymi. Procesami społecznymi są serie wzajemnych oddziaływań ludzi na siebie lub serie zjawisk zachodzących w organizacji i strukturze grup, zmieniające stosunki między ludźmi lub stosunki między elementami składowymi zbiorowości.*³ Poczucie bezpieczeństwa to stan subiektywny a jednak na stałe występuje zarówno jako właściwość jednostek, jak i całych grup społecznych oraz systemów. Jego

¹ J. Czaputowicz, *Tworzenie systemu bezpieczeństwa w Europie* (w:) Polska w Europie, Warszawa 1994.

² Por. m.in. J. Świniarski, *O naturze bezpieczeństwa*, Warszawa-Pruszków, 1997r., s.153.

R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych* (w:) Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XXI w., Warszawa 1997r., s.3-25.

R. Rosa, *Problemy bezpieczeństwa w myśli społecznej i wojskowej*, Warszawa 1996r., Akademia Obrony Narodowej, Materiały z konferencji 22-23.05.1996r.

³ J. Turowski, *Socjologia, wielkie struktury społeczne*, Katolicki Uniwersytet Lubelski 1994r., s.47-48

istnienie wbudowane jest w prawa rozwoju społecznego – zasadniczej wartości demokracji. Powyższy proces jest zatem procesem dynamicznym, w którym funkcje i strukturę określają i wyznaczają wzajemne współzależności, w tym zarówno elementy konstruktywne jak i destruktywne (np. zgodności czy sprzeczności interesów).

Istota żywotnych interesów każdego narodu leży szczególnie w obronie i odnowie niepodległości, suwerenności, integralności terytorialnej (tożsamości narodu). Na obecnym etapie rozwoju cywilizacyjnego są to warunki niezbędne do zapewnienia wspomnianego już prawa rozwoju społecznego, umożliwiającego sięganie na wyższe szczeble poziomu życia i wypracowywanie odpowiednich standardów.

Syntetyczna triada „wolność, prawo, dobrobyt” (socjokultura, socjostruktura, socjoenergia) zdaje się być w przekonaniu wielu współczesnych myślicieli filarami bezpieczeństwa.¹ Jeżeli tak jest w istocie – to właśnie określone zostały podstawowe komponenty bezpieczeństwa narodu – filary, dla których „nie ma bezpieczeństwa bez wolności, przestrzegania prawa i tworzenia dobrobytu.”²

Bezpośrednią implikację może w związku z tym stanowić teza, zgodnie z którą zadaniami struktur państwowych i ponadnarodowych są gwarancje bezpieczeństwa dla społeczności ludzkiej. Celem funkcji zewnętrznych władzy państwowej jest między innymi zapewnienie bezpieczeństwa społeczeństwu *rozumiane nie tylko i nie przede wszystkim jako stworzenie siły militarnej, która mogłaby chronić jednostki przed agresją ze strony innych państw, ale jako działania dyplomatyczne zmierzające do tworzenia porozumień, zawierania umów międzynarodowych, przeciwdziałających agresjom, konfliktom zbrojnym i podejmowania wszelkich innych działań na rzecz wzajemnej współpracy (...) oraz starań na rzecz utrzymania pokoju*³ Pogląd powyższy należy do popularnych i powszechnie uświadamianych. Zgodnie z nim bezpieczeństwo indywidualne utożsamić można z bezpieczeństwem narodu, a postulat podmiotowego traktowania człowieka odnieść można do takiego samego traktowania państw w stosunkach międzynarodowych, w budowaniu systemów bezpieczeństwa zbiorowego.⁴ W procesie tym nadrzędną wartość stanowi pokój, który jest dziełem wszystkich ludzi.⁵ Oprócz „pokoju” jako absolutnego uznania wartości

¹ J. Świniarski, *O naturze...*, wyd.cyt., s.154

² Tamże, s. 154

³ J. Turowski, *Socjologia...* wyd cyt., s.111-112

⁴ R. Rosa, *Wybrane koncepcje bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego*, (w:) „Zeszyty naukowe AON”, Warszawa 1996., s.282-294

⁵ J. Świniarski, *O naturze...*, wyd.cyt., s.49

człowieka¹, wśród wartości społecznych eksponowane są zwłaszcza: prawa człowieka, demokracja, społeczna samorealizacja.

2. Bezpieczeństwo jako proces dynamiczny

Dla Polski szczególnego znaczenia nabiera poszerzenie wizji bezpieczeństwa indywidualnego, narodowego oraz bezpieczeństwa europejskiego. Wiąże się to z następną prawidłowością, która stanowi, iż państwa tzw. małe podejmują wyzwania dla własnego bezpieczeństwa w bliskim otoczeniu, państwa tzw. średnie – w subregionie, mocarstwa – w regionie lub na kontynencie, supermocarstwa podejmują działania globalne. W terminologii socjologicznej twór społeczny nazywany społeczeństwem globalnym (...) można zdefiniować jako historycznie ukształtowaną wielość zbiorowości, grup społecznych, instytucji podporządkowanych określonej grupie czy grupom nadrzędnym, a złączonych wspólnymi, obiektywnymi warunkami bytu i pewnymi wspólnymi kompleksami kultury’’².

Powyższe tendencje są nierozłączne z dynamiką procesu bezpieczeństwa, w tym ze wzrostem ilościowym i jakościowym relacji współzależności grup społecznych, zbiorowości, narodów, państw, a zatem społeczności narodowej i międzynarodowej. Samo zjawisko autokreacji nowych jakości bezpieczeństwa łączy kategorie bezpieczeństwa indywidualnego i strukturalnego w pewne continuum rozwoju społecznego. .

Istotną wartością społeczności międzynarodowej, jak już podkreślono, jest pokój. Preferencje pokoju, kolejno teologicznego, psychologicznego, socjologicznego oraz wzajemne uwarunkowania powyższych wymiarów stwarzają jaśniejszą wizję bezpieczeństwa człowieka,³ a co za tym idzie bezpieczeństwa zbiorowości, społeczności narodowej i międzynarodowej.

Obecnie uważa się, iż bezpieczeństwo w wymiarze międzynarodowym może być utożsamiane z dynamicznym procesem, w którym jako współlistniejące i współzależne mechanizmy oraz prawidłowości gwarantują - w systemie regionalnym czy globalnym - niezagrożone istnienie, i rozwój społeczności – wspólnoty międzynarodowej; w praktyce oznacza to wzajemną zależność w kwestiach bezpieczeństwa. Proces ten zorientowany jest na niezbędność międzynarodowej współpracy, konstrukcję zaufania, wspieranie i wzmacnianie bezpieczeństwa międzynarodowego, a tym samym bezpieczeństw

¹ Por. S. Bielen, *Polityczne środki i sposoby odnowy pokoju międzynarodowego*, (w:) *Sprawy międzynarodowe 1990r.*, z.6 oraz R. Zięba, *The evolution of National Security under the Influence of the Processes of Internationalization* (w:) *International Ecological Security*, UMCS, Lublin 1991r.

² J. Turowski, *Socjologia...*, wyd.cyt., s.47-53

³ J. Świniarski, *O naturze...*, wyd cyt., s.46-47

narodowych państw czyli wzmacnianie bezpieczeństwa strukturalnego stanowiącego spoiwo bezpieczeństw indywidualnych. Wielkie struktury społeczne funkcjonują poprzez średnie i małe, a małe istnieją w wielkich. W zależności od ujęcia makro czy mikrostrukturalnego stosuje się zatem jeden lub drugi punkt wyjścia.¹ Socjologiczne (...) ujmowanie i wyjaśnianie rzeczywistości społecznej polega na traktowaniu każdego zjawiska społecznego w całym jego kontekście społecznym. Zatem bezpieczeństwo strukturalne, międzynarodowe może rozpatrywać jako funkcję bezpieczeństwa indywidualnego i narodowego. Należy tylko uwzględnić ograniczenia tej konstrukcji poznawczej, jakimi są czas i przestrzeń.

3. Charakter stosunków multilateralnych w strukturze bezpieczeństwa

Zgodnie z orientacją neoliberalną,² która zdobyła przewagę po zimnej wojnie i zmianie układu sił w świecie – system bezpieczeństwa międzynarodowego jest systemem bezpieczeństwa zbiorowego.³ Upowszechnia się termin społeczność (community) – dla zbiorowości społecznych o niezwykle złożonej organizacji.⁴ Jednym z nurtów orientacji liberalnej jest „sociological liberalism.” Nurt ten łączy ponadnarodowe interakcje z integracją międzynarodową.

Całe życie zbiorowe ludzi polega na wzajemnych oddziaływaniach na siebie⁵ Szczególnie popularny jest nurt instytucjonalny, w którym dominują teorie reżimów międzynarodowych (international regimes) oparte na aspektach współzależności międzypaństwowych w organizacjach międzynarodowych. Współcześnie obserwuje się dynamiczny rozwój organizacji międzynarodowych, określanych w ujęciu socjologicznym jako organizacje społeczne, celowe grupy, których dążenia do realizacji celów ukierunkowane są w sposób zorganizowany.⁶ Są celowymi, wielostronnymi, opartymi na stosunkach multilateralnych, związkami zorganizowanymi i zinstytucjonalizowanymi systemami stałych organów, współzależnych w procesach wypracowywania oraz podejmowania decyzji. Ich funkcjonowanie wyznaczają określone, wiążące normy uznane przez państwa. W przeszłości i współcześnie mamy do czynienia z łączeniem państw w różnorodne formy struktur o istotnym stopniu złożoności, które ewoluują w kierunku efektywnego zapewnienia szeroko rozumianego bezpieczeństwa społeczności międzynarodowej. Mamy zatem do czynienia z

¹ J. Turowski, *Socjologia...*, wyd.cyt., s.50

² J. Świniarski, *O naturze...*, wyd.cyt., s.134-136

³ R. Ullman, *The defining security*, (w:) *International Security*, 1983, vol 8, no.1

⁴ R. Keohane, *The promise of institutionalist theory* (w:) *International Security*, 1995, vol 20, no.1

⁵ J. Turowski, *Socjologia...*, wyd.cyt., s.44

⁶ I. Popiuk-Rysińska, S. Parzymies *Polska w organizacjach międzynarodowych*, Warszawa 1998, s.14-15

J. Turowski, *Socjologia...*, wyd.cyt., s. 62, 230

instytucjami wielostronnej współpracy, gdzie niepodzielność, uogólnione zasady postępowania i nierozłączna całość stanowią atrybuty istniejących stosunków multilateralnych.

Niepodzielność identyfikować można z istotnym poziomem więzi, wzajemnie akceptowanych interakcji, stanowiących funkcjonalną całość (w systemach bezpieczeństwa zbiorowego właśnie pokój jest wartością niepodzielną). Jedność pokoju można by również rozpatrywać na poziomie jednostkowym rozumianym jako pokojowe interakcje z innymi ludźmi. Uogólnione zasady postępowania wykluczają dyskryminację i partykularne interesy we wzajemnych relacjach. Jeżeli przy tym podmioty wyrażają aprobatę na równowagę korzyści w perspektywie czasu to ma się do czynienia z rozproszoną wzajemnością. Stosunki multilateralne odbiegają zatem zarówno od bilateralnych jak i imperialnych. Istota pluralizmu leży nie tylko w aspekcie ilościowym (liczba podmiotów), ale jakościowym (charakter więzi i symetryczne relacje między nimi). W multilateralnych stosunkach bezpieczeństwa strukturalnego eliminuje się dyskryminacyjne relacje podporządkowania, jak również relacje sytuacyjne powstające w celu osiągnięcia partykularnych korzyści¹ Wszelkie więzi niesymetryczne nie spełniają wymogów więzi multilateralnych. W związku z powyższym eliminuje się tu relacje saproficzne², w których jedne formy istnienia zanikają by ich kosztem bezpieczeństwo zyskały inne (śmierć dla życia lub życie dzięki śmierci) oraz relacje komensalistyczne, w których wykorzystuje się „innych” dla wzmocnienia „siebie” (życie dzięki życiu lub życie dla życia). Stosunki multilateralne cechuje mutualistyczny typ relacji: życie wśród życia, współżycie, współistnienie z innymi, dzięki innym i dla innych.³

Oczywiście, struktura bezpieczeństwa zbudowana wyłącznie na stosunkach multilateralnych to jedynie pewna obiecująca konstrukcja modelowa, nie mająca szans na zaistnienie we współczesnym, ubogo ustrukturalizowanym świecie. Obecnie spotykamy zarówno więzi bilateralne jak i multilateralne, wykorzystywane w nieco odmiennych układach polityczno – gospodarczych.

Współpraca międzynarodowa w dziedzinie bezpieczeństwa była zawsze trudna, chociażby ze względu na swój nieliniowy charakter, tzn. małe przyczyny mogły powodować nieproporcjonalnie wielkie skutki. Jednak w przypadku dwubiegunowego podziału świata oraz równomiernego rozkładu sił pomiędzy blokami, co miało miejsce po II wojnie

¹ I. Popiuk-Rysińska, S. Parzymies, *Polska w organizacjach...*, wyd.cyt., s.18-19.

Por. także: J. Auleytner, *Teoria asymetrii i nierówności*, (w:) *Polityka społeczna*, Warszawa 199, s.27-29

² J. Świniarski, *O naturze...*, wyd.cyt., s.177-178

³ Tamże, s.178

światowej, prognozowanie oraz analizy typu przyczyna – skutek były prostsze do przeprowadzenia, a funkcjonowanie w tej „czarno-białej” rzeczywistości było łatwiejsze.

System wielobiegunowy oraz zmiana rozkładu sił negatywnie wpływa na stabilność systemu. W systemie wielobiegunowym liczba kombinacji potencjalnych par konfliktu jest większa, przez co jest więcej możliwości wybuchu sporu, który może dać początek wojnie. Na korzyść systemu wielobiegunowego przemawia to, że system ten tworzy zwykle koalicje o charakterze defensywnym, które znacznie przewyższają pod względem siły potencjalnego agresora, przez co przyczyniają się do stabilizacji systemu. Z drugiej strony pomyłka bądź zła ocena sił lub zamiarów przeciwnika są bardziej prawdopodobne w systemie wielobiegunowym, chociażby z tego względu, iż państwa muszą brać pod uwagę większą liczbę elementów. Tylko z tej krótkiej analizy widać, jak trudno będzie zbudować strukturę bezpieczeństwa adekwatną do potrzeb nowoczesnej Europy.

4. Multilateralizm jako budulec nowej europejskiej integracji

Ostateczny kształt europejskiego systemu bezpieczeństwa będzie funkcją wielu czynników – relatywnej siły poszczególnych państw, sposobu rozumienia ich interesu narodowego, gotowości państw do przestrzegania międzynarodowych norm i umiejętności przystosowania się oraz trwałości instytucji wielostronnych.¹

Dla świata nauki problem polega na tym, że dotychczas obowiązujące aksjomaty stosowane w analizie, istniejącego do 1989 roku, systemu dwubiegunowego są niewiele przydatne w nowym, wielobiegunowym świecie. Jesteśmy obecnie świadkami procesu integracji, porządkowania i wypracowywania stosunków między narodami Europy Zachodniej, Środkowej i Północnej. Aby mówić o faktycznej integracji, która gwarantowałaby bezpieczeństwo jej podmiotów należy określić i w możliwie świadomy sposób kontrolować szereg zmiennych niezbędnych w tworzeniu struktury bezpieczeństwa europejskiego.

Warunkiem niezbędnym tworzącej się, jakościowo nowej struktury jest otwarcie się dotychczas istniejących instytucji zachodnich na przyjęcie nowych państw członkowskich. Proces rozszerzania i włączania powinien zachodzić równolegle we wszystkich, istotnych dla budowy nowej struktury bezpieczeństwa, organizacjach, na przykład nie tylko w NATO, ale i w Unii Europejskiej. Sukces integracji zagwarantuje jedynie całościowy i harmonijny rozwój wspólnoty. Jest to warunek, który stwarza najwięcej trudności w praktycznym zastosowaniu.

¹ J. Czaputowicz, *Perspektywy systemu bezpieczeństwa europejskiego* (w:) Polska w Europie, Warszawa 1996.

Tak samo trudny do realizacji jest końcowy etap budowy bezpieczeństwa europejskiego, a mianowicie równomierne pogłębianie więzi między państwami, tak aby nowo powstała struktura przypominała sieć, co samo w sobie zakłada funkcjonowanie powiązań na wielu płaszczyznach: politycznej, gospodarczej i społecznej.

Analiza tego procesu będzie o tyle skomplikowana, że obserwujemy konsolidację podmiotów na niższych i wyższych poziomach. Jednocześnie powstają elementy sieci powiązań w skali mikro – zwane regionami, które znajdują się już w obszarze oddziaływania subregionów, a te z kolei muszą liczyć się z wpływami dopiero tworzących się struktur globalnych.

Wypada więc zgodzić się z opinią specjalistów, że utworzenie całościowego, spójnego i synergicznego systemu bezpieczeństwa w Europie jest ciągle jeszcze zadaniem przyszłości.

O KSZTAŁTOWANIU POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA W PAŃSTWIE DEMOKRATYCZNYM

1. Obywatel a bezpieczeństwo państwa demokratycznego.

Istotą demokracji konstytucyjnej jest tworzenie warunków powszechnego udziału obywateli w sprawowaniu władzy. W tym stwierdzeniu wyraża się podmiotowość obywatela, jego rola i znaczenie w państwie. Podstawową powinnością państwa jest zapewnienie bezpieczeństwa zamieszkałym na jego terytorium ludziom. Tworzenie warunków, w których materializowałaby się idea wolności od niebezpieczeństw oraz przeciwdziałanie zagrożeniom – to kluczowe zadania państwa. Od ich realizacji zależy, czy zostaną stworzone warunki sprzyjające rozwojowi gospodarczemu, kulturalnemu czy też cywilizacyjnemu obywateli, społeczności, grup zawodowych, etnicznych, religijnych i innych w ramach organizmu państwowego. Od tego w konsekwencji zależy trwałość strukturalna państwa demokratycznego, gdzie wola obywateli jest czynnikiem sprawczym - przesłanką najistotniejszych decyzji, źródłem legitymizacji władzy.

Demokracja utożsamiana jest dość często z tym miejscem na ziemi, gdzie różne interesy, poglądy, systemy wartości mają szansę na zaistnienie na „ryнку idei”, który z założenia funkcjonuje w warunkach poszanowania odrębności, gwarancji praw mniejszości przy zachowaniu woli większości. Obywatel ma zatem prawo czuć się bezpiecznie, bowiem wszystkie działania państwa dla ochrony własnej substancji - z założenia - podejmowane są w jego imieniu i na jego rzecz. Obywatel, swoje obowiązki wobec państwa może pojmować jako konieczność podporządkowania się prawnie określonym regułom postępowania – tworzącym system zakazów, poza którym jednak wszelka aktywność obywatelska pozostaje dobrem chronionym. Zagwarantowaniu praw obywatelskich służy prawo stanowione od ustawy zasadniczej począwszy. Państwa, w relacjach międzynarodowych, tworzą również system aktów prawnych ukierunkowanych na ochronę praw i wolności obywatelskich. Problematyka ta jest również obecna w działaniach politycznych, podejmowanych podczas międzynarodowych spotkań, sympozjów i konferencji. Wydawałoby się więc, że prawne gwarancje wolności obywatelskich znajdują pełne odzwierciedlenie w normach stanowionych zarówno w demokracjach konstytucyjnych, jak również na forum międzynarodowym. Jednak zagrożenia dla współczesnych demokracji są widoczne. W wymiarze zewnętrznym trudno nie zauważyć istnienia w środowisku międzynarodowym państw o znaczącym potencjale i

autorytarnym systemie rządów. Mogą one w sprzyjających okolicznościach tworzyć (i często tworzą) środowisko antagonistyczne lub wręcz wrogie wobec demokracji Zachodu. Równie ważnym jest wymiar wewnętrzny zagrożeń. Jak wskazuje Robert Skidelsky, *wspólnota, społeczeństwo obywatelskie, „społecznie odpowiedzialna przedsiębiorczość”, stały się nowymi, modnymi hasłami dnia, jednakże idee, jakim chcą dać wyraz, są mętne i nikt nie wie, jak przełożyć na język praktyki politycznej niepokoje, jakie wywołuje w krajach rozwiniętych patologia społeczna – upadek rodziny i wzrost zuchwałej przestępczości*.¹ Zjawiska te, są u progu kolejnego stulecia stałą troską rządów państw. Jednak przeciwdziałanie im nie wydaje się mocną stroną demokracji. Świadomość istnienia zagrożeń jest powszechna. Jest obecna w publicznym obiegu informacji. Jest treścią życia politycznego, przekazów mediów elektronicznych, prasy i publikacji. Wpływa na wzrost społecznego poczucia zagrożenia, które jednak często nie wywołuje mechanizmów obronnych – oddolnych inicjatyw obywatelskich, wzrostu świadomości na rzecz poprawy bezpieczeństwa. Nie ujawniają się na szerszą skalę zachowania obywateli sprzyjające eliminowaniu negatywnych zjawisk (brak przyzwolenia dla zachowań korupcyjnych, brak tolerancji dla „szarej” i „czarnej” strefy w gospodarce). Narastają za to żądania zapewnienia bezpieczeństwa, których adresatem jest państwo. Nieco idealistycznie rzecz ujmując, tj. nawet stawiając znak równości pomiędzy bezpieczeństwem państwa demokratycznego a bezpieczeństwem jego obywateli, trudno nie dostrzec konsekwencji, jakie dla zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w demokracji ma zagadnienie efektywności działań instytucji powoływanych dla realizacji tego celu. Trudno również nie dostrzec konsekwencji, jakie dla tej efektywności mają postawy obywatelskie wobec problemów bezpieczeństwa.

Nikt zasadniczo nie neguje, że prawa i wolności obywatelskie stanowią istotę współczesnej demokracji. Częścią katalogu praw obywatelskich jest z pewnością prawo do bezpieczeństwa.² Jednak równie uprawnionym spostrzeżeniem jest to, że instrumenty stosowane w państwie demokratycznym dla przeciwdziałania zagrożeniom godzącym w te prawa - czyli służące zapewnieniu bezpieczeństwa obywatelom - są w znacznej mierze nieskuteczne. Co więcej, mogą stanowić zagrożenie dla obywatelskiej aktywności, swobód i praw. Przyczyn tej bezsilności państwa jest na pewno wiele, jednak można lapidarnie

¹ R. Skidelsky, *Świat po komunizmie*, Kraków 1999, s. 166.

² W artykule 5 Konstytucji RP stwierdza się m.in., że *Rzeczypospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli (...)*. Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483).

stwierdzić, że największym zagrożeniem dla człowieka jest aktywność innego człowieka.¹ Stąd też przeciwdziałanie większości współczesnych zagrożeń jest w istocie organizowaniem walki zespołów ludzi z działaniami innych ludzi, którzy swoją aktywnością godzą w prawnie określone wartości, łamiąc obowiązujący system zakazów. Środki stosowane w tej walce mają charakter prawny i instytucjonalny. Są więc ograniczone zarówno w formie jak i w treści. Zagrożenia zaś mają potencjalnie charakter nieograniczony. Ten czynnik pozwala postawić pytanie o efektywność środków, które może użyć państwo dla zagwarantowania bezpieczeństwa obywateli. Pojawiają się również problemy relacji, jakie zachodzą pomiędzy obywatelem demokratycznego państwa a instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo tegoż oraz wpływu tych relacji na postrzeganie miejsca i roli obywatela w państwie. Można postawić tezę, że właśnie w obszarze tych relacji wyraża się podstawowy dylemat demokracji konstytucyjnej – jak zapewnić bezpieczeństwo nie naruszając istoty praw i wolności obywatelskich.

Postawiony problem ma charakter zarówno społeczny jak i prawny. Jednak można w pewnym uproszczeniu przyjąć, że życie społeczne w państwie demokratycznym porządkuje prawo. To jego normy określają czego nie wolno obywatelowi, a co wolno państwowym instytucjom. Mamy tu zatem do czynienia ze zróżnicowanym zakresem oceny możliwych form aktywności obywatela oraz instytucji państwa, wzajemnych pomiędzy nimi relacji oraz konsekwencji tego zróżnicowania dla sfery bezpieczeństwa.

2. Instrumenty bezpieczeństwa

Z punktu widzenia państwa, traktowanego jako forma organizacji życia społecznego, o bezpieczeństwie można mówić co najmniej w dwu wymiarach. Pierwszym jest wymiar instytucjonalny. Państwo tworzy instytucje, które mają odstraszać wrogów, rozpoznawać zagrożenia, stwarzać szansę na efektywne im przeciwdziałanie. Tworzenie instytucjonalnych form ochrony żywotnych interesów państwa jest w demokracji konstytucyjnej procesem prawnym. Oznacza to, że organa ochrony bezpieczeństwa państwa są kreowane w oparciu o istniejące bądź tworzone normy prawa. Można mówić o aspekcie prawnym bądź konstytucyjnym bezpieczeństwa państwa. Można zatem postrzegać prawo i instytucje państwa jako instrumenty bezpieczeństwa.

¹ Jak pisze Wolfgang Sofsky, *Działania człowieka jako członka społeczności zawsze zawierają pierwiastek cielesny, krepują swobodę ruchów drugiego człowieka. Człowiek – cokolwiek czyni – daje się we znaki drugiemu człowiekowi.* (W. Sofsky, *Traktat o przemocy*, Wrocław 1999, s. 11.

Konstytucja określa charakter państwa - jego ustrój, porządek prawny, relacje pomiędzy instytucjami władzy, obowiązki oraz prawa i wolności obywatelskie. Ustawa zasadnicza jest zatem rdzeniem, na którym opiera się porządek prawny państwa. Stąd ochronę organów władzy w państwie, prawnych procedur ich wyłaniania oraz zapewnienie warunków, w których funkcjonują one w sposób niezakłócony, określić można mianem ochrony porządku konstytucyjnego. W tym kontekście, dla zapewnienia bezpieczeństwa państwa ważne są trzy zasady, wyprowadzane bezpośrednio z ustaw zasadniczych wielu demokracji konstytucyjnych.

Pierwszą jest zasada legalizmu, *wedle której czyn podlegający karze musi być zakazany przez prawo obowiązujące w momencie, gdy czyn ten został popełniony. Skutkiem funkcjonowania zasady legalizmu ma być wykluczenie przypadków arbitralnego karania oraz – co bardzo ważne – działania prawa wstecz.*¹ Zasada legalizmu tworzy prawne gwarancje ochrony wszelkiej aktywności obywateli, jeśli nie jest ona zabroniona obowiązującą w czasie jej trwania normą prawną. Obszar ochrony praw obywatelskich ogranicza środki, które może stosować władza w państwie dla wykonania zadań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa. Środki te mają charakter prawny.

Zapewnieniu stabilizacji funkcjonowania organów państwa służy reguła stabilności prawa, głosząca, że *prawo powinno być (względnie) stabilne i przewidywalne.*² Społeczny wymiar tej normy konstytucyjnej wyraża się zatem stworzeniem przez państwo prawnych gwarancji dla obywateli. Państwo chroni działalność obywateli w wielu żywotnych sferach życia, zabezpieczając tym samym ich interesy i wolności. W demokracji konstytucyjnej zakres podstawowych wolności i praw obywatelskich jest szeroki i obejmuje ochronę wolności osobistych, praw politycznych i socjalnych. Państwo, poprzez system norm prawnych, wskazuje także te działania, których podejmowanie jest przestępstwem. Przeciwdziałaniem czynom przestępczym oraz likwidowaniem negatywnych skutków takich działań zajmują się specjalistyczne instytucje.

Z punktu widzenia działania instytucji powoływanych przez państwo dla zapewnienia jego bezpieczeństwa ogromne znaczenie przypisać można konstytucyjnej zasadzie praworządności. Mówi ona, że *organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa.*¹ Normy prawne określają zakres zadań dla instytucji państwa oraz zakres uprawnień jego przedstawicieli, realizujących te zadania. Najczęściej normy takie mają charakter

¹ J. Elster, *Porządek konstytucyjny i demokracja*, (w:) J. Szczupaczyński (red.) *Władza i Społeczeństwo*, Warszawa 1998, s.180.

² Tamże, s.180.

ustawowy. Często również zadania organów państwa zawarte są bezpośrednio w ustawie zasadniczej (konstytucji). Zarówno konstytucja jak i ustawy (oraz wydane na ich podstawie rozporządzenia) mają w prawie polskim charakter powszechnie obowiązujący, a więc ich przepisy mogą być stosowane wobec ogółu obywateli. Tylko na takiej podstawie (ustawowej) mogą działać organa państwa w sferze bezpieczeństwa. Tak więc powołanie instytucji, która byłaby wyposażona w skuteczne uprawnienia jest w demokracji konstytucyjnej procesem zmuszonym i - ze względu na uzgodnienia polityczne oraz wymogi procesu legislacyjnego - relatywnie długotrwałym. W zestawieniu z dynamiką rozwoju patologii życia społecznego, w tym szczególnie przestępczości, państwo skazane jest na podejmowanie reakcji z pewnym opóźnieniem.

4. Zagrożenia jako stymulator rozwoju instytucji bezpieczeństwa

Spółecznie uświadamiany poziom, rodzaj czy charakter zagrożeń najczęściej bywa czynnikiem sprawczym powołania nowych bądź rozwoju już istniejących instytucji bezpieczeństwa. W procesach decyzyjnych zachodzących w państwie - demokracji konstytucyjnej - opinie o zagrożeniach, artykułowane w tzw. publicznym obiegu informacji (prasie, mediach elektronicznych, czy poprzez wyniki badania opinii publicznej, działalności społecznej), przenoszone są na szczebel polityczny. Tam, w debatach, sporach, bądź w trybie uzgodnień, podejmowane są decyzje o konieczności „zrobienia czegoś” dla przeciwdziałania zagrożeniom. Zapada decyzja polityczna. W procesie legislacyjnym kreowane są następnie akty prawne, stanowiące podstawę działania instytucji (organu), określające jego zadania oraz kompetencje występujących w jego imieniu funkcjonariuszy (urzędników). Proces organizacyjny jest przy tym powolny, narażony na liczne kompromisy, które często ideę, dla której zasadniczo instytucja powstaje, czynią dość odległą od organizacyjnego zamierzenia i tym samym wypaczają efekt końcowy. A przecież ten efekt (instytucja) to zaledwie potencjał a nie gwarancja uzyskania zakładanego rezultatu – stworzenia efektywnego instrumentu bezpieczeństwa. Można tu postawić tezę, że dominujący w układzie państwowych instytucji działających w sferze bezpieczeństwa, układ biurokratyczny o rozbudowanej strukturze i funkcjach, czyni mało prawdopodobnym osiągnięcie przez nie zakładanych efektów, tak w

¹ Konstytucja RP, z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483) art. 7.

sferze rozpoznania zagrożeń, jak też efektywnego im przeciwdziałania, czego pożądaną konsekwencją jest zaprowadzenie porządku.¹

Jest tak dlatego, że aktywność człowieka będąca źródłem zagrożeń, nie jest obarczona koniecznością przestrzegania ścisłych norm i reguł. Nie jest wtłoczona w ramy stanowionego prawa. Można ją postrzegać jako prostą konsekwencję wolności człowieka, rozumianej również jako wolność wyboru złej drogi, niezgodnej ze społecznymi zwyczajami, oczekiwaniami czy prawem. Nie ma zatem ograniczeń dla przestępców, są ograniczenia dla instytucji zwalczających przestępczość. Walka wydaje się więc nierówna, a jej wynik z góry przewidywalny.

Jednak nie można, jak się wydaje, prognozować rychłego upadku demokracji i jej instytucji w walce z przestępczością. Można obecnie mówić o barierach, problemach i ograniczeniach. Wydaje się bowiem, że pomiędzy państwem a sferą przestępczych działań utrzymuje się raczej swoista równowaga. Nie ma państwa wolnego od przestępczości czy szerzej - patologii społecznej. Nie można również stwierdzić, że istnieją przykłady zawłaszczenia całego potencjału współczesnego państwa przez struktury przestępcze. Nasilenie negatywnych zjawisk prowadzi często do osłabienia struktur państwa, jak również do przejęcia kontroli nad ważnymi społecznie obszarami aktywności publicznej. Jednak nawet w takim stanie, mamy raczej do czynienia z patologią mechanizmu sprawowania władzy, przywłaszczeniem tytułu do reprezentowania państwa, niż jego upadkiem. Jakże się tego przyczyny? Wydaje się, że można wskazać przynajmniej dwie nie wykluczające się (a raczej współistniejące) grupy czynników.

Pierwszy z nich to potencjał państwa, który w warunkach demokracji konstytucyjnej pozwala, mimo ograniczeń, generować coraz to nowe instrumenty do walki z zagrożeniami o charakterze przestępczym. Nowe uprawnienia organów wymiaru sprawiedliwości, nowe, doskonalsze techniki pracy, a przede wszystkim konieczna legitymizacja działań instytucji

¹ Można tu zacytować W. Sofsky'ego, który charakteryzując rolę przemocy w państwie, wskazuje, że towarzyszy ona od zarania dziejów powstawaniu państw. Służy ona zaprowadzeniu *porządku władzy*, który jest procesem stanowienia reguł obowiązujących wszystkich rządzonych. Proces ten, w ujęciu modelowym W. Sofsky'ego, *prowadzi nie tylko do nie kończącego się narastania przemocy, lecz wiedzie także w prostej linii do bezkresnego przyrastania aktów regulacyjnych, wtłacza w żelazny uścisk prawa, w którym każde zdarzenie, każdy człowiek mają swoje miejsce(...)*. Opisując rozwój tego procesu W. Sofsky stwierdza, że *z czasem porządek stał się zbiorem reguł. Ludzie wpadli w matnię politycznego wyobcowania. Namiestnicy coraz bardziej oddalali się od swych wyborców i podopiecznych. Aby móc kompetentnie opracować wszystkie szczegóły, podzielili swoje zadania i swoją wiedzę. W końcu nikt już nie miał całkowitego przeglądu, nie mieli go nawet najwyżsi urzędnicy*. Dążenie do unormowania jak najszerzych obszarów życia społecznego, jest, w opinii cytowanego autora, procesem nieustannie trwającym, który na krótko tylko jest przerywany przez rebelie, rewolucje czy upadek władzy. (Szerzej, W. Sofsky, *Traktat o przemocy*, wyd.cyt., s. 21-23 i nast.

bezpieczeństwa oraz świadomość osób zwalczających przestępczość, że stoi za nimi państwo – to czynniki, które wzmacniają efektywność organów państwa w sferze bezpieczeństwa.

Druga grupa czynników jest związana z patologicznym - z punktu widzenia interesów państwa demokratycznego - procesem przenikania sfer przestępczych do legalnej sfery działań gospodarczych i społecznych, w tym politycznych. Nie jest odkrywcze, że wysoko zorganizowana przestępczość na określonym etapie rozwoju przenika struktury państwa. Wpływa na procesy decyzyjne w sferze gospodarki i polityki. Dochodzi do swoistej symbiozy, która im głębsza, tym mniej można mówić o państwie prawa, o demokracji, o ochronie praw człowieka. Dla sfer przestępczych, wkomponowanych w struktury władzy, państwo ułomne nie jest wrogiem, gdyż istnienie jego struktur (i tak przeżartych korupcją i podatnych na sterowanie) gwarantuje lepszą realizację własnych interesów. Ma to znaczenie wobec konkurencji i rywalizacji w świecie przestępczym. Występowanie opisanych zjawisk ma miejsce tam, gdzie tradycje demokracji nie są ugruntowane, gdzie prawa obywatelskie nie są wartością powszechnie akceptowaną w społeczeństwie, gdzie tożsamość narodowa jako uświadamiane dobro społecznie o istotnej wartości nie wyznacza kierunków polityki państwa.¹

5. Podstawowy dylemat polityki bezpieczeństwa w państwie demokratycznym oraz jego konsekwencje

Prawnie określone środki, którymi mogą posługiwać się organa państwa w działaniach na rzecz poprawy jego bezpieczeństwa, w zestawieniu z prawnymi gwarancjami swobód obywatelskich, tworzą zatem jeden z podstawowych dylematów demokracji konstytucyjnej. Można go sformułować poprzez pryzmat konieczności pogodzenia wymogu efektywności (skuteczności) działań instytucji w sferze bezpieczeństwa z wymogiem ochrony praw człowieka – obywatela państwa demokratycznego przed możliwymi nadużyciami ze strony jego organów. Dylemat ten ma także inne wymiary. W sensie politycznym oznacza konieczność utrzymania porządku publicznego i bezpieczeństwa jako jedną z głównych przesłanek trwałości organizmu państwowego w warunkach politycznej kontroli sprawowanej przez demokratycznie wybierane gremia oraz ich organy wykonawcze. W warstwie społecznej można mówić o świadomości obywatelskiej, której składową jest zarówno poszanowanie norm obowiązujących w społeczności i państwie, uświadomienie sankcji za ich

¹ Autorzy analizujący procesy społeczne w krajach b. ZSRR wskazują, że rozwój przestępczości, do którego doszło tam po upadku imperium skutkuje opisanymi zjawiskami przenikania struktur przestępczych do świata gospodarki i polityki. Proces ten można obserwować również w innych kręgach kulturowych, m.in. w Ameryce Południowej (Kolumbia).

naruszenie (groźba przymusu czy też represji stosowanej przez aparat państwa), jak artykułowanie potrzeby bezpieczeństwa pod adresem rządzących. W warstwie ekonomicznej, problem efektywności organów państwa w sferze bezpieczeństwa wyraża się zdolnością budżetu finansowania tej sfery. Towarzyszy mu problem kosztów kontroli działań instytucji bezpieczeństwa.

Tak więc, zarówno formułowanie jak i realizacja polityki bezpieczeństwa państwa demokratycznego, tak w jego zewnętrznym jak w wewnętrznym wymiarze, odbywa się w warunkach nieustającego wyboru. Na jego treść wpływa, wynikająca z istoty ustroju, niemożność generowania w strukturach państwa takich instrumentów bezpieczeństwa, które mogłyby, poprzez uprawnienia bądź charakter, zagrozić podstawowym wartościom demokracji konstytucyjnej – utożsamianym z prawami człowieka i obywatela. Z drugiej strony jednak, dynamika procesów patologicznych, w tym szczególnie zjawisk o charakterze przestępczym, wymusza nieustanne poszukiwanie w ramach państwa środków, które pozwoliłyby na przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom. Te dwa obszary są w demokracji ściśle współzależne.

Zaniedbania w sferze bezpieczeństwa, to nie tylko pogarszające się wskaźniki wykrywalności przestępstw czy spadek społecznego poczucia bezpieczeństwa, a co za tym idzie - tak dotkliwy dla rządzących - spadek poparcia w sondażach i wyborach. Zjawiska powyższe są również konsekwencją mało spójnej polityki bezpieczeństwa, wyrażającej się brakiem priorytetów tej polityki. U źródeł takiego stanu rzeczy leży niska - w kręgach elit politycznych - świadomość przydatności pogłębionej refleksji nad problemami bezpieczeństwa dla sprawowania władzy, co skutkuje choćby niedostatkami w zakresie prognozowania tendencji rozwojowych patologii. W konsekwencji, projektowanie zmian strukturalnych i instytucjonalnych w sferze bezpieczeństwa państwa, ma charakter często nie przystający do poziomu, skali i charakteru zagrożeń. Powstają za to normy prawa, mające służyć bezpieczeństwu państwa, które to bezpieczeństwo ewidentnie osłabiają, narażając struktury państwa na destabilizację w imię „wyższych” – politycznych, a w istocie partykularnych, celów. Osłabiona wewnętrznymi konfliktami władza generuje instytucje bezpieczeństwa jako wynik walki o wpływy, będące emanacją zmiennych układów koalicyjnych raczej, niż wynikiem poszukiwania szerokiego konsensu w sprawach bezpieczeństwa. Taki mechanizm nie sprzyja stabilizacji instytucji państwowych, tak w wymiarze funkcjonalnym, jak też kadrowym. Ma to oczywiste znaczenie dla bezpieczeństwa w przyszłości. Jeśli bowiem funkcjonariusze służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa „zaabsorbują” ten mechanizm, który wskazuje, że zdobycie znaczącej pozycji

zawodowej uzależnione jest nie tyle od kwalifikacji, zaangażowania i zdolności, ile od politycznych sympatii, interesów i układów, nie będą oni w toku służby tworzyli warunków poprawy bezpieczeństwa państwa. Służba bezpieczeństwu państwa nie może być utożsamiana z orientacją polityczną – jej charakter powinien być wyznaczany przez czynniki bardziej stabilne, niż te, artykułowane w czasie wyborów do władz ustawodawczych oraz wyłaniania kierownictwa władzy wykonawczej w państwie.

Na podstawie wymienionych uwarunkowań można skonstatować, że państwo demokratyczne, tak jak każde inne, dysponuje środkami przymusu i represji. Ich użycie jest jednak obwarowane licznymi ograniczeniami. Może być zatem mniej efektywne. Świadomość tego faktu, choć może być odbierana jako dowód na słabość demokracji, powinna towarzyszyć działaniom na rzecz poprawy bezpieczeństwa.

Być może - choć z punktu widzenia idei demokratycznych jest to smutna konstatacja - dominującym problemem polityki bezpieczeństwa RP będzie w nadchodzącym okresie pytanie, z jakich swobód gotowe jest zrezygnować społeczeństwo w zamian za potencjalne zwiększenie skuteczności działania instytucji odpowiedzialnych za zapewnienie ich bezpieczeństwa. Problem ten ma jednak, jak się wydaje, wymiar szerszy i sprowadza się w istocie do pytania, czy słabe państwo jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo swoim obywatelom.

ZAGROŻENIA, BEZPIECZEŃSTWO, SŁUŻBA WOJSKOWA W WARTOŚCIACH WSPÓŁCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA DEMOKRATYCZNEGO

Zindustrializowana cywilizacja przeżywająca apogeum swojego rozwoju niesie ze sobą nie tylko dobrobyt materialny (tylko dla części świata), ale również cały szereg problemów wpływających na szeroko pojmowane środowisko życia ludzi (biologiczne i kulturowe). Chodzi tu nie tylko o problemy związane z zapewnieniem surowców, pogarszające się warunki życia (społeczne i przyrodnicze) oraz związane z tym zjawiska patologiczne, ale również oddalanie się ludzi nawzajem od siebie, obojętność obywatela w stosunku do społeczeństwa oraz utratę poczucia odpowiedzialności indywidualnej.

Wymienione powyżej zjawiska są rezultatem standaryzacji i masowej produkcji kultury euroamerykańskiej. Brak zaufania co do możliwości kontrolowania tych niekorzystnych tendencji przez państwowe i międzynarodowe instytucje powoduje wzrastające poczucie relatywizmu w zakresie oceny idei, wartości i norm. Wpływa to również z faktu, iż nie sprawdziła się większość wcześniej lansowanych paradygmatów ideologicznych obiecujących rozwój i dobrobyt. Nastąpiło załamanie dotychczasowych autorytetów i wartości, do głosu doszedł relatywizm moralny, egoizm i wybujały indywidualizm, sfrustrowani ludzie zaczęli uciekać w sferę prywatności.

Poszukiwaniami możliwości rozwiązania scharakteryzowanej powyżej niekorzystnej sytuacji kryzysowej zajęli się optymistycznie nastawieni teoretycy i politycy zachodni. Dążą oni do stworzenia syntezy dotychczasowego dorobku kultury i uniwersalnych wartości humanistycznych z podmiotową rolą indywidualności (jednostki ludzkiej), a zwłaszcza jej prawami i obowiązkami. Wszystkie te wysiłki są motywowane przez fakt, iż tradycyjne, transformowane oraz nowo powstałe systemy wartości wzbogacają myślenie poszczególnych uczestników życia społecznego oraz – za ich pośrednictwem – wpływają na procesy społeczne i działalność instytucjonalną. Właśnie dlatego w dzisiejszych czasach jest niezmiernie akcentowany system wartości rozwoju indywidualności w tym również formowanie orientacji wartościowej. Na przykład J. Naisbitt uważa, iż społeczeństwo informacyjne będzie triumfem indywidualności i globalizacji – rozwój społeczeństwa będzie uzależniony od tego, do jakiej miary uwolni siły twórcze i zdolności jednostek ludzkich.¹ O powszechnym przyjęciu powyższej tezy świadczy również zachodnioeuropejska i

¹ Zob.: J. Naisbitt, P. Aburden, *Megatrendy, Dziesięć nowych kierunków na lata dziewięćdziesiąte*, Bratysława 1992.

amerykańska koncepcja „stwarzania kapitału dla obywatela”, czy też inwestycji w program społeczny przygotowania „obywatela wspólnoty europejskiej”. Ma on pozytywnie rozwijać stosunek człowieka do nowych instytucji europejskich i społeczeństwa międzynarodowego.

1. Współczesna refleksja nad zagrożeniami bezpieczeństwa

Już od połowy lat osiemdziesiątych przede wszystkim jednak w następstwie rozpadu układu bipolarnego oraz bloku wschodniego uwidoczniły się w państwach demokracji zachodnich zmiany w pojmowaniu zagrożeń bezpieczeństwa. Przywódcy państw zareagowali na zaistniałą sytuację w grudniu 1990 roku na Kongresie Rzymskim wytyczeniem przyszłej polityki obrony i bezpieczeństwa oraz określeniem nowego miejsca armii w świecie, nie podważając potrzeby zachowania zdolności do obrony. Większość społeczeństwa (przede wszystkim młodszego wieku i wykształconego) nie wierzy już w bezpośrednie zagrożenie wojenne. Łączy się to z wątpliwościami związanymi z potrzebą militarnego zabezpieczenia obrony państwa. Wychodzą one z odpowiedzią na pytanie czy to zabezpieczenie ma mieć taki sam priorytet, jak w sytuacji bezpośredniego zagrożenia suwerenności państwa i jego sojuszników.

Powyższe wątpliwości uwidaczniają się we wszelkiego rodzaju rozważaniach dotyczących wartości i zdolności do obrony (również w stosunku społeczeństwa do armii jako jednej z najważniejszych instytucji państwowych, w stosunku do służby wojskowej). Pozycja tych wartości traci na znaczeniu proporcjonalnie do wzrastającego poczucia pewności i stabilności w świecie oraz zmniejszającego się ryzyka wzajemnego zagrożenia supermocarstw oraz bloków wojskowych.

Po bezspornym uspokojeniu się sytuacji międzynarodowej, rozpadzie Układu Warszawskiego, ZSRR, zmniejszeniu obaw wobec rozwoju sytuacji międzynarodowej w przyszłości powstały jednak nowe (i odrodziły się stare) zagrożenia militarne związane np. z sytuacją w Zatoce Perskiej. Jednocześnie bardziej wnikliwie są postrzegane pozamilitarne zagrożenia bezpieczeństwa, które już od dziesięcioleci zagrażają trwaniu i rozwojowi ludzi, bez względu na granice systemów społeczno – ekonomicznych oraz linii demarkacyjnych wewnątrz państw. W tej sytuacji zanikania dotychczasowych uprzedzeń, uwaga elit politycznych oraz społeczeństwa jest zwrócona w kierunku miejscowych i regionalnych konfliktów zbrojnych, inspirowanych przez imperialnych mocodawców. Powyższe konflikty (związane również z niekontrolowaną sprzedażą broni) zagrażają przerodzeniem się w otwarte starcia zbrojne. Ale nie tylko, również w katastrofy ekologiczne. Co więcej,

zagrożeniem jest powstanie i aktywność ruchów nacjonalistycznych, fundamentalistycznych, i ekspansjonistycznych, pojawienie się katastrof społeczno – gospodarczych, których powodem jest brak podstawowych środków do życia, kryzysy polityczne i związane z nimi zjawiska masowych przesiedleń etnicznych itp.

Wszystkie z powyższych stanów kryzysowych przypominają nam o zagrożeniu wojną oraz o wartości szeroko pojmowanego bezpieczeństwa, związanej z zabezpieczeniem przyszłości ludzkości, międzynarodowej oraz wewnętrznej stabilności państw, wolności życia, wolności narodów, zdrowia, mienia prywatnego. Wartość bezpieczeństwa – według autorów *„Pierwszej Rewolucji Globalnej”* – jest postrzegana poprzez pryzmat konfliktów tworzących nową bazę zagrożeń globalnych. Wynikają one z niebezpieczeństwa głodu, kryzysów narodowych i religijnych, masowej migracji, terroryzmu międzynarodowego, walki o dystrybucję wartości. Wzrasta również przekonanie, iż w sferze militarnej największe zagrożenie będzie wypływać z wojen pomiędzy państwami trzeciego świata oraz szantażu bronią jądrową prowadzonego przez te państwa.¹ Wszystko to w znaczący sposób podważa euforię społeczeństwa związaną z rozpadem bipolarnego podziału świata. Odnawia to powoli zainteresowanie kwestiami obronności. Szerokość oraz znaczna „nieokreśloność” dzisiejszych zagrożeń bezpieczeństwa powoduje wywieranie większej presji przez społeczeństwo na ustalenie granic, w których elity polityczne mogą same decydować o uczestnictwie państwa, w wykorzystaniu sił zbrojnych oraz środków materialnych w rozwiązywaniu konfliktów i operacji pokojowych lub antywojennych. Powyższy fakt może być postrzegany jako izolacjonizm, albo – z drugiej strony – jako rezultat wzrostu zainteresowania społeczeństwa problemami bezpieczeństwa, zwiększającego się poczucia odpowiedzialności, przywracania pewności, iż jesteśmy zdolni czy wręcz zobowiązani do zbudowania zapory wszędzie tam, gdzie bezpieczeństwo w jakikolwiek sposób zostało zagrożone.

2. Wartość służby wojskowej i armii w dojrzałych demokracjach

W zmianach dotyczących hierarchii wartości we współczesnych społeczeństwach demokratycznych możemy zauważyć przesunięcie się tradycyjnego pojmowania bezpieczeństwa związanego z ogólnoludzkimi potrzebami, interesami i wartościami, w kierunku wzrastającego indywidualizmu i utylitaryzmu, które są połączone z przekonaniem, iż społeczeństwo ma więcej obowiązków w stosunku do jednostek niż odwrotnie.

Rozwój powyższego złudzenia jest zauważalny przede wszystkim w drugiej połowie kończącego się stulecia. Współczesna filozoficzna teoria wartości głosi, że pojmowanie podstawowych praw i wolności człowieka oraz jego obowiązków, a także praktyczna ich realizacja w społeczeństwach demokratycznych spowodowały rozluźnienie więzi pomiędzy jednostką a społeczeństwem. Zjawiskiem towarzyszącym poszerzeniu rozpiętości i zawartości pojęcia „prawa obywatelskie” było z jednej strony zwiększenie możliwości rozwoju człowieka oraz wyboru dróg prowadzących do autentycznego pojmowania życia tzn. rozszerzenie potencjalnych ról społecznych oraz aktualnych możliwości rozwoju i samorealizacji jednostek. Z drugiej strony, szczególnie, w wypadku młodszej generacji, dochodziło do systematycznej dewaluacji stosunku obywatela do grupy, w tym upadku znaczenia służby wojskowej. Istotą tej służby jest suma dyspozycji psychicznych i fizycznych mobilizowanych do obrony państwa, narodu oraz innych uznawanych wartości, które są zagrożone.

O ile dołączymy do tego bardzo duże znaczenie wolności przekonań, podkreślane szczególnie w dojrzałych społeczeństwach demokratycznych, nie musimy obawiać się tego, iż przekonanie do obowiązku obrony kraju i służby wojskowej maleje, wzrasta zaś obojętność wobec różnych form przemocy poza granicami państwa. Jest to związane ze spadkiem znaczenia wartości służby wojskowej jako środowiska wychowania obywatelskiego oraz humanistycznej orientacji człowieka. Z drugiej strony wzrasta dążenie (polityków i społeczeństwa) do całkowitej, czy też częściowej profesjonalizacji armii.

Powyższe tendencje są również coraz częściej wykorzystywane dla podważania tradycyjnego znaczenia wartości państwa demokratycznego i współczesnego znaczenia narodu. Poważnym dyskusjom poddawane są pytania: jakie potrzeby i interesy są zabezpieczane poprzez powyższe instytucje, czy reprezentują one całe społeczeństwo w stosunku do którego obywatele mają zobowiązania (w najmniejszym wypadku moralne), czy w ogóle istnieje jeszcze jakaś całość wymagająca lojalności i osobistego wkładu w zapewnienie bezpieczeństwa. Przebiegająca dyferencjacja społeczna spycha na drugi plan tradycyjne znaczenie uzależnienia jednostki od narodu czy państwa kosztem alternatywnych i konkurencyjnych płaszczyzn przyjmujących stare role i funkcje społeczne. W sytuacji kiedy homogeniczny charakter społeczeństwa maleje, państwo jest postrzegane bardziej jako jedna z instytucji zapewniających realizację interesów grupowych, aniżeli reprezentant potrzeb wszystkich obywateli. Pojawia się również pogląd, iż państwo jest tylko abstrakcją, a

¹ Por. np.: A. King, B. Schneider, *Pierwsza Rewolucja Globalna. Świat na progu nowego tysiąclecia*, Bratysława 1991.

konkretnie istnieją tylko nosiciele różnych ról społecznych i funkcji opierających się o instytucje, wartości i tradycje. Krytyczny stosunek do wcześniej naturalnego priorytetu ogólnospołecznego, związanego z instytucją państwa i narodem, podważa twierdzenie o konieczności obrony i służby wojskowej.

Dla wielu obywateli państw demokratycznych państwo nie jest już bytem ogólnospołecznym, który realizuje w pilny interes bezpieczeństwa. Tradycyjne miejsce państwa zostało zajęte przez platformę regionalnej organizacji kapitału, handlu, „targów pracy”, komunikacji, łączności itp. Powyższe fakty zgodne są z założeniami liberalizmu, liczącego się z redukcją wymagań, dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa państwa oraz obrony narodowej w zamian za rozszerzenie działalności organizacji ponadnarodowych i ponadpaństwowych. Za zachowanie ich stabilności i rozwoju obywatel powinien ponosić nie mniejszą odpowiedzialność moralną i polityczną, aniżeli wcześniej w stosunku do państwa narodowego. W tym samym czasie winny być realizowane przedsięwzięcia dotyczące narodowej oraz ogólnospołecznej lojalności mające na celu efektywne spełnienie regionalnych oraz globalnych potrzeb i interesów tzn. organizowane kolektywne siły zbrojne oraz pełnione obowiązki przez obywateli jak np. służba wojskowa i zadania zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa w wypadku konfliktów.

Co prawda nawoływanie do odpowiedzialności wobec pełnienia służby wojskowej może wydać się problematyczne, niemniej trudno podważyć fakt, iż eliminacja zagrożeń szeroko pojmowanego bezpieczeństwa człowieka jest dzisiaj nie tylko politycznym, ale i moralnym obowiązkiem. Dlatego właśnie koniecznym elementem systemu wartości obywatela społeczeństwa demokratycznego jest świadomość obowiązku służby wojskowej. Jest ona historycznie ukształtowanym zbiorem poglądów, ideałów, norm i wartości uwzględniających potencjalne formy zagrożenia, niezbędnością wojskowości, związanych z nią przedsięwzięć w państwie, aby zapewnić bezpieczeństwo. Nierozerwalnie łączy się to z takimi wartościami jak naród, ojczyzna, państwo, wartości ogólnoludzkie (moralność, prawo, humanizm i demokracja). Sensem tworzenia, formowania i wzmacniania świadomości obrony państwa jest zapewnienie „ogólnego” bezpieczeństwa tzn. obrona i ochrona wszystkich wartości demokracji. Ten kto akceptuje funkcję „przygotowania do wojny” nie tylko wie „co robić, jak walczyć”, ale może dać z siebie maksimum, nie pomijając związanego z tym ryzyka, ponieważ wartości, które chroni uważa za ważniejsze od niebezpieczeństwa, które mu zagraża (tzw. ekwiwalencja wartości). Obywatel myślący właśnie w taki sposób bliższy jest pozytywnej ocenie włączenia państwa do wyższych struktur bezpieczeństwa – włącznie z Paktem Północnoatlantyckim. Właściwie NATO jest

katalizatorem *wzmacniającym wartości i instytucje wspólne dla całego paktu – demokrację, porządek prawa, szacunek do praw człowieka i obywatela, tolerancję etniczną i religijną, kontrolę armii* – powiedział Waclaw Havel jesienią 1997 roku podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych.¹ Chociaż Europejczycy nie uważają, iż obrona jest priorytetem zjednoczenia Europy to przydzielają jej wysokie, drugie miejsce po wspólnej polityce ekonomicznej i społecznej. Lata 90-te potwierdzają głębsze znaczenie wartości wspólnej obrony europejskiej. Proces ten łączy się z malejącym znaczeniem wyobrażeń o samowystarczalności państwa w sferze bezpieczeństwa. Znaczenia zaś nabiera przekonanie o obronnej i militarno – politycznej sile sojuszu Północnoatlantyckiego i wypływającej z tego odpowiedzialności zabezpieczenia pokoju na świecie.

Jest oczywiste, iż potrzeby i interesy człowieka i społeczeństwa mogą być realizowane tylko w odpowiednim środowisku społeczno – politycznym, które programowo eliminuje możliwość wykorzystania siły zbrojnej i wojny. Ogromny wzrost wartości pokoju w ciągu ostatnich lat nie jest tylko efektem dwóch wojen światowych, setek konfliktów regionalnych czy też uświadomienia sobie skutków użycia najnowocześniejszych środków walki w konflikcie jądrowym, lecz także rezultatem przekonania, iż wojna nie jest niezbędnym, lecz celowym zjawiskiem, a więc możliwym do uniknięcia. O ile do tej pory istniało przekonanie, iż wojny nie można wyeliminować z historii, a więc zawsze – co najmniej potencjonalnie – suwerenność państwa, świadomość narodowa, wolność, życie, zdrowie, mienie obywateli są zagrożone, to łatwe było tłumaczenie wartości związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa kraju, narodu oraz niezastąpionej roli armii i obowiązku moralnego powszechnej służby wojskowej. W sytuacji kiedy użycie środków zbrojnych i sama wojna oceniane są w zależności od oceny woli politycznej poszczególnych podmiotów, nie można wymagać dobrowolnej i świadomej służby wojskowej jako ogólnospołecznej wartości i moralnego obowiązku obywatela wcześniej, niż zostanie udokumentowana słuszność przygotowań do wojny i wyboru środków, tzn. objaśniony zostanie sprawiedliwy charakter wojny. Wszystko to wchodzi dzisiaj w interpretację terminu „wojna obronna”.

W związku z przemianą strategii ataku w strategię obronną, dzisiejsze znaczenie armii państw demokratycznych wiąże się z zapewnieniem suwerenności państwa i narodu, z prewencją konfliktów, ich tłumieniem, z operacjami i akcjami zachowania pokoju. Takie akty zbrojne w obszarach kryzysowych można uznać za legalne operacje pokojowe i określić je jako działania prowadzące do zapewniania, utrzymania lub wymuszania pokoju. Z reguły

¹ *Background. U.S. Information Service. Embassy of the USA, 10/16/97.*

armie nie występują w powyższych operacjach samodzielnie, ale w ramach kontyngentów wspólnych sił międzynarodowych. Ich działanie jest uzależnione od wcześniejszych rozmów politycznych, podporządkowane politycznej strategii społeczności międzynarodowej (ONZ) i w ostatnich latach koordynowane przez ugrupowania militarno – polityczne (NATO). Powyższy fakt wymaga nie tylko kompatybilności armii, ale również wcześniejszego omówienia spraw dotyczących suwerenności poszczególnych państw wobec ONZ oraz zabezpieczenia procesu tworzenia wspólnych sił zbrojnych, eliminujących zagrożenia bezpieczeństwa („Partnerstwo dla Pokoju”). Właśnie w taki sposób reagują na aktualne problemy państwa demokratyczne, potwierdzając wartość armii jako instytucji z ważnym cywilizacyjnym i humanitarnym posłaniem: zadaniem prawnie używanej i międzynarodowo koordynowanej mocy nie jest zdobycie zwycięstwa w tradycyjnym wojskowym znaczeniu lecz, przywrócenie względnej równowagi, zapoczątkowanie dialogu, osiągnięcie konsensusu pomiędzy zwaśnionymi stronami.

Zmiana oceny roli armii po zimnej wojnie jest zauważalna również w zmieniającym się stosunku profesji wojskowej wobec innych zawodów. Bardzo ważnym jest: zabezpieczenie granic w wypadku fali masowych migracji, użycie sił zbrojnych w czasie katastrof ekologicznych i klęsk żywiołowych oraz w działaniach antyterrorystycznych tzn. pełnienie ważnych zadań ogólnospołecznych w czasie niemilitarnego zagrożenia państwa, a także udział w wychowaniu młodzieży. Właśnie w taki sposób armia potwierdza swoje miejsce, usprawiedliwiając swoje istnienie w stosunku do potrzeb publicznych. W dzisiejszym świecie współzawodnictwa, byłoby jednak naiwnym szukanie takich, co prawda bardzo pożytecznych, czynności sił zbrojnych.

Wraz ze zmianą charakteru wojny i funkcji armii państw demokratycznych podkreśla się fakt przygotowania fachowego, roli obywatelskich i ogólnoludzkich wartości członków sił zbrojnych. Właśnie dlatego państwa demokratyczne podkreślają konieczność kompleksowego przygotowania profesjonalisty wojskowego, jedność wojskowo – profesjonalnych kwalifikacji z wartościami obywatelskimi i ogólnym poziomem kulturalnym. O ile wojsko ma pełnić w dzisiejszych czasach swoją funkcję, jego pracownicy nie mogą być tylko „fachowcami wojny”, ale również ludźmi przygotowanymi pod względem technicznym, fizycznym, twórczym, muszą być kulturalnymi obywatelami demokratycznego państwa, reprezentantami mocy państwowej, osobistościami zdolnymi i chętnymi do zabezpieczenia ogólnoludzkich wartości. Docenienie znaczenia armii i służby wojskowej przez społeczeństwo jest uzależnione nie tylko od zrozumienia obronnego charakteru wojny i obowiązku armii państw demokratycznych, w zapewnianiu szeroko rozumianego

bezpieczeństwa, lecz również od przekonania o potrzebie zapewnienia wysokiego poziomu fachowego przygotowania sił zbrojnych, od obywatelskiego i kulturalnego poziomu żołnierzy.

CZĘŚĆ TRZECIA

PROBLEMY PSYCHOLOGII I SOCJOLOGII WOJSKA

Jerzy KUNIKOWSKI

ADAPTACJA, PODPORZĄDKOWANIE I POSŁUSZEŃSTWO WOJSKOWE JAKO WYRAZ BEZPIECZEŃSTWA PERSONALNEGO I STRUKTURALNEGO

Na przestrzeni ostatnich lat wiele powiedziano o bezpieczeństwie człowieka, społeczeństwa, uwzględniając też zagrożenia powodowane konfliktem zbrojnym na Bałkanach i w innych rejonach naszego globu. To zainteresowanie problemem pokoju i bezpieczeństwa systematycznie rośnie. Co więcej okazało się, że tak naprawdę bezpieczeństwo ma ścisły związek z rozwojem instytucji demokratycznych oraz zaangażowaniem wielu państw w utrwalanie tegoż pokoju i rozwiązywanie sporów. Dodać należy, że z istnieniem i utrzymywaniem pokoju związane są ściśle i bezpośrednio siły zbrojne, przeznaczone nie tylko do obrony militarnej państwa i przeciwdziałania każdej agresji, ale też ustawicznie włączane w utrwalanie pokoju i rozwiązywanie sporów w ramach misji i operacji pokojowych Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rzeczywistość potwierdza więc, że zarówno pokój jak i bezpieczeństwo zbiorowe wymagają zabiegów i praktycznych działań politycznych i wojskowych. Natomiast funkcjonowanie każdego człowieka w otaczającej rzeczywistości tak przyrodniczej, jak i społecznej nie jest możliwe bez dostosowania się oraz współżycia z innymi ludźmi. Tę ogólną prawidłowość potwierdza zarówno praktyka społeczna – w tym i wojskowa, jak też prowadzone badania socjologiczne i pedagogiczne, które wykazały, że wojskowe przystosowanie i podporządkowanie się podwładnego było zawsze, jest i nadal pozostanie ważnym problemem dowódczym i wychowawczym w służbie. Jej trwanie i przebieg związany jest bowiem z adaptacją, podporządkowaniem i posłuszeństwem wojskowym, które nabiera szczególnego znaczenia.

Przez adaptację – inaczej przystosowanie (od łacińskiego – „*adaptatio*”) określa się zazwyczaj „zachowanie przystosowawcze organizmu”, a także dostosowanie własnego

postępowania jednostki do pozytywnych elementów środowiska. Treści zaprezentowane odpowiednio w słownikach: pedagogicznym oraz psychologicznym¹ pozwalają stwierdzić, iż przez adaptację (przystosowanie) – *w najszerszym znaczeniu* – pojmuje się zachodzenie takich zmian w zachowaniu człowieka, w jego organizmie jako całości lub w jakiejś jego części, które umożliwiają optymalne jego funkcjonowanie; adaptacja ogólna do warunków życia i środowiska dokonuje się w życiu osobnika przez zdobywanie bogatszego doświadczenia. Na *gruncie biologii* – adaptacja oznacza natomiast zachowanie przystosowawcze organizmu w stosunku do zmian zachodzących w środowisku lub ewentualną zmianę budowy ciała. Dodajmy, że przystosowanie biologiczne dotyczy wszystkich organizmów żywych, także człowieka, który znajduje się lub może się znaleźć w sytuacjach trudnych.

W **procesie ogólnego przystosowania się** każdego człowieka bardzo ważną rolę spełnia **adaptacja społeczna**, która oznacza przystosowanie lub proces przystosowania się jednostki bądź grupy do określonych warunków działania społecznego. W warunkach służby wojskowej oznaczać ona będzie zarówno przystosowanie się, jak i proces przystosowywania się żołnierza do warunków życia i działania w miejscu stałej dyslokacji (w koszarach), jak również w zmiennych warunkach szkoleniowych, na placach ćwiczeń oraz w trudnych warunkach poligonowych.

Przystosowanie się jednostki jako podmiotu indywidualnego związane też będzie ze świadomym lub mniej świadomym zmienianiem się jej pod wpływem nowego środowiska społecznego jako całości, w szczególności pod wpływem wymagań ze strony członków zbiorowości, do której dana jednostka należy i w której spełniać będzie określone role (funkcje) społeczne.² Przy czym podkreślić należy, iż nie chodzi tu o jakiegokolwiek, lub dowolne zmiany, lecz o zmiany celowe oraz modyfikacje postaw i zachowań w kierunku obowiązującym w nowym środowisku. O nabywanie cech osobowych, wzorów i norm, które umożliwiałyby dobre wykonywanie zadań, rozwiązywanie sytuacji konfliktowych oraz powodzenie w wypełnianiu nowych ról społecznych.

¹ W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981, s. 11; W. Szewczuk, *Słownik psychologiczny*, Warszawa 1979, s. 8

² Szerzej na ten temat: W. Wiśniewski, *Przystosowanie do środowiska uczelnianego*, Warszawa 1969; K. Obuchowski, *Adaptacja twórcza*, Warszawa 1985; J. Nowak, *Adaptacja społeczno-zawodowa nowego pracownika*, Warszawa 1971; J. Kunikowski, *Dowódcze i wychowawcze przygotowanie w systemie obronnym RP*, Warszawa 1996, s. 158-167.

A więc **istotą przystosowania wojskowego** będzie – w „pierwszym rzędzie” – zaakceptowanie przez żołnierzy i przyjęcie przynależnych służbą obowiązków, funkcji i pozycji społecznej, a następnie – nabywanie wiedzy wojskowej i związanych z tym odpowiednich umiejętności ogólnowojskowych i specjalistycznych, jak również identyfikacja własnej osoby ze środowiskiem pododdziału lub jednostki wojskowej, w której pełniona jest służba. Dotyczy to również określonych prawem międzynarodowym – w sposób specyficzny – bardzo odpowiedzialnych wymagań podczas pełnienia służby w misjach i operacjach pokojowych ONZ.

Rozpatrywanie problemów związanych z adaptacją do nowych warunków życia wojskowego nie jest wcale proste, gdyż wykracza poza takie zagadnienia, jak: zmiana otoczenia i dostosowanie się do nowych warunków życia; nabywanie poczucia obowiązku uzyskiwania dobrych wyników w szkoleniu i wypełnianiu innych, wynikających z toku służby, powinności żołnierskich. Tu mieści się również identyfikacja z zadaniami, jakie niesie stanowisko funkcyjne żołnierza, czyli przystosowanie się do ogólnych i specjalistycznych wymagań służbowych, które wynikają z tak zwanego „podziału ról”.

Dlatego też podzielić należy pogląd tych teoretyków i praktyków wojskowych, którzy stoją na stanowisku, że zagadnienia adaptacyjne, zwłaszcza w odniesieniu do dobrego przygotowania żołnierzy, mogą być rozpatrywane w różnych aspektach. Brane powinny być pod uwagę zarówno przewidywania podmiotowe, które dotyczyć będą dostosowania „własnego postępowania jednostki”, jak i wymagań ogólnych, ściśle związanych z odbywaniem służby. Chodzi tu zwłaszcza o takie aspekty, jak:

- przystosowanie się młodych żołnierzy do warunków życia, szkolenia i służby wojskowej;
- przystosowanie się do poważniejszych zmian (np. restrukturyzacyjnych) zaistniałych w toku odbywania służby wojskowej (reorganizacja, nowe uzbrojenie, nowe zadania, nowe aspekty szkolenia itp.);
- przystosowanie się do innych, odmiennych niż w środowisku cywilnym – skomplikowanych urządzeń technicznych oraz czynności;
- dostosowanie broni i sprzętu oraz innych urządzeń technicznych do możliwości i właściwości psychofizycznych człowieka;
- przystosowanie się do walki zbrojnej.

Z procesem przystosowania się podwładnego związana będzie ściśle **akceptacja** stawianych mu zadań. Przez akceptację w toku służby wojskowej (między innymi akceptowanie kogoś) rozumieć będziemy pozytywne ustosunkowanie się do wykonanych

zadań, do przełożonego, życzliwość i sympatię oraz szacunek do niego jako osoby dowodzącej, wychowującej i odpowiedzialnej za wypełnianie ważnych zadań określonych służbą.

W systemie społecznym wojska, w służbie wojskowej mamy do czynienia z podporządkowaniem indywidualnym i zespołowym. Przy rozpatrywaniu podporządkowania indywidualnego i zespołowego zwracają uwagę dwie kwestie. Pierwsza, to istnienie lub ustanawianie pewnych norm obowiązujących w danym środowisku; natomiast druga – to uświadomiona konieczność podporządkowania się tymże normom, głównie wówczas, gdy do „tego środowiska” się wstępuje. Dlatego dla każdego nowo wcielonego poborowego pododdział (w ogóle służba wojskowa) będzie nowym środowiskiem, w którym występują odmienne od poprzedniego – „środowiska cywilnego” powinności i zwyczaje. W gruncie rzeczy odwołujemy się tu nie tylko do samych faktów zachowania zgodnego ze wskazaniami „jakiejś normy”, lecz do zachowania się celowego, wynikającego z powinności obywatelskiej względem ojczyzny. Podporządkowanie się rozkazom i przełożonym, a także posłuszeństwo i dyscyplina w służbie będą wyrazem zachowań celowych i koniecznych w służbie wojskowej.

Podporządkowanie indywidualne ma więc ścisły związek z celowym i uzasadnionym działaniem lub gotowością do takiego działania. Związane będzie z normami lub normą postępowania, która została ustanowiona dla innych osób (środowisk pozawojskowych podlegających poborowi) i dla wojska jako instytucji oraz osób wojskowych, które mają szczególne powinności względem społeczeństwa.

Gdy zachodzi potrzeba skutecznego działania np., podczas ćwiczeń lub na polu walki wówczas niezbędne jest nie tylko podporządkowanie indywidualne lecz również podporządkowanie zespołowe. Dla przykładu – będzie to m.in. podporządkowanie operacyjne, pojmowane jako podporządkowanie określonych sił i środków zwykle całego związku operacyjnego innemu dowódcy (szczebla równorzędnego lub wyższego), który w danej sytuacji wykonuje zadanie główne i na czas jego wykonania stawia też zadania siłom podporządkowanym, organizuje z nimi współdziałanie oraz dowodzi nimi podczas operacji lub walki.¹

Z podporządkowaniem indywidualnym i zespołowym związane ściśle będzie uświadomione posłuszeństwo wojskowe, które jest **normą etyczną**, nakazującą posłuch i podporządkowanie się dowódcy, przełożonym, co jest przejawem dyscypliny w służbie.

¹ *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 313.

Stanowi odzwierciedlenie i wyraz postępowania zgodnie z obowiązującymi w wojsku normami prawnymi i regulaminowymi. Formalnym i rzeczywistym wyrazem posłuszeństwa jest gotowość do wykonywania rozkazów, zarządzeń i poleceń, przestrzeganie regulaminów wojskowych oraz ustalonych zasad społecznego współżycia, szkolenia i służby.

Istotą posłuszeństwa jest nie tylko związek z podporządkowaniem, ale również świadomość żołnierskiej powinności oraz gotowość do zdecydowanego działania. Jak napisał J.Bocheński¹ - „**Posłuszeństwo wojskowe ma bardzo szeroki zakres i odznacza się specyficzną gotowością do szybkiego działania**” Jest jednak i trzecia cecha, może mniej specyficznie wojskowa, niemniej bardzo na wojnie ważna: **połączenie posłuszeństwa z inicjatywą**. W miarę jak się rozwija technika wojenna, żołnierz, początkowo posiadający bardzo wielką swobodę ruchów, otrzymuje coraz szersze pole do przejawiania inicjatywy, coraz więcej rzeczy musi rozstrzygnąć sam. Jeśli chodzi o dowódców, im wyższe stanowisko, tym oczywiście inicjatywa szersza. Naczelný wódz ma najczęściej tylko jeden rozkaz z góry: zwyciężyć; o reszcie decyduje sam. Ale obecnie znaczna doza inicjatywy wymagana jest od każdego szeregowca.

Skoro tak jest, **posłuszeństwo wojskowe poza sprawnością odznaczać się musi także rozumnością**. Żołnierz musi nie tylko umieć natychmiast wykonywać rozkaz, ale także go rozumieć, oceniając zadania sobie powierzone i wybrać odpowiednie środki. Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że ten postulat stoi w sprzeczności z pierwszym, który żąda szerokiego zakresu działania dla posłuszeństwa. Tymczasem tak nie jest: dowódca może regulować ruchy podwładnego aż do szczegółów; ale z reguły pozostawia mu pewną swobodę działania w ramach rozkazu, i na tym polu będzie rozwijać inicjatywę własną. Nie jest to rzeczą łatwą, bo mimo całej swobody pozostawionej w danym zakresie, chodzi przecież zawsze o wykonanie myśli dowódcy. Żołnierz będzie więc musiał, wykonując akcję celowo i za pomocą trafnie wybranych środków, mieć przed oczyma rozkaz i starać się go możliwie najlepiej zrozumieć i wykonać.

Okazuje się więc, że **posłuszeństwo wojskowe** jest rzeczą bardzo trudną, bo łączy trzy cechy, z których każda wymaga dużej sprawności: *może żądać od nas nawet bohaterstwa, zawsze wymaga natychmiastowego podporządkowania się, a w dodatku trafnego zrozumienia sensu rozkazu i celowego zastosowania go w myśl intencji dowódcy*”.

W podsumowaniu chciałbym wyeksponować również to, że podporządkowanie się przełożonemu oraz posłuszeństwo nie będzie naruszeniem bezpieczeństwa indywidualnego,

¹ J. Bocheński, *Dzieła zebrane*, T. 5 – Etyka, Kraków 1995, s. 171.

personalnego, lecz normą słuszną nie tylko z punktu widzenia prawnego, ale także moralnego. Z socjologicznego i pedagogicznego punktu widzenia bardzo ważne będzie zatem to, by adresaci norm prawnych (czyli także poborowi i żołnierze pełniący dłuższą służbę wojskową) mieli poczucie obowiązku konstytucyjnego oraz świadomość właściwego postępowania zgodnie z prawem i regulaminem wojskowym. Uogólniając tę kwestię stwierdzić należy, iż zarówno podporządkowanie się podwładnego, jego posłuszeństwo, jak również dyscyplinę wojskową postrzegać należy jako nieodzowny element w kształtowaniu osobowości żołnierzy, na których może w każdej chwili spocząć obowiązek obrony ojczyzny lub obrony i ochrony społeczeństwa przed klęskami żywiołowymi i zagrożeniami cywilizacyjnymi.

PRZYWÓDZTWO W DOWODZENIU WOJSKOWYM JAKO PRZESŁANKA BEZPIECZEŃSTWA PODWŁADNYCH

1. Idea przywództwa

W panoramie problematyki bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego rozwijanej i popularyzowanej w wojsku mieści się także nurt rozważań o kompetencjach społecznych dowódców. Ich rola wykracza poza typowe zadania przełożonego w innych organizacjach. Wymóg wysokiej skuteczności działań w bardzo trudnych, a często ekstremalnych warunkach nakłada na dowódców role szczególne. W wielu armiach świata, po długoletniej formalizacji i uściśleniu procedur dowodzenia, poszukuje się obecnie nowych, efektywniejszych społecznie form oddziaływania na podwładnych. Taką szansę innego spojrzenia na osobę dowódcy, jego osobowość, pełnione role, predyspozycje i kompetencje dostarcza idea przywództwa.

Przywództwo należy nie tylko do intrygujących zagadnień poznawczych, ale w najszerszym stopniu odnosi się do efektywności podejmowanych przez człowieka działań. Szczególnie wyraźnie pojawia się wówczas, gdy istnieje potrzeba zapewnienia skutecznych form zorganizowanego działania zespołów ludzkich, tworzenia mechanizmów podnoszących ich aktywność, gwarantujących niezawodność współdziałania w zmieniających się warunkach otoczenia. Przywództwo znajduje się w obszarze zainteresowań wielu dyscyplin naukowych, w tym: filozofii, historii, politologii, socjologii, psychologii, teorii organizacji i zarządzania, pedagogiki.

Psychologia swoje zainteresowania kieruje w stronę osobowościowych wyznaczników działań przełożonych, które znalazły odzwierciedlenie w rozwijanych przez wiele lat teoriach cech, a następnie w teoriach zachowań przywódczych. To na gruncie rozważań psychologów daje się wyróżnić dwa podejścia do przywództwa.

Pierwsze akcentuje rolę właściwości, które jako zbiory cech przypisywane są tym, którzy skutecznie je stosują¹. Takie założenie, choć z czasem zdominowane przez behawiorystów, przyniosło wyodrębnienie cech różniących przywódców od nieprzywódców. Do tej grupy cech należą: 1/ **ambicje i energia**; 2/ **pragnienie przewodzenia innym i wywierania na nich wpływu**; 3/ **uczciwość i prawość**; 4/ **wiara w siebie**; 5/ **inteligencja**; 6/

¹ J.Szmagański, *Przewodzenie małym grupom. Działanie grupowe*, Warszawa 1998, s. 67.

głęboka wiedza techniczna w dziedzinie objętej zakresem odpowiedzialności przywódcy.¹

Drugie podejście akcentuje *procesualność tworzenia relacji między przywódcą i członkami grupy* i oznacza stosowanie nieprzymusowych wpływów interpersonalnych kierujących i koordynujących działanie członków grupy². Wydaje się, że dopiero na bazie obu podejść do przywództwa można określić jego istotę, zrozumieć skalę zapotrzebowania na tych, którzy potrafią je urzeczywistniać. Przewodząc innymi - dzisiaj jak i w przyszłości - będzie ten, kto przekona ludzi, że lepiej niż inni rozumie stojące przed nim problemy, proponuje rozwiązania, wykazuje pewność siebie gdy inni mają wątpliwości, oraz podejmuje zdecydowane działania przynoszące oczekiwane przez grupę efekty. W ostatecznym rozrachunku bowiem, przywództwo oznacza emocjonalną więź między podwładnymi a liderem i celem który on wytycza. To w sferze emocjonalnej liderzy zyskują sobie zwolenników, ponieważ wraz z nimi pojawia się to, czego ludzie najbardziej oczekują: zaufania w miejsce przerażenia; pewności zamiast niepewności; działania zamiast niezdecydowania; siły w miejsce słabości; wiedzy zamiast niewiedzy; odwagi w miejsce tchórzostwa i przekonania o lepszej przyszłości. Tak wyrażane przywództwo tworzy przesłanki do zaspokajania wielu ludzkich potrzeb.

2. Potrzeba bezpieczeństwa

W psychologii *potrzeby rozumiane są najczęściej jako jakiś brak, wymóg, którego spełnienie jest niezbędne dla kontynuacji życia, rozwoju i prawidłowości funkcjonowania osobnika*¹. Wymogi te dotyczą przede wszystkim związków czy relacji organizmu ze środowiskiem.

Potrzeby człowieka zdeterminowane są bądź biologicznie, bądź społecznie, jak również jednocześnie przez obie grupy determinantów.

Istnienie hierarchicznej struktury potrzeb /Maslow/ dowodzi, iż człowiek po zaspokojeniu potrzeb podstawowych /fizjologicznych, bezpieczeństwa/ zaspokaja potrzeby wyższego rzędu. Potrzeba bezpieczeństwa nadaje kierunek działalności ludzkiej, a jej brak w skrajnych przypadkach może doprowadzić do cofnięcia się od potrzeb wyższego rzędu. Na potrzebę bezpieczeństwa składają się dobre, nie zaburzone kontakty z otoczeniem a więc odporność psychiczna na pojawiające się frustracje, umiejętność dostosowania się do ciągłych zmian w

¹ S.P.Robbins, *Zachowania w organizacji*, Warszawa 1998, s.240, na podstawie artykułu S.A.Kirkpatrick, E.A.Locke, *Leadership: Do Traits Matter?*, *Academy of Management Executive*, maj 1991, s. 48-60.

² J.Szmagalski, *Przewodzenie...*, wyd.cyt., s.67.

środowisku bez strat dla własnego rozwoju i utraty równowagi wewnętrznej, a także posiadanie oparcia społecznego, a szczególnie oparcia w najbliższym kręgu². Potrzeby tego typu może w znacznym stopniu zapewnić kompetentny dowódca. Prowadzone w różnych armiach badania potwierdzają stałe zapotrzebowanie na przełożonych o cechach i umiejętnościach przywódczych.

Przywództwo przełożonego w grupie zadaniowej może zaspokajać szereg potrzeb z których najważniejszymi są:

Po pierwsze *potrzeba bezpieczeństwa fizycznego i psychicznego*, której przywódca jest większym gwarantem od pozostałych osób w grupie. Jego obecność i wpływ redukuje napięcia i zagrożenia, wytwarza uspokajającą atmosferę, a jego postawa, umiejętności i wiedza wydają się przekonywać. Najczęściej przywódca jest obdarzony takimi walorami, których konieczność w danej sytuacji ludzie dostrzegają, a nie znajdują ich u siebie i innych pozostałych osób ze swojego otoczenia. Zachowanie się przywódcy w rzeczywistej sytuacji zagrożenia często weryfikuje stosunek otaczających go ludzi do niego i jego przywództwa. Jest to moment, w którym może dojść do utraty rzeczywistego przywództwa przez dotychczasowego lidera /nawet formalnie sprawującego funkcję dowódcy czy kierownika/ na rzecz innego, który w danej sytuacji wykazał większe kompetencje, czy tzw. zimną krew, dając tym samym gwarancje bezpieczeństwa otaczającym go ludziom.

Po drugie, *potrzeba realizacji zadań i* osiągania celów stojących przed grupą. Obecność przywódcy i jego pozycja wynika z przeświadczenia pozostałych ludzi, że wie i umie skutecznie wykonać zadanie, potrafi pokazać co i jak robić, aby cel osiągnąć.

Po trzecie, *potrzeby społeczne grupy*. Obejmują one potrzebę przynależności do grupy, organizacji, zespołu, bycia z kimś bycia kimś. Obecność przywódcy zapewnia harmonijny rozwój grupy, tworzenie się więzi pomiędzy jej członkami, ustalanie norm, wzorów zachowań, wzajemnego zaufania. Jego obecność sprzyja stymulacji działań integrujących wszystkich wokół realizowanego zadania, docenianiu pracy i wysiłku poszczególnych osób.

Prowadzone w różnych armiach badania, chociaż mają charakter wrywkowy i niepełny, potwierdzają stałe zapotrzebowanie na przełożonych o cechach i umiejętnościach przywódczych.

¹ T. Mądrycki, *Osobowość jako system tworzący i realizujący plany*, Gdańsk 1996, s.28.

² S. Siek, *Rozwój potrzeb psychicznych mechanizmów obronnych i obrazu siebie*, Warszawa 1984.

W czasie prowadzonych w roku 1944 badań wśród żołnierzy brytyjskiej piechoty zadano im pytanie, jakiego rodzaju działania oficerów pomagają odczuwać pewność w sytuacjach powodujących strach. badani udzielili następujących odpowiedzi:

- przywództwo przez przykład osobisty i osobistą odwagę – 31%;
- rozmowy, informacje i żarty – 26%;
- dbałość o bezpieczeństwo ludzi i ich byt – 23%;
- przyjacielskie, nieformalne postępowanie – 5%.

W innych badaniach opisanych w pracy A. Kelleta /Combat Motivation. The Behavior of Soldiers in Battle/ pytano badanych żołnierzy o cechy dobrego żołnierza dowódcy. W przypadku oficerów zdolności przywódcze wymieniano dwukrotnie częściej niż odwagę czy agresywność i sytuowano wyżej niż wiedzę¹.

Po wojnie izraelsko-arabskiej w 1973 roku przeprowadzono w Izraelu badania naukowe dotyczące stanu psychicznego wojsk i dowódców²/. Badania te potwierdziły, iż podstawowym czynnikiem odporności psychicznej żołnierzy pododdziału na czynniki pola walki jest zaufanie do dowódcy. Podstawowym składnikiem zaufania w walce /wiary w powodzenie działań/ są kompetencje zawodowe dowódcy, rozumiane jako umiejętność poprawnego reagowania i zachowania się dowódcy wobec różnych sytuacji na polu walki oraz szeroko rozumianych zadań bojowych. Z badań tych wynika, że do pożądanych cech osobowości dowódcy należą:

- stanowczość,
- zdecydowanie,
- zdolność do darzenia zaufaniem innych,
- umiejętność podporządkowania sobie podwładnych,
- pewność siebie, umiejętność oddziaływania na otoczenie,
- obiektywizm w sądach, zdolność do planowania i organizowania działań,
- optymizm,
- gotowość do podejmowania inicjatywy,
- zdolność do konsolidowania zespołów żołnierskich,
- biegłość profesjonalna,
- odporność na stres oraz umiejętność efektywnego wykorzystywania

¹ Oba przykłady zaczerpnięto z: R. Pęksa, *Przywództwo wojskowe - system rozwoju przywódców - podstawy przywództwa w pododdziale na podstawie doświadczeń Sił Zbrojnych USA*, [w:] L. Kanarski, R. Pęksa, A. Żak, *Przywództwo wojskowe*, Warszawa 1998, s. 71-72.

² Zob. R.L. Maginnis, *Stres w walce i przeciwdziałanie jego skutkom*, "Wojskowy Przegląd Zagraniczny", nr 2, 1986, s. 48-49.

własnych sił i dostępnych środków^{1/}.

3. Przywództwo w wojsku i jego bariery

Dotychczasowe próby włączenia idei przywództwa do praktyki szkoleniowo-edukacyjnej wojska napotykają na wiele barier. Wśród nich wymienić można:

- 1/ Tradycyjne, synonimiczne traktowanie przywództwa i dowodzenia;
- 2/ Utożsamianie przywództwa tylko z takimi wzorami zachowań dowódców, które oparte są na sile władzy formalnej i wzorach autokratycznego oddziaływania na podwładnych;
- 3/ Powszechna wysoka samoocena predyspozycji przywódczych wśród dowódców;
- 4/ Brak jakichkolwiek przekonywających przykładów skuteczności wojskowej edukacji do przywództwa.

Jeżeli chodzi o *barierę tradycyjnego synonimicznego traktowania dowodzenia i przywództwa*, to u jej podstawy tkwi niewystarczające wyodrębnienie różnic między tymi pojęciami. Jeszcze do końca lat siedemdziesiątych zamienność obu pojęć nie budziła większych zastrzeżeń, a jedynym wyróżnikiem przywództwa było wyodrębnienie kategorii przywództwa nieformalnego. Szczególnie istotne było to wyróżnienie w odniesieniu do przywództwa w organizacji, w której formalnie sprawujący władzę przełożony to przywódca formalny, zaś nieformalny to ktoś, kto zyskał jedynie zwolenników, nie posiadając żadnych uprawnień do sprawowania władzy. Tadeusz Pszczołowski w wydanej w końcu lat siedemdziesiątych encyklopedii zauważył, że w wielu koncepcjach teorii organizacji postulat by przywódca był kierownikiem czy odwrotnie przyjmuje się jako fakt i w związku z tym termin przywódca używa się wymiennie z *kierownik*². Taki pogląd, rozpowszechniony również w wojsku, zawężył poszukiwania badawcze do opisów osobowości dowódcy i wyznaczania empirycznych wyznaczników jego osobowości.

Współczesna wiedza i stan rozpoznania problematyki przywództwa uzasadniają tezę, iż przywództwo jest kategorią, która od synonimu kierowania i dowodzenia wyraźnie przeistacza się w wyróżnik tych działań wskazując na ich skuteczność, a także społeczną efektywność. Staje się jedną z ważniejszych umiejętności, predyspozycji bądź cech dostrzeganych, pożądaných i rozwijanych tak w kierowaniu jak i dowodzeniu.

Sprowadzanie przywództwa do posiadanej władzy formalnej i i autokratycznych wzorców jej sprawowania to kolejna bariera nośnej idei, ograniczająca jej akceptację.

¹. Tamże, s. 49-50.

² T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Wrocław 1978, s.200.

Zdaniem Jerzego Mellibrudy rozpowszechniony model autorytarnego szefa lub kierownika, zbudowany na jednokierunkowej strukturze komunikowania się i wpływu jak i wzór pseudodemokratycznego manipulatora, który w ukryty sposób maksymalizuje swoje wpływy są wyraźnie awersyjne. Dla wielu osób, posiadających nawet odpowiednie predyspozycje psychologiczne, perspektywa pełnienia takich ról przywódczych jest trudna lub wręcz niemożliwa do zaakceptowania. Naturalne okazje do przewodzenia przejmowane są zatem przez osoby funkcjonujące we wspomnianych modelach dysfunkcyjnych, co zwrótnie pogłębia kryzys przywództwa¹. Wzory zachowań dowódczych dobrze charakteryzuje Kazimierz Doktór, zwracając uwagę na “naturalną skłonność” kadry oficerskiej do przyjania psychologicznej orientacji na zadania i redukcji orientacji na ludzi. Zauważa, że nowoczesne armie, wyzwalając się z pęt “społeczności garnizonowej” oraz “społeczeństwa militarnego”, z wolna dokonują ewolucji systemów dowodzenia i postaw dowódców w relacjach z podwładnymi.²

Następna z barier wiąże się z *brakiem gotowości dowódców do nabywania nowych i rozwijania już posiadanych umiejętności przywódczych*. Tempo przemian w sprawowaniu funkcji dowódczych wyznaczają nie tylko formalne zmiany w strukturach dowodzenia ale również stan gotowości do zmian wśród kadry. W tym wypadku chodzi o gotowość do zmian posiadanych wzorów zachowań, rozwoju umiejętności i doskonalenia relacji interpersonalnych z podwładnymi. Wydaje się, że wysoki poziom samooceny predyspozycji przywódczych oficerów, jaki potwierdzają prowadzone w tym zakresie badania¹, nie ułatwia szybkiego przejścia od edukacji “o przywództwie” do “edukacji do przywództwa”. Nie wystarczy bowiem oficerom wiedza o przywództwie, jeśli nie towarzyszy jej świadomość rozwijania konkretnych umiejętności przez każdego z nich.

Ostatnią z wyodrębnionych barier można nazwać *barierą braku sukcesów*. Wskazuje ona, że w dotychczasowej praktyce szkoleniowo-edukacyjnej rozwijania przywództwa oficerów brakuje optymizmu. Uzyskiwane efekty rozwoju kompetencji przywódczych, przez grupy oficerów podczas studiów i uczestnictwo w kursach i treningach specjalistycznych, (głównie w ośrodkach zagranicznych), nie znajdują właściwego upowszechnienia i generalizacji. Brak ogólnie dostępnych przykładów urzeczywistniania idei przywództwa w praktyce dowodzenia ogranicza jej popularyzację i budowę własnych programów szkoleniowo-edukacyjnych.

¹ J.Mellibruda, Przegląd Psychologiczny 1988 nr 2, s.349

² K.Doktór, *Problemy dowodzenia a nauki humanistyczne*, (w:) Oficer Dowódca Wychowawca. Materiały z konferencji na temat: “Edukacja humanistyczna w wykształceniu dowódcy”, Warszawa 1996, s. 126.

Myślę, że bez powszechnego przekonania kadry o konieczności wdrażania idei przywództwa i dostrzegania w tym procesie szansy indywidualnego rozwoju i podnoszenia skuteczności działań zorganizowanych, trudno będzie koncepcję bezpieczeństwa strukturalnego rozszerzać i ukonkretniać w obszarze odczuwanej przez każdego z nas potrzeby bezpieczeństwa personalnego.

PRZYWÓDZTWO I PROFESJONALIZM W BUNDESWEHRZE, ICH REALIZACJA JAKO WSPÓŁCZESNEGO WYZWANIA WOBEC SIŁ ZBROJNYCH

Zmienione warunki, w jakich działać ma współczesna Bundeswehra są dla niej wyzwaniami. Powoduje to intensywne poszukiwanie nowych rozwiązań umożliwiających realizację zadań sił zbrojnych. W poszukiwaniach tych, w odniesieniu do wojsk lądowych, za najważniejsze uznaje się:

- dalszy rozwój myślenia operacyjnego (sztuki operacyjnej);
- poprawę umiejętności praktycznego dowodzenia;
- nowe podejście do szkolenia wojsk;
- podniesienie wydolności fizycznej i psychicznej.¹

Wyzwania te, czy też raczej zadania, dotyczą przede wszystkim kształcenia oficerów i służąc mają kształtowaniu ich przywódczej roli. Krytyka dotychczasowego stanu rzeczy dała asumpt do opracowania założeń i wdrożenia koncepcji kształtowania przywództwa wojskowego. Jest to koncepcja na którą wpływ wywarła amerykańska procedura szkoleniowa, „*Leadership Training*”.

O znaczeniu, jakie ma przywództwo w Bundeswehrze świadczy chociażby to, że poświęcono jemu odrębny rozdział w najnowszej dyrektywie Inspektora Wojsk Lądowych dotyczącej prowadzenia operacji. A ona stanowi podstawę szkolenia i planowania operacyjnego na najbliższe lata. Stwierdza się tam, iż do realizacji możliwych zadań „Bundeswehra potrzebuje nie tylko właściwej struktury i wyposażenia. Potrzebuje do tego przede wszystkim **właściwego myślenia**. Myślenie takie zapewnić mogą tylko dowódcy, którzy są w stanie sprostać bardzo zróżnicowanym zadaniom, **dowódcy będący jednocześnie przywódcami**”.² Dowodzenie w walce wymaga szczególnych właściwości charakteru i umiejętności. Przywództwo to nie tylko problem predyspozycji czy też zdolności intelektualnych. Związane jest ono z przymiotami i zdolnościami, które stanowią o charakterze i osobowości człowieka. Dlatego też w Bundeswehrze przywódcy to żołnierze, którzy:

- wykazują ugruntowaną postawę etyczną;

¹ Inspekteur des Heeres, *Weisung für die Ausbildung, Erziehung und Bildung der Offiziere des Truppendienstes und der Offiziere der Reserve des Truppendienstes des Heeres*. Bonn 1997, s. 4.

² Inspekteur des Heeres, *Gedanken zur Operationsführung im Deutschen Heer. Der neue Ansatz*, Bonn 1998, s. 90.

- wytyczają cele i sami je też realizują;
- poszukują kreatywnych rozwiązań i wprowadzają innowacje;
- zachowują opanowanie w trudnych sytuacjach;
- podejmują wyzwania i przejmują inicjatywę;
- nie załamują się niepowodzeniami i nie gubią się w zaskakujących sytuacjach;
- przekonują swą wiarygodnością i szczerością.¹

1. Przywództwo i profesjonalizm

Najogólniej rzecz ujmując **przywództwo** w Bundeswehrze postrzegane jest w dwóch aspektach. Z jednej strony traktowane jest jako **proces polegający na kształtowaniu celów grupowych, motywowaniu zachowań i wymuszaniu określonych działań bez stosowania środków przymusu**, z drugiej zaś jest rozumiane jako **zdolność do skutecznego realizowania zadań oraz umiejętność zjednywania podwładnych do swoich zamierzeń, tak aby uznali je za własne i odpowiadające ich interesom**.² Przywódcami są więc tacy żołnierze profesjonalści - mistrzowie w swoich dziedzinach - którzy jednocześnie potrafią oddziaływać na zachowania innych bez uciekania się do środków przymusu i jednocześnie są akceptowani w tej roli przez podwładnych. Nie jest to łatwe zadanie, ale podjęcie tego trudu jest niezbędne, gdyż jak stwierdza R. Bigler: *„Żołnierz walczy nie z tego powodu, że jest posłuszny. Dobry żołnierz walczy dla swojej jednostki, dla swoich kolegów i dla swojego dowódcy, jeżeli temu uda się przeistoczyć z przełożonego w przywódcę”*.³ Ten ostatni będzie przy tym w stanie wypełniać dwie role przypisywane przywódcy. Rolę specjalisty i rolę określaną jako socjoemocjonalna, a polegającą na dostarczaniu społecznego i emocjonalnego wsparcia członkom swojej grupy. Droga od formalnego przełożonego i tylko profesjonalisty do uznanego przywódcy to ciągłe pozyskiwanie zaufania przez zaangażowanie, uzyskiwane wyniki, postawę i troskę o podwładnych.

Zaufania nie zyskuje się przez zabieganie o popularność i narzucanie się, propagowanie własnej osoby i obietnice, obniżenie wymagań i osłabiony nadzór, lecz wyłącznie przez osobiste zaangażowanie dla wspólnoty i traktowanie podwładnych z poszanowaniem ich osobowości i godności. Zaufanie podwładnych jest podstawą siły przekonywania dowódcy i jego skuteczności jako przywódcy. Taki dowódca i przywódca ma być nie tylko przełożonym,

¹ V. Bertel, *Somalia und Bosnien: Folgerungen aus Einsätzen verbundener Kräfte für die Führerausbildung*, „Truppenpraxis/Wehrausbildung” 1998, nr 4, s. 231.

² F. Wagner, *Handeln aus Überzeugung*, „Truppenpraxis”, 1994, nr 6, s. 498.

³ R. Bigler, *Der einsame Soldat*, Frauenfeld 1964, s. 249.

nauczycielem i specjalistą w swojej dziedzinie, lecz przede wszystkim przykładem godnym naśladowania w każdej sytuacji. Ma on prawo wydawania rozkazów. Dysponuje więc władzą, czyli zdolnością wpływania na zachowania innych. Władza ta wynika z zajmowania stanowiska. Ale to nie jest wszystko. Dowódca jako profesjonalista i przywódca powinien posiadać:

•**autorytet urzędowy** (Amtsautorität), określany w literaturze polskiej formalnym. Autorytet taki to władza zagwarantowana przez siły zbrojne i przyznana żołnierzom zajmującym określone stanowiska. Autorytet taki nie wystarcza jednak do sprawowania roli przywódcy.

•**autorytet fachowy** (fachliche Autorität). Dowódcy muszą podnosić swą wiedzę specjalistyczną i umiejętności zdobywając w ten sposób perfekcjonizm zawodowy.

•**autorytet osobisty** (persönliche Autorität). Podwładni oczekują od przełożonego otwartości, szczerości i wiarygodności, zaangażowania w ich sprawy i koleżeńskej pomocy. Tylko w ten sposób przełożony może uzyskać zaufanie.

Wraz ze zwiększającym się autorytetem fachowym i osobistym dowódcy wzrasta też zaufanie podwładnych do niego. Dopiero wówczas, gdy ten stosunek zaufania jest trwały, przełożony staje się nie tylko dowódcą, lecz również przywódcą.¹

Dowódca nie posiadający zaufania podwładnych, nie będzie wiarygodny, nie będzie mógł skutecznie wpływać na zachowania i trudno mu będzie wypełniać otrzymane zadanie. Jego podwładni szukać będą innego przywódcy lub też pozostaną bezładną grupą. W żadnym innym zawodzie brak zaufania nie ma tak drastycznych następstw.²

Zaufanie podwładnych do przywódcy współdecyduje o zintegrowaniu grupy, stanowiącym według specjalistów niemieckich, wystarczający warunek gotowości do wykonywania otrzymanych zadań. Zwraca się przy tym uwagę, że zaufanie nie może ograniczać się wyłącznie do jednej osoby, gdyż śmiertelność dowódców, zwłaszcza najniższego szczebla, podczas działań wojennych jest dużo większa niż zwykłych żołnierzy. Dowódca przejmujący dowodzenie w walce nie zawsze ma czas na pozyskanie zaufania podwładnych, które jest przecież niezbędnym warunkiem skutecznego działania. W tym kontekście mówi się o kredycie zaufania, opierającym się na autorytecie przekazywanym

¹ Soldaten Führen. Taschenbuch nicht nur für junge Vorgesetzte, Bonn 1990, s. 15.

² A.E. Felber, Das Prinzip des Führungsverhaltens in den Mittelpunkt stellen! „Truppendienst” 1991, nr 2, s. 121.

przez system, czyli siły zbrojne oraz postrzeganiu i ogólnym zaufaniu do personelu dowódczego.¹

Z punktu widzenia skuteczności działania specyficznej organizacji, jaką są siły zbrojne, dowódca powinien być jednocześnie uznanym przywódcą, osobą nadającą ton całemu zespołowi. To on powinien decydować o tym, co w podległej mu grupie się dzieje. Jeżeli tego nie robi, w grupie pojawia się przywódca nieformalny przejmujący jedną lub nawet obie ze wspomnianych wcześniej ról przywódcy. Powstaje zagrożenie, że grupa nie będzie już podporządkowana jednej woli, a jej działania mogą być bardziej ukierunkowane na osobistą wygodę jej członków, niż na wytyczone cele.² W tym kontekście uzmysławia się dowódcom, że status przywódcy trudno jest osiągnąć, ale bardzo łatwo stracić. Przywództwo nie jest bowiem stanem ciągłym i przełożony, chcąc skutecznie kierować podległym mu zespołem, musi mieć to zawsze na uwadze.³

2. Filary przywództwa

W Bundeswehrze uznaje się, że przywództwo decyduje o zdolności sił zbrojnych do prowadzenia jakichkolwiek działań. Dlatego też za priorytetowe uznaje się tworzenie warunków umożliwiających rozwój cech i umiejętności przywódczych. Bundeswehra potrzebuje dowódców, którzy potrafią przygotowywać podwładnych do wykonywania różnorodnych zadań, potrafią ich motywować i właściwie kierować nimi podczas realizacji zadań. Oznacza to zapotrzebowanie na dowódców profesjonalistów, utrzymujących bliskie stosunki z podwładnymi.

W dyskusjach dotyczących przywództwa w Bundeswehrze za jego dwie główne podstawy, czyli filary uznaje się więzi duchowo-etyczne i dowodzenie przez zadania (cele) - profesjonalizm wojskowy. Za cechy charakteryzujące filar duchowo-etyczny dobrego przywódcę uznaje się:

- umiejętność przewodzenia;
- dzielenie ryzyka/zagrożenia z podwładnymi;
- troskę o podwładnych i poczucie wspólnoty z nimi.¹

Podkreśla się, że przywództwo w swym specjalistycznym i społecznym wymiarze, zawsze powinno być połączone z właściwą postawą etyczną, gdyż inaczej może przyjąć charakter technokratyczny czy rzemieślniczy, co z kolei prowadzić może do nadużyć i

¹ D.W. Oetting, *Motivation und Gefechtswert*, Frankfurt am Main, 1988, s. 228.

² H.P. v.Kirchbach, *Offizier im Heer der Einheit*, „Truppenpraxis” 1992, nr 4, s. 333.

³ Soldaten Führen, *Taschenbuch...*, wyd. cyt., s. 18.

wypaczeń. Przywództwo w demokratycznej armii oznacza, że przywódca działa ciągle ze świadomością podmiotowości żołnierza, z zachowaniem jego godności i poszanowaniem praw.

Za inny filar odpowiedzialnego i skutecznego przywództwa uznaje się tzw. dowodzenie przez zadania (Führen mit Auftrag) określane w polskiej armii niezbyt precyzyjnie dowodzeniem przez cele. Pojawiło się ono w armii pruskiej już w XIX wieku i obecnie stanowi najważniejszą zasadę dowodzenia w niemieckich siłach zbrojnych. Dowodzenie takie wymaga woli, chęci do osiągnięcia wyznaczonych celów, zapewnia jednak podwładnemu duży stopień swobody podczas ich realizacji. Przełożony informuje o swoim zamiarze, wyznacza realistyczne cele, zapewnia siły i środki niezbędne do ich urzeczywistnienia. Szczegóły realizacyjne nakazuje tylko wówczas, jeżeli istnieje potrzeba skoordynowania różnych przedsięwzięć w tym samym czasie lub wynika to z ograniczeń politycznych albo wojskowych. Warunkiem umożliwiającym takie działanie jest jednakowe rozumienie zasad działania taktycznego i operacyjnego oraz wysokie umiejętności dowódcze. Dowodzenie przez zadania może być realizowane wyłącznie przez dowódców zdolnych do samodzielnego i twórczego działania, gotowych do podejmowania ryzyka.²

Skuteczny przywódca dostosowuje swój styl przewodzenia do konkretnej sytuacji. Ma przy tym do wyboru trzy zasadnicze style: autorytarny, uczestniczący i delegowany.³ Ich stosowanie wynika z predyspozycji i możliwości podwładnych do współudziału w realizacji zadań.



Styl autorytarny, polegający na określeniu, co powinno być zrobione, gdzie, kiedy i jak oraz ścisłym nadzorowaniu wykonania, stosuje się wówczas, gdy podwładnym brak

¹ *Inspekteur des Heeres, Gedanken zur Operationsführung...*, wyd. cyt., s. 91.

² Tamże, s. 93.

³ A.E. Felber, *Das Prinzip der Führungsverhaltens...*, wyd. cyt., s. 122.

odpowiednich umiejętności i doświadczenia. Uznaje się przy tym, że stosowanie tego stylu przewodzenia nie musi wcale oznaczać kroku wstecz, gdyż podwładny, wraz z nabywaniem doświadczenia, odczuwać będzie potrzebę samodzielnej realizacji podobnych zadań.

Styl uczestniczący stosuje się, gdy podwładny dysponuje umiejętnościami, nie jest jednak ich dostatecznie pewny. Styl ten polega na angażowaniu podwładnych w określenie tego, co i jak ma być wykonane. W stawianiu zadań w takiej sytuacji zaleca się szczególne podkreślenie „dlaczego” takie właśnie zadanie ma być realizowane. Przed rozpoczęciem realizacji zadania podwładny ma przedstawić sposób jego realizacji. Jeżeli zaproponowane przez podwładnego rozwiązanie jest poprawne, można założyć, że wzbudzona została motywacja do działania. Jeżeli rozwiązanie jest nie do przyjęcia, należy powrócić do autorytarnego stylu przewodzenia. Styl uczestniczący pozwala przywódcy rozwijać pewność siebie podwładnych i zyskać ich poparcie dla realizacji przyjętego przez niego planu działania.

Styl delegowany może być stosowany, gdy podwładni dysponują właściwym przygotowaniem i wykazują wolę realizacji zadań. Przy takim stylu przewodzenia, przywódca przekazuje uprawnienia do rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji podwładnym. To właśnie w takiej sytuacji, która – jak wskazuje na to praktyka – nie zawsze ma miejsce, może w pełni znaleźć zastosowanie dowodzenie przez zadania (cele).¹

W praktyce dowódczej zaleca się dostosowanie stylu do możliwości podwładnych i wymogów sytuacji. Zwraca się przy tym uwagę, że niezależnie od stylu przewodzenia należy właściwie łączyć kontrolę wykonywania zadań z pochwałami i napomnieniami.

Niezbędnym warunkiem skutecznego przywództwa jest profesjonalność, przejawiająca się w odniesieniu do dowódcy opanowaniem zasad taktycznych i operacyjnych. Uważa się bowiem, że tylko profesjonalne umiejętności pozwalają na skuteczną realizację woli, elastyczne dowodzenie i twórcze zastosowanie zasad sztuki wojennej, co umożliwić ma przejście inicjatywy i ustalenie rytmu walki. Dlatego też skuteczne przewodzenie wymaga żelaznej woli i wytrwałości.²

Wśród zajmujących się przywództwem silne jest przekonanie, że ludzie siłą rzeczy dzielą się na przywódców i zdecydowaną większość zależną od nich. Potrzebują oni autorytetu podejmującego za nich decyzje. Podwładni oczekują od swego przełożonego, że będzie on podejmował decyzje, nakazywał realizację przedsięwzięć i wydawał rozkazy. Oczekiwanie to występuje już w okresie szkolenia, a podczas działań zwiększa się

¹ Tamże, s. 122.

² *Inspekteur des Heeres, Gedanken zur Operationsführung...*, wyd. cyt., s. 94.

niepomierne. Dla podwładnych ważne jest przy tym, czy przełożony posiada odpowiednie zdolności w tym zakresie, czy jest rzeczywistym przywódcą, czy potrafi dowodzić. Dlatego w Bundesweherze przyjmuje się, że **umiejętność dowodzenia jest tożsama z umiejętnością przewodzenia**. Stąd też dobry dowódca i jednocześnie przywódca to ten, który:

- jest godny zaufania;
- planuje z sensem i podejmuje jasne decyzje;
- przekonywająco rozkazuje i egzekwuje swe polecenia;
- stawia wyłącznie wykonalne zadania;
- czyni wszystko, aby jego pododdział uzyskał niezbędne wsparcie;
- identyfikuje się ze swoim pododdziałem;
- w każdej sytuacji zachowuje i okazuje opanowanie.¹

W krytycznych sytuacjach prawdziwy dowódca i przywódca jest ze swoim wojskiem. Jego charakterystyczną cechą jest odczuwalna **wola dzielenia z podwładnymi trudów i zagrożeń**. W żadnym razie nie może on unikać zagrożenia i przenosić go na podwładnych. Zwraca się również uwagę na to, że podwładny obdarza przełożonego zaufaniem i uznaje go za przywódcę wówczas, gdy stanowi on dla niego wzór. Dzielność i koleżeństwo są ponadczasowymi cnotami żołnierza, to na nich opiera się spójność pododdziału. Bezpośrednie dowodzenie w akcji pozostaje oczywiście w gestii przełożonych niskiego szczebla, ale i przełożonym ze szczebla dywizji i korpusu zaleca się wyczucie, kiedy ich osobista obecność w pododdziałach realizujących zadania może być niezbędna z psychologicznego punktu widzenia.¹ Przywołuje się tu przykłady takich dowódców, jak Rommel, Guderian czy Patton, którzy w krytycznych sytuacjach znajdowali się zawsze wśród swoich żołnierzy. Ich postawa wpływała uspokajająco na zachowanie podwładnych. Podwładny należy na śmierć i życie do tego, który jest z nim, do uznanego przywódcy. Przywódca taki - stwierdzają teoretycy niemieccy - nie używa słowa „*idź*” lecz „*chodź*”, nie opisuje drogi, lecz pokonuje ją pierwszy – używając słów „*za mną*”. Zautomatyzowane i zinformatywizowane pole walki przyszłości z pewnością nie zdezaktualizuje tych podstawowych zasad dowodzenia.

Zaufanie zyskane u podwładnych dzięki fachowości przełożonego wymaga wzmocnienia przez **troskę** o nich. Prawdziwy przywódca powinien być świadomy odpowiedzialności za wspieranie i opiekę nad podporządkowanymi mu żołnierzami. Przewodzenie ludźmi powinno być traktowane również jako zadanie moralne, a nie jako odskocznia do kariery wojskowej. Do obowiązków dowódcy należy nie tylko udzielanie im

¹ A.E. Felber, *Das Prinzip des Führungsverhaltens...*, wyd. cyt., s. 121.

pomocy, lecz także wstawianie się za nimi u wyższych przełożonych. W poradnikach dla młodych dowódców zaleca się wręcz, aby:

- wyróżniali się zrozumieniem, sprawiedliwością, gotowością udzielania pomocy i ofiarnością wobec podwładnych;
- dokładnie znali podlegających im niższych dowódców, ich zdolności, zamiary, życzenia i stosunki rodzinne;
- znali każdego podwładnego z imienia i nazwiska i byli dla nich przystępni;
- troszczyli się o spełnienie potrzeb podwładnych i dawali im pewność, że zawsze uzyskają pomoc, gdy znajdą się w potrzebie.²

To właśnie tak rozumiana troska o podporządkowanych żołnierzy wyraża integralność przywództwa, świadczy o osobistej wiarygodności przywódcy, którą szybko można utracić. Zwraca się przy tym uwagę na zachowanie odpowiednich proporcji. Profesjonalny, ale mało troskliwy dowódca traci bowiem sympatię podwładnych, troskliwy dowódca bez właściwych umiejętności dowódczych traci natomiast ich zaufanie.³ Zaufanie nie rodzi się w wyniku wydania rozkazu i posłuszeństwa, lecz powstaje w rezultacie osobistego zaangażowania przywódcy, dzięki jego gotowości przyjmowania podwładnego takim, jakim jest, jako człowieka z jego indywidualnymi właściwościami, troskami i problemami.

Skutecznym czynnikiem wspomagającym gotowość do wykonywania nawet najtrudniejszych zadań jest zwartość grupy, poczucie wspólnoty. Oznacza ono coś więcej niż tylko poczucie przynależności do grupy. To moralne zobowiązanie spójni przełożonego z podwładnymi. Osiągnięcie i utrzymanie takiej bliskości, takiej jakości stosunków z podwładnymi jest według poglądów niemieckich jednocześnie wyzwaniem i najwyższym przykazaniem przywódcy.⁴ Za pomocne w tym zakresie uznaje się:

- wzajemne poszanowanie i wzajemne zaufanie;
- rzetelne kształcenie i szkolenie z właściwym stopniowaniem wymagań;
- wspólne wykonywanie trudnych zadań podczas szkolenia, a zwłaszcza w trakcie działań;
- wspólne przebywanie wszystkich członków grupy przez długi okres;
- szczególne pielęgnowanie koleżeństwa w ramach pododdziału;
- wspólne wiążące zewnętrzne oznaki i symbole.

¹ *Inspekteur des Heeres, Gedanken zur Operationsführung...*, wyd. cyt., s. 95.

² *Soldaten Führen. Taschenbuch...*, wyd. cyt., s. 21.

³ *Inspekteur des Heeres. Gedanken zur Operationsführung...*, wyd. cyt., s. 96.

⁴ A.E. Felber, *Das Prinzip der Führungsverhaltens...*, wyd. cyt., s. 124.

4. Rozwijanie przywództwa

Przywództwo wymaga odpowiednich predyspozycji. Dopiero przez odpowiednie wychowanie i kształcenie może być rozwijane i doskonalone. Dlatego szczególne znaczenie ma wczesne odkrycie talentu do przewodzenia i następnie jego rozwijanie, szczególnie w zakresie praktycznego dowodzenia kształtowanego przez wspomniany już *Leadership Training* prowadzony w warunkach znacznych obciążeń psychicznych i fizycznych. Jego celem jest podnoszenie umiejętności dowodzenia i kształtowanie cech przywódczych tak, aby dowódcy mogli „w sposób zorganizowany działać w chaosie”.¹ Tego rodzaju zabiegom edukacyjnym poddawani są przede wszystkim dowódcy kompanii.

Ale nie tylko, bowiem doskonalenie umiejętności dowodzenia i kształtowanie cech przywódczych jest elementem wszystkich form kształcenia dowódców. Każdy kandydat na oficera i podoficera rozpoczyna szkolenie wojskowe wspólnie z żołnierzami służby zasadniczej. Już w tej fazie szkolenia możliwa jest bezpośrednia wymiana doświadczeń ze starszymi służbą żołnierzami, podpatrywanie ich sposobów podejścia do wykonywanych zadań. Kształtowanie podoficerów i oficerów odbywa się w formie kursów w odpowiednich szkołach. I tak, na przykład, kandydat na oficera po zakończeniu szkolenia podstawowego w jednostce (a nie w szkole) kierowany jest do szkoły specjalistów rodzaju wojsk, po której odbywa kurs podoficerski. Jako podoficer podchorąży służy następnie przez kilka miesięcy w jednostce na stanowisku, na przykład, dowódcy drużyny. Po czym ponownie kierowany jest na kolejny kurs do szkoły oficerskiej. W ten sposób stopniowo uczy się swej roli przywódcy i kształtuje odpowiednie umiejętności.² W ramach przedmiotu kształcenia „*kierowanie ludźmi*” (*Menschenführung*) przerabia się tematy, które do niedawna stanowiły swego rodzaju tabu i były pomijane, jak np.: „*Postępowanie w przypadku zranienia i śmierci*” czy „*Przewycięzanie stresów u podwładnych*”. Umiejętności w tym zakresie pomóc mają w skuteczniejszej realizacji przywództwa.

W ramach przedsięwzięć wspierania najlepszych, wybitni kandydaci na oficerów odbywają dodatkowe kilkutygodniowe kursy poza granicami kraju. Kursy takie prowadzone są dla nich w armii amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej, a od 1998 roku również we włoskiej i izraelskiej. Od 1999 roku do programu włączono również armię kanadyjską. Przedsięwzięcia takie pozwalają przyszłemu oficerowi na stosunkowo wczesne poznanie zwyczajów innych narodów i rozwijają zdolność do współpracy w strukturach

¹ V. Bertel, *Somalia und Bosnien...*, wyd. cyt., s. 231.

² Tamże, s. 232.

wielonarodowych. Rozszerzają też horyzont jego doświadczeń poza własny rodzaj wojsk i narodowe siły zbrojne. Podejście takie stwarza dobre podstawy do wielokulturowej kompetencji przyszłego oficera.

Kompetencje i umiejętności przywódcze dowódców rozwijane są w ramach systemu kształcenia obejmującego szkoły rodzajów wojsk, szkołę oficerską, Centrum Dowodzenia Wewnętrznego i Akademię Dowodzenia Bundeswehry. Kursy w tych ośrodkach kształcenia przygotowują do rozwiązywania nowych lub poważniejszych zadań; nie chodzi przy tym o klasyczne kursy dowódców pododdziałów czy jednostek, lecz przede wszystkim o przygotowanie przywódców potrafiących właściwie spełniać swą rolę w różnorodnych sytuacjach.¹

Zadania związane z doskonaleniem cech przywódczych podległych dowódców realizują również dowódcy jednostek w ramach szkolenia doskonalącego. To również oni odpowiedzialni są za wspomniany już kilkakrotnie *Leadership Training*. Wprowadzone niedawno wydłużenie czasu pełnienia służby na stanowisku dowódcy kompanii i batalionu do trzech lat służyć ma ciągłemu wzrostowi ich umiejętności przywódczych, a w perspektywie zapewnić pożądaną, właściwą jakość dowodzenia.²

Podsumowując niemieckie poglądy na przywództwo w wojsku, można stwierdzić, że uznaje się je za bardzo skomplikowany proces, wymagający pełnego zaangażowania mającego je sprawować żołnierza. Przywództwo opiera się na profesjonalizmie i osobistej wiarygodności, przestrzeganiu norm etycznych, co w rezultacie ma rodzić wzajemne zaufanie. Idzie o to, aby przełożony wojskowy – przywódca był centralnym punktem fachowości i człowieczeństwa w zespole - wzorem profesjonalizmu i wzorem etycznym. Zaleca się, aby zdolność do takiego traktowania i realizowania przywództwa była decydującym kryterium w doborze na stanowiska kierownicze, gdyż ten sposób sprawowania przywództwa decydować będzie o charakterze wojska.³ A idzie o to, aby wojsko było wzorem perfekcjonizmu profesjonalnego i wzorem postępowania moralnego. Decydujące znaczenie mają więc charakterologiczne właściwości żołnierza będącego przywódcą. Za największe zagrożenie armii w okresie pokoju uznaje się mentalność „armii bez błędów”, a więc mentalność zabezpieczania się, dostosowania i rutyny. Jak stwierdza to Inspektor Wojsk Lądowych, „ten, który nic nie zmienia, nie inicjuje, nie jest też atakowany, jeżeli brakuje mu wyrazistości, nie stwarza pola do ataku, kto nie podejmuje trudnych decyzji, nie popełnia też

¹ Tamże, s. 233.

² Tamże, s. 234.

³ *Inspekteur des Heeres, Gedanken zur Operationsführung...*, wyd. cyt., s. 96.

błądów. Nie tak jednak wygląda gleba, z której wyrastają osobowości przydatne dla sił zbrojnych".¹ Od przełożonego, który chce być przywódcą, wymaga się bowiem czterech atrybutów: lojalności, prawdomówności, kreatywności i inicjatywy. Są to niezbędne reguły dobrego działania wojska, które dotyczą najpierw przełożonych, i na zasadzie wzajemności, również podwładnych.

Lojalność podwładnych wobec przełożonego i przełożonego wobec podwładnych oznacza zdolność i gotowość do działań zgodnie z zamiarem przełożonego, ale też gotowość do podejmowania ryzyka. Lojalność zobowiązuje do zaangażowanego działania nawet wówczas, gdy człowiek osobiście nie zgadza się z decyzją przełożonego. Z drugiej strony lojalność obowiązuje również prawdziwego przywódcę. Musi on okazywać taką samą lojalność wobec podwładnych, jaką sam okazuje przełożonym. Powinien ich tak traktować, jak sam chciałby być traktowany. Dlatego też powinien sobie stawiać pytanie nie tylko o to, co chce osiągnąć przełożony, ale również o to, co rzeczywiście jest dla podwładnych niezbędne, aby mogli osiągnąć cel, co jest rzeczywiście dla nich przydane. W przeciwnym wypadku może się okazać tylko formalnym przywódcą.

Prawdomówność, zgodność słów z czynami odzwierciedla się w odwadze przekazywania w stosownej formie przełożonym uzasadnionych zastrzeżeń i głoszenia niewygodnych prawd. Oznacza ona również gotowość wysłuchiwanie krytycznych uwag wobec własnej osoby. Armia, która uznaje, że jest już gotowa na wszystko, jest armią przestarzałą. Tylko jednostki przejawiające inicjatywę, mogą odpowiedzieć na współczesne wyzwania.

Kreatywność i przejawianie inicjatywy są niezbędnymi atrybutami przywódcy, zarówno w okresie pokoju, kryzysu i wojny. Przywódca posiadający te cechy jest w stanie delegować odpowiedzialność na swoich podwładnych ze świadomością, że mogą oni popełniać błędy. Tylko w takiej atmosferze silne, choć niewygodne indywidualności uzyskać mogą szansę rozwoju i doskonalenia.

W wielkim skrócie można powiedzieć, że odpowiedzialność przywódcy wyraża się przez lojalność, zgodność słów z czynami, kreatywność i inicjatywę. Niezbywalnym składnikiem jego osobowości jest również odwaga cywilna wyrażająca się w umiejętności rozpoznawania granic działania i posłuszeństwa oraz we właściwym postępowaniu nawet wówczas, gdy oznaczać to może zagrożenie jego osobistych interesów. Jeżeli przełożony stale kierować się będzie tymi wskazaniem ma szansę stać się rzeczywistym przywódcą.²

¹ Tamże, s. 97.

² Tamże, s. 100.

5. Istota profesjonalizmu

Z przywództwem nierozdzielnie związany jest profesjonalizm, który jest jego warunkiem niezbędnym i go dopełnia. Za profesjonalistę uznaje się w Bundeswehrze żołnierza posiadającego nie tyle formalne przygotowanie zawodowe, co raczej w mistrzowski sposób spełniającego swe obowiązki specjalistę wojskowości, zgodnie z potrzebami i wymogami sił zbrojnych.¹ Profesjonalista wojskowy powinien posiadać odpowiednie cechy określone w Bundeswehrze kwalifikacjami (Qualifikation).² Kwalifikacje pozwalają właściwie wypełniać zawód żołnierza. Obejmują one kwalifikacje typowo wojskowe oraz kwalifikacje wykraczające poza specyficzne uwarunkowania wojska. Są one określane jako suma umiejętności, zdolności, postaw, systemu wartości i norm postępowania, które umożliwiają dowódcy wojskowemu realizację zadań zawodowych.³ Umiejętności specjalistyczne służą osiągnięciu specyficznie wojskowej zdolności zawodowej. **Umiejętności społeczne** są niezbędne do właściwego kształtowania stosunków międzyludzkich, **umiejętności metodyczne** pozwalają na stosowanie odpowiednich technik pracy i metod postępowania. Na wszystkich tych umiejętnościach opierają się umiejętności dowódcze, dzięki osobowości jednostki - specyficzne, indywidualne właściwości. Umiejętności dowódcze stają się w ten sposób zdolnością, czy też umiejętnością rozpoznania potencjału podwładnych i użycia ich zgodnie z oczekiwaniami czy też potrzebami własnymi, lub raczej organizacji, jaką są siły zbrojne.⁴

Zwraca się jednak uwagę, iż wiedza i umiejętności specyficznie wojskowe nie wystarczają do tego, aby określić żołnierza mianem profesjonalisty. Przełożony wojskowy dysponować powinien tzw. kwalifikacjami kluczowymi (Schlüsselqualifikationen). Dopiero one pozwalają na zrozumienie zależności i osiągnięcie właściwych postaw. Umożliwiają analizę sytuacji problemowych, rozszerzenie możliwości postępowania i zwrócenie uwagi na te czynniki i powiązania, od których zależy powodzenie dowodzenia w konkretnej sytuacji. Kwalifikacje kluczowe określane są jako generalne zdolności, przymioty wykraczające poza konkretny zawód i funkcje⁵. Wykazują one uniwersalny charakter i dotyczą zespołu cech osobowości, wydolności oraz możliwości społecznych i metodycznych. Predysponują do

¹ *Inspekteur des Heeres, Gedanken zur Operationsführung im Deutschen Heer. Der neue Ansatz*, Bonn 1998, s. 90.

² Z punktu widzenia poprawności językowej wskazane byłoby używanie tu określeń „kwalifikacje” i „predyspozycje”. Dla potrzeb tego opracowania pozostano jednak przy niemieckim pojęciu „kwalifikacje”.

³ E. Kügler, *Führerausbildung*, „Truppenpraxis” 1990, Beiheft 1, s. 83.

⁴ *Führungskräftetraining an der Führungsakademie der Bundeswehr*, Hamburg 1996, s. 5.

⁵ E. Kügler, *Führerausbildung...*, s. 84.

jednoczesnego rozpatrywania alternatywnych opcji, śledzenia sekwencji najczęściej nieprzewidzianych zmian, usystematyzowania nowych zjawisk i zastosowania posiadanej wiedzy i umiejętności do skutecznego rozwiązywania problemów w nowych sytuacjach.

6. Kwalifikacje kluczowe jako osnowa profesjonalizmu

Określenie „*kwalifikacje kluczowe*” wywodzi się z ogólnej teorii zarządzania. Badania eksperckie oraz analiza sytuacji i dokumentów normatywnych pozwoliło specjalistom Bundeswehry wyodrębnić następujące kwalifikacje kluczowe:

- umiejętność kierowania ludźmi;
- umiejętność komunikowania się;
- umiejętność rozwiązywania konfliktów i znajdowania konsensusu;
- umiejętność oceniania;
- zdolność do całościowego postrzegania problemów;
- kreatywność;
- zdolność uczenia się;
- odporność na stres i zmęczenie¹.

Dowodzenie to kierowanie ludźmi, a kierowanie ludźmi to przede wszystkim kształtowanie osobowości, gdyż dowodzenie jest twórczą działalnością opierającą się na charakterze, umiejętnościach i sile ducha. Osobowość dowódcy, poprzez postawę, umiejętności i działanie, wywiera decydujący wpływ na postawy i działania podlegającego mu zespołu ludzi. Osobisty przykład dowódcy ma najczęściej rozstrzygające znaczenie dla powodzenia podejmowanych działań. Dlatego też od dowódców Bundeswehry, obok siły charakteru i właściwej postawy moralnej wymaga się głębokiej wiedzy specjalistycznej oraz zdecydowanej gotowości do służby dla społeczeństwa.

W służbie tej ważne są umiejętności interaktywnego, elastycznego działania odpowiednio do wymogów sytuacji, przestrzeganie zasad etycznych, zdolność do kooperacji i partycypacji oraz dowodzenia „z sercem”, wyrozumiałość dla podwładnych². W tym wszystkim decydujące znaczenie ma wzajemne zaufanie. Ale nie tylko. Równie ważna jest, jak w wielu innych armiach współczesnych, zdolność do zmiany sposobu myślenia³.

¹ *Führungskräftetraining...*, s. 7.

² E. Kügler, *Führerausbildung...*, wyd.cyt., s. 85.

³ Zob. np.: L. Kanarski i J. Świniarski, *Przemiany myślenia*, Warszawa 1997.

Współczesnych skomplikowanych problemów dowodzenia nie można już rozwiązać wyłącznie przy pomocy wystarczającego dotychczas myślenia analitycznego. Musi być ono uzupełnione podejściem całościowym. Konieczne jest więc całościowe systematyczne myślenie, **zdolność do całościowego postrzegania problemów**. W Bundeswehrze przypisuje się więc profesjonalnemu dowódcy umiejętności:

- zrozumienia sensu i zasadności oraz współzależności pojedynczych zjawisk i wydarzeń;
- postrzegania całości na tle pojedynczych zjawisk;
- koncepcyjnego myślenia i dostrzegania ogólnych zależności;
- perspektywicznego myślenia.

Konieczność dysponowania takimi umiejętnościami wynika z potrzeby dokonania analizy i postawienia właściwej diagnozy, dostosowania środków do rodzaju zadania w warunkach ograniczonych środków, określenia przyszłych wyzwań i postępowania według zasady uniwersalnego podejścia do sytuacji problemowych. Wymaga to:

- analitycznego, wielowymiarowego, integracyjnego i systemowego myślenia;
- umiejętności abstrakcyjnego myślenia i definiowania zjawisk;
- zdolności rozwijania przyszłościowych idei;
- otwartości na zmiany i wrażliwości na słabe sygnały.

Systemowe podejście do rozwiązywania problemów wymaga nie tylko odpowiedniego przygotowania personelu dowódczego, lecz także właściwych struktur dowodzenia. Bundeswehra rozwiązuje ten problem poprzez konsekwentne stosowanie dowodzenia przez zadania (cele – Auftragstaktik), decentralizację odpowiedzialności, preferowanie zasady podmiotowości w kształtowaniu struktur, a przede wszystkim przez rotację stanowisk i funkcji, pozwalającą na nabycie zróżnicowanych umiejętności i doświadczeń¹. Do tego potrzebna jest wiedza. Szybkie starzenie się wiedzy specjalistycznej, innowacje, oraz wprowadzanie nowych technologii powodują konieczność ustawicznego kształcenia i samokształcenia. Dlatego też **zdolność do permanentnego uczenia się** zaliczana jest w Bundeswehrze do kluczowych kwalifikacji. Niezależnie od wieku żołnierza wymaga się:

- gotowości i zdolności do przyswajania nowej wiedzy, postaw i umiejętności;
- zdolności dostrzegania wpływu uczenia się na własny rozwój;

¹ *Führungskräftetraining...*, wyd.cyt., s. 15.

- umiejętnego łączenia świadomości historycznej, wiedzy potocznej i nabytej z trendami rozwojowymi¹.

Obok wielostronnej praktyki zawodowej w służbie na różnych stanowiskach, bardzo ważną rolę spełnia tu system kształcenia. Wspomniane już studium Akademii Dowodzenia Bundeswehry stwierdza, iż oficer rozpoczynający w wieku 32 lat dwuletnie studia sztabu generalnego ma za sobą 21-25 lat kształcenia w różnych typach szkół². Akademia Dowodzenia Bundeswehry, chcąc odpowiedzieć wyzwaniom przyszłości, odchodzi od nauczania typowo wojskowych procedur na rzecz:

- dostrzegania związków przyczynowo-skutkowych i wzajemnych zależności;
- zdolności abstrahowania i konkretyzowania;
- umiejętności dostrzegania analogii i tworzenia wzorców;
- zdolności porównywania i kojarzenia;
- umiejętności zarządzania czasem³.

Rezultatem takiego podejścia ma być zdolność dowódców do ustawicznego uczenia się i nauczanie ich, jak to się właściwie powinno robić.

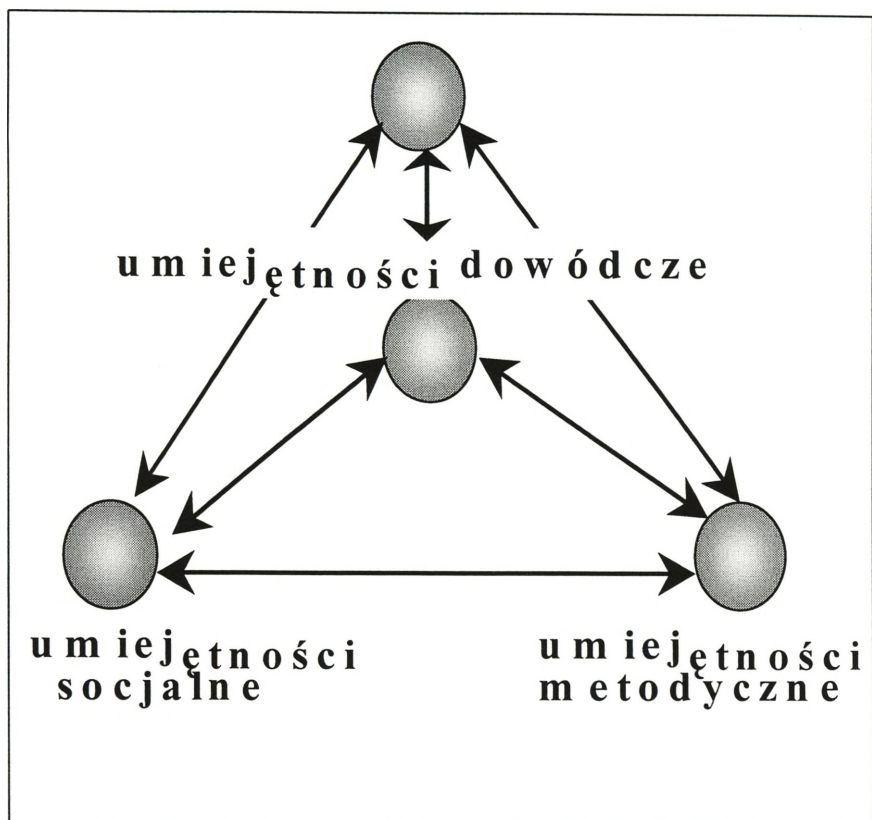
Kluczowe kwalifikacje uznaje się w Bundeswehrze za decydujące. One bowiem dają szansę na sprostanie nowym wyzwaniom i zadaniom w przyszłości. Zwłaszcza, że dla oficera przyszłości istotne mają być kwalifikacje, które do tej pory nie miały większego znaczenia. Prawo do działania pochodzić ma w coraz większym stopniu z uniwersalnych, ponadkulturowych wartości. Oznaczać to może zdenacjonalizowanie zawodu żołnierza działającego w wielonarodowych strukturach, nowy wymiar świadomości oficera. Do tego dochodzi jeszcze potrzeba przewartościowania paradygmatu żołnierza. Dotychczasowe zadanie sił zbrojnych polegało – najogólniej to ujmując – na destrukcji możliwości przeciwnika, i to przeważnie w strukturach wyłącznie narodowych. Działania przyszłości mają mieć przede wszystkim konstruktywne cele. Destrukcja powinna dotyczyć tylko sił zakłócających procesy cywilizacyjne. Działanie w strukturach wielonarodowych oraz wielokulturowe otoczenie tych działań powodują, że dotychczasowe stereotypy komunikowania stają się nieskuteczne. Siły zbrojne rozwinąć muszą nową zdolność komunikowania się, aby porozumieć się między sobą oraz utrzymać kontakty zewnętrzne.

¹ Tamże, s. 18.

² Zum *Berufsbild des angehenden Generalstabsoffiziers* ..., wyd.cyt., s. 5.

³ *Führungskräftetraining* ..., wyd.cyt., s.19.

Równoprawne współdziałanie z wojskami innych narodowości, otoczeniem zewnętrznym i strukturami pozamilitarnymi wymaga poznania i zrozumienia obcych kultur, poszanowania odmienności i zdolności do empatii¹.



¹ *Der militärische Führer ...*, wyd.cyt., s. 13.

Jak stwierdza Inspektor Wojsk Lądowych Bundeswehry, tylko oficer, który intensywnie rozważa podstawowe problemy swego zawodu i identyfikuje się z nimi, oficer który wie, co czyni i dlaczego to robi, może skutecznie sprostać wymaganiom swojego zawodu. Umożliwi mu to również osiągnięcie zadowolenia i satysfakcji ze swojego zawodu¹.

¹ Inspekteur des Heeres, Weisung ..., s. 9.

Bronisław ROKICKI

PSYCHOLOGICZNE UWARUNKOWANIA POCZUCIA BEZPIECZEŃSTWA UCZESTNIKÓW OPERACJI POKOJOWYCH

W wystąpieniu swoim, na tle ogólnie zarysowanych problemów psychologicznych podczas operacji pokojowych, podejmuję próbę wstępnego zarysowania czynników wpływających na poczucie bezpieczeństwa ich uczestników. Takie podejście nie jest bynajmniej przypadkowe, lecz stanowi pochodną złożoności problemu, jaki zawiera tytuł referatu.

Na liczne trudności i ograniczenia w badaniu rozpatrywanego stanu świadomościowego zwraca zresztą uwagę wielu autorów. Oto stanowisko, jakie w tej kwestii zajmują M. Goszczyńska i T. Tyszka: *Nawet gdyby udało się porządnie określić pojęcie zagrożenia (ryzyka) (...) - konstatują autorzy - to i tak rozstrzyganie takich problemów, jak wystarczający poziom bezpieczeństwa, czy zadowalający stosunek korzyści do strat nie jest sprawą nauki ani ekspertów, gdyż są to kwestie subiektywnych gustów, upodobań, wartościowań zainteresowanych, to jest społeczeństwa.*¹ Nawet gdy przyjąć, że przytoczony pogląd specjalistów jest wyłącznie przejawem pożądanej ostrożności badawczej, a ponadto, że prezentowany był kilkanaście lat temu, trudno nie zgodzić się z tezą, iż badanie tego rodzaju zjawisk rzeczywiście nie należy do łatwych. Trudności pojawiają się już na etapie operacjonalizacji konstruktu pojęciowego, jakim jest rozpatrywane *poczucie bezpieczeństwa*. Ta obserwowalna jedynie pośrednio zmienna wymaga zastosowania, oprócz inferencyjnych, także realnych jej wskaźników, pozwalających z prawdopodobieństwem wyższym od przeciętnego ustalić jej nasilenie.² W tym gronie nie trzeba, jak sądzę uzasadniać, jak wielkie jest przy takim schemacie wnioskowania ryzyko popełnienia błędu. Być może to właśnie trudności metodologiczne (tu zaledwie zasygnalizowane) sprawiają, że problem bezpieczeństwa personalnego oraz jego uwarunkowań podejmowany jest przez badaczy stosunkowo rzadko. Pojawiająca się w niektórych publikacjach interesująca refleksja nad zagadnieniami bezpieczeństwa jednostki i zagrożeń jej rozwoju, stanowić może jednak inspirację do empirycznej weryfikacji twierdzeń oraz wstępnie zarysowanych modeli teoretycznych.³

¹ M. Goszczyńska, T. Tyszka, *Jak spostrzegamy zagrożenia?*, „Przegląd Psychologiczny” 1986, nr 1, s. 40.

² Por. S. Nowak, *Studia z metodologii nauk społecznych*, Warszawa 1975, s. 247.

³ Zob. np. W. Łukaszewski, *Szanse rozwoju osobowości*, Warszawa 1984, s. 105 i nast.

Za potrzebą intensyfikacji badań nad bezpieczeństwem uczestników operacji pokojowych, rozpatrywanym w kontekście różnych (w tym psychospołecznych) jego uwarunkowań przemawia wyraźnie dostrzegalne w skali światowej od zakończenia II wojny dążenie do pokojowego rozstrzygnięcia wszelkich konfliktów i sporów oraz zwiększający się w ostatnich latach udział Polski w prowadzonych operacjach. O ile bowiem jeszcze niemal do końca lat osiemdziesiątych nasz udział w zasadzie ograniczał się do wydzielania stosunkowo niewielkiego kontyngentu logistycznego w siłach UNDOF na Wzgórzach Golan, o tyle już od połowy obecnego dziesięciolecia zaangażowanie to wyraża się liczbą około 2000 żołnierzy i pracowników cywilnych uczestniczących w ponad 20 międzynarodowych operacjach pokojowych.¹ Wraz ze wzrostem zaangażowania Polski na rzecz utrzymania pokoju zmieniał się również charakter zadań mandatowych oraz warunki służby. Swoistym przełomem w tym względzie było wysłanie pierwszego batalionu operacyjnego do sił UNPROFOR w b. Jugosławii. Funkcje pełnione wcześniej były stosunkowo bezpieczne i polegały przede wszystkim na misjach obserwacyjnych oraz wykonywaniu zadań o charakterze logistycznym (jak miało to miejsce np. w siłach UNEF II w Egipcie, UNDOF w latach 70 -tych na Wzgórzach Golan, UNTAG w Namibii i w Kambodży czy wreszcie w siłach UNIFIL w Libanie). Natomiast rejon Krajiny w Chorwacji, w jakim polski batalion realizował zadania polegające w zasadzie na utrzymaniu pokoju, został oficjalnie uznany (po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej) za strefę działań wojennych, co zasadniczo zmieniało sytuację psychologiczną żołnierzy oraz wymagało stosownego ich przygotowania do działania w warunkach bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia. Pierwszą z udziałem Polski operacją wymuszania pokoju (*peace enforcement*) była operacja prowadzona z upoważnienia ONZ przez Sojusz Północnoatlantycki w Bośni i Hercegowinie (początkowo w ramach sił IFOR a następnie SFOR). Można przypuszczać, że w przyszłości udział Polski w tego rodzaju operacjach będzie jeszcze większy. Okoliczność ta stanowi poważne wyzwanie nie tylko dla instytucji państwowych i wojskowych odpowiedzialnych za organizację i przebieg operacji pokojowych, lecz także dla przedstawicieli dyscyplin , które mogą przyczynić się nie tylko do większej ich skuteczności, lecz także do zapewnienia możliwie najwyższego poczucia bezpieczeństwa uczestnikom tych specyficznych, pod wieloma względami, działań.

¹ F.Gągor, K.Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Warszawa 1998,s.145

Do dnia dzisiejszego brak jest powszechnie akceptowanej ogólnej definicji operacji pokojowych. Nigdy zresztą nie została ona oficjalnie określona ani też zapisana w Karcie Narodów Zjednoczonych. W praktyce, przez wiele lat jako podstawę funkcjonowania kontyngentów wojskowych przyjmowano definicję sformułowaną przez Marracka Gouldinga. Ten długoletni zastępca Sekretarza Generalnego ONZ do spraw operacji pokojowych określał je jako (...) *polowe operacje Narodów Zjednoczonych, w ramach których międzynarodowy personel, cywilny i/lub wojskowy, rozmieszczony jest za zgodą stron i pod dowództwem ONZ w celu pomocy w opracowaniu i rozwiązaniu istniejących lub potencjalnych konfliktów międzynarodowych lub wewnętrznych, mających wyraźny wymiar międzynarodowy.*¹

F.Gagor i K. Paszkowski, uwzględniając coraz bardziej widoczną współcześnie różnorodność zadań realizowanych w poszczególnych misjach, definiują operacje pokojowe jako ***działania z ograniczonym użyciem sił zbrojnych podejmowane przez społeczność międzynarodową w celu utrzymania lub przywrócenia pokoju w rejonie konfliktu.***² Warto zauważyć, że proponowana definicja terminem operacje pokojowe obejmuje nie tylko misje mediacyjno - monitorujące i obserwacyjne oraz operacje utrzymania pokoju, lecz także operacje polegające na wymuszaniu pokoju oraz zbrojną interwencję w celu odparcia agresji. Jednak nawet w tym ostatnim przypadku, jak miało to np. miejsce w czasie operacji *Desert Storm* zakłada się istotne ograniczenia, gdy idzie o użycie siły.

Kierując się przede wszystkim tym właśnie kryterium, autorzy wyróżniają następujące **rodzaje operacji pokojowych:**

- a) mediacje i misje obserwacyjne bez możliwości stosowania siły;
- b) obecność wojskową obejmującą tradycyjne operacje utrzymania pokoju i dopuszczającą możliwość użycia siły jedynie w samoobronie;
- c) wzmocnioną obecność wojskową zakładającą możliwość użycia siły w celu wymuszenia przestrzegania porozumień, prawa i porządku i obejmującą m.in. prewencyjne rozmieszczenie sił, nadzorowanie przestrzegania sankcji, działania ochronne oraz wymuszanie pokoju;
- d) interwencję zbrojną, której celem jest wymuszanie przestrzegania odpowiednich postanowień Rady Bezpieczeństwa ONZ (prowadzoną przeciw agresji lub w celach humanitarnych).³

¹ Tamże, s. 52.

² Tamże..

³ Tamże, s. 60.

O realnym zagrożeniu żołnierzy uczestniczących w realizacji pokojowych zadań świadczą, nie do rzadkości należące przypadki starć z miejscową ludnością, w wyniku których odnoszą uszczerbek na zdrowiu. W Kambodży, na przykład, ostrzał polskich posterunków oraz napaści miejscowej ludności na magazyny zdarzały się stosunkowo często. Skromną ilustracją zmian w ocenie zagrożenia może być wypowiedź jednego z oficerów francuskich uczestniczących w operacji w b. Jugosławii. *Najpierw wszystko było dla nas jasne ... a potem przestało być... jak do nas zaczęli strzelać.*¹

Szczególne zagrożenie niosą zwykle operacje wsparcia pokoju. Taka sytuacja miała niedawno miejsce np. w Kosowskiej Mitrovicy, gdzie w czasie ataku tłumu Albańczyków na Serbów, rany odniosło kilkunastu żołnierzy francuskich usiłujących zapobiec zamieszkom. W tym przypadku wystarczającym sygnałem dla Albańczyków uczestniczących w powtórnym pochówku ofiar masowych egzekucji był widok grupy Serbów, eskortowanych przez żołnierzy rosyjskich.² Podobnych przykładów można by przytoczyć, oczywiście znacznie więcej.

Psychologiczna sytuacja żołnierzy uczestniczących w wymienionych rodzajach operacji nie jest oczywiście jednakowa, a jednocześnie zdecydowanie różni się od sytuacji, do jakich są zazwyczaj przygotowywani w procesie szkolenia. O ile podstawową formą aktywności w czasie wojny jest walka zbrojna i przygotowaniu do niej podporządkowany jest w zasadzie działalność szkoleniowa, to w toku większości operacji zadanie polega przede wszystkim na zapewnieniu respektowania przez strony konfliktu określonych przepisów i postanowień międzynarodowych organizacji. Stała konfrontacja z różnymi przejawami przemocy i okrucieństwa przy jednoczesnym poczuciu ograniczonego, bezpośredniego wpływu na przebieg zdarzeń prowadzi - jak wynika z badań psychologów wojskowych - do silnie odczuwanej przez uczestników operacji pokojowych frustracji.

Zgodnie z założeniami, powszechnie dziś przyjmowanej poznawczej koncepcji stresu psychologicznego, na zachowanie się uczestników operacji pokojowych (tak zresztą jak i innych ludzi wykonujących zadania wiążące się z określonym ryzykiem) wpływa zarówno obiektywny układ czynników składających się na zewnętrzne warunki działania, jak i poznawcza ich reprezentacja. Jednoznaczne określenie czynników stresogennych występujących w czasie misji pokojowych jest oczywiście niemożliwe, choćby ze względu na ich różnorodność. Każda operacja ma bowiem pewną specyfikę, różni się od innych

¹ Stres. Rozpoznawanie. Przeciwdziałanie Kontrolowanie. (na podst. doświadczeń sił zbrojnych Francji), Warszawa 1997, s. 19.

² Świat w skrócie. Kosovo, „Gazeta Wyborcza” z 6 października 1999 r.

treścią, obiektywnym zagrożeniem dla uczestników, stopniem trudności realizowanych zadań, jest prowadzona w różnych warunkach klimatycznych i terenowych. Na swoistość tę istotny wpływ wywierają ponadto uwarunkowania kulturowe, zwyczaje ludności zamieszkującej obszar, na którym operacja jest prowadzona. W tej sytuacji można analizować jedynie stresory charakterystyczne dla konkretnej operacji, a nawet kolejnych faz tej operacji. Tak, na przykład w badaniach prowadzonych przez US Army Medical Research Unit - Europe okazało się, że najsilniej odczuwanymi przez żołnierzy amerykańskich w siłach IFOR stresorami w okresie poprzedzającym misję były: przygotowanie rodziny na długotrwałą separację, zablokowanie możliwości rozwoju zawodowego oraz niezłatwienie ważnych spraw osobistych. W kolejnych miesiącach pojawiały się takie stresogenne czynniki, jak: prowadzące do zmęczenia obciążenie zadaniami, postrzeganymi niekiedy początkowo jako mało użyteczne, niezrozumienie uwarunkowań kulturowych oraz przyczyn trwającego konfliktu, niepewność co do dalszego rozwoju sytuacji militarnej oraz przewidywanego stanu własnego bezpieczeństwa, a także brak uznania ze strony przełożonych.¹

Na zmienność stresorów w zależności od rodzaju wykonywanych zadań oraz fazy operacji uwagę zwracają również autorzy innego raportu z badań prowadzonych przez ten sam ośrodek wśród żołnierzy pododdziałów medycznych oraz wykonujących zadania operacyjne w b. Jugosławii. Rzeczywiste zagrożenie życia i zdrowia oraz poczucie braku bezpieczeństwa wynikające m.in. z niejasności sytuacji oraz ograniczeń w stosowaniu siły traktowane są przez autorów jako jeden z pięciu podstawowych grup problemów psychologicznych występujących w operacjach pokojowych.²

W Polsce - jak wspomniałem - nie prowadzono w zasadzie systematycznych badań psychologicznych nad zachowaniem się uczestników operacji pokojowych. W pilotażowych badaniach podjętych w 1995 roku z inicjatywy pracowników Uniwersytetu Warszawskiego w których uczestniczyli także psychologowie wojskowi, starano się między innymi określić jakie sytuacje stanowiły dla uczestników misji w b. Jugosławii największe przeżycie. Badania prowadzono bezpośrednio po ich powrocie do kraju. Jak można było przypuszczać, zdecydowana większość odpowiedzi respondentów mieściła się w ogólnej kategorii: *zagrożenie życia i zdrowia*. Do sytuacji traktowanych jako szczególnie zagrażające, badani zaliczali:

¹ Podaję za: J.F. Terelak, O. Truszczyński, *Problemy psychologiczne funkcjonowania żołnierzy w misjach pokojowych ONZ*, „Wojsko i Wychowanie” 1997, nr 5, s. 59.

² *A Model of Psychological Issues in Peace keeping Operations*, Information provided by US Army Medical Research Unit - Europe, 18 March 1966.

- przebywanie w strefie oddziaływania ogniowego oraz w terenie zaminowanym (miny - pułapki): Warto w tym miejscu podkreślić, iż niektórzy badani konkretyzowali tę sytuację, wyrażając przekonanie, że byli bezpośrednim obiektem rażenia ogniowego (kategoria odpowiedzi: *strzelano do mnie*). Taka percepcja sytuacji, niezależnie od obiektywnego układu ocenianych zdarzeń świadczy niewątpliwie o poczuciu bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia badanych uczestników misji. W dalszej kolejności wymieniano:
- zatrzymanie przez żołnierzy stron uczestniczących w konflikcie;
- patrolowanie terenu oraz kontrolowanie ruchu na drogach;
- długotrwałe wykonywanie zadań na posterunkach obserwacyjnych, wiążące się z możliwością ich zablokowania;
- rozminowywanie terenu.

Wśród innych, nieco rzadziej wymienianych przez badanych sytuacji stresogennych podczas misji znalazły się: przebywanie w strefie zniszczeń, widok zabitych i rannych spośród miejscowej ludności oraz śmierć osoby z najbliższego środowiska wojskowego, udział w wymianie ciał ofiar konfliktu oraz uczestniczenie w akcjach ekshumacyjnych. Charakterystyczne, że rozłąka z rodziną, która przez żołnierzy innych państw jest zwykle traktowana jako silny stresor, w tych badaniach w zasadzie nie była wymieniana.

Przybliżając nieco kluczową kategorię, jaką w kontekście rozpatrywanej problematyki jest zagrożenie przypomnijmy, że występuje ono zawsze, ilekroć istnieje większe niż w normalnej sytuacji prawdopodobieństwo naruszenia jakiegokolwiek cenionej przez człowieka wartości. *Istota sytuacji zagrożenia polega* - zdaniem T. Tomaszewskiego - *na tym, że człowiek antycypuje, przewiduje wystąpienie jakiejś szkody, którą poniesie (lub może ponieść), jeżeli nie wykona czynności zabezpieczających.*¹ W zależności od rodzaju niebezpieczeństwa oddziałującego na człowieka szkoda może mieć charakter fizyczny (utrata zdrowia, kalectwo, choroba, a nawet śmierć) lub społeczny (utrata pozycji społecznej lub dobrego imienia, ośmieszenie się itp.) W odniesieniu do zespołów ludzkich mówić można z kolei o zagrożeniu niepowodzeniami w toku realizowanych wspólnie zadań, obniżeniu zwartości grupy oraz spadku morale.

Zachowanie człowieka w sytuacji zagrożenia zależy od wielu czynników, wśród których jako najważniejsze wymienić można: obiektywne rozmiary i jakość zagrożenia, adekwatność oceny sytuacji postrzeganej jako zagrażająca, względnie trwałe wyznaczniki osobowościowe podmiotu oraz aktualną dyspozycję psychiczną. Informacje o rzeczywistej

¹ T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*, Warszawa 1978, s.657.

sytuacji w rejonie wykonywania zadań docierają do uczestników misji w postaci różnych sygnałów, w tym także sygnałów zagrożenia. Warto jednak podkreślić, iż tego rodzaju sygnały rzadko wpływają na przebieg i poziom czynności z osobna, lecz organizowane są w złożony układ czasowo - przestrzenny, który wiąże zdarzenia aktualne ze śladami zdarzeń minionych.¹ Można zatem przyjąć, że zachowania uczestników operacji pokojowych są nie tyle bezpośrednią reakcją na docierające do nich sygnały zagrożenia, ile - powstałą w wyniku osobistych doświadczeń - odpowiedzią na aktualny układ elementów składowych całej sytuacji.

Ważną zmienną, modyfikującą proces spostrzegania, a tym samym wpływającą na ocenę zagrożenia jest także, różny dla poszczególnych osób, stopień nasilenia potrzeby bezpieczeństwa. *Człowiek, który czuje się zagrożony, dostrzega w otoczeniu więcej sygnałów niebezpieczeństwa niż człowiek pewny siebie (...), a to z kolei wywołuje silniejsze jeszcze poczucie zagrożenia i większą tendencję do zabezpieczenia się, co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na to, co się widzi itd.*² Zaliczane do potrzeb podstawowych potrzeby bezpieczeństwa mogą stać się w określonej sytuacji (i często rzeczywiście się stają) niemal wyłącznymi czynnikami organizującymi zachowanie. Powszechnie obserwowana trudność przyjęcia powyższej tezy wynika - zdaniem A. Masłowa - przede wszystkim stąd, że reakcja ludzi dorosłych na zagrożenie (inaczej niż ma to miejsce w przypadku dzieci) jest zwykle skutecznie hamowana. Powoduje to, że słabe, odznaczające się małą ekspresją objawy braku poczucia bezpieczeństwa są w wielu przypadkach ignorowane przez otoczenie społeczne.³ Zwykle dostrzegane są dopiero niekorzystne zarówno dla podmiotu, jak i szkodliwe ze społecznego punktu widzenia następstwa tego rodzaju stanów. Jako wartą weryfikacji empirycznej można by zatem przyjąć hipotezę, że szczególną wrażliwość na sygnały zagrożenia wykazują uczestnicy misji, których poczucie bezpieczeństwa z różnych przyczyn nie zostało dostatecznie ugruntowane. Nie trzeba uzasadniać, jak istotna rola w tej sytuacji przypada dowódcom (zwłaszcza niższych szczebli) oraz psychologom, których obecność i realna pomoc udzielana żołnierzom stała się już standardem w kontyngentach wielu państw. Oto jak wspomina służbę w ramach misji w b. Jugosławii jeden z podoficerów francuskich: *Instynktownie, wszyscy zbliżali się do dowódcy, patrząc na siebie i nic nie*

¹ Por. T. Tomaszewski, *Wstęp do psychologii*, Warszawa 1971, ss. 18 - 20.

² J. Reykowski, *Z zagadnień psychologii motywacji*, Warszawa 1977, s. 49.

³ Por. A.H. Masłow, *Motywacja i osobowość*, Warszawa 1990, s. 77 i nast.

mówiąc, do momentu dopóki jeden z nich nie powiedział: « przestańcie się tak tłoczyć », co spowodowało ogólny wybuch śmiechu i rozluźniło atmosferę.¹

Dość powszechnie sygnalizowana przez żołnierzy uczestniczących w operacjach pokojowych złożoność i niejasność sytuacji (rozpatrywanej w wymiarze ogólnym jak i tej, która bezpośrednio określa ich położenie) powoduje, że nie zawsze jest ona odzwierciedlana adekwatnie. Z punktu widzenia rozpatrywanego problemu szczególne znaczenie ma trafność oceny wielkości oraz prawdopodobieństwa zagrożeń. Ważną rolę w tym procesie spełnia - zdaniem M. Goszczyńskiej - *umiejętność (...) odróżniania przez człowieka informacji ważnych i strategicznych z punktu widzenia jego bezpieczeństwa, od informacji nieistotnych.*²

Przed wyjazdem z kraju, a także w początkowym okresie dość powszechne jest zarówno przecenianie możliwych zagrożeń, jak i ich bagatelizowanie. W miarę trwania misji i kumulowania się osobistych doświadczeń, poznawcze reprezentacje występujących zagrożeń stają się zwykle bardziej adekwatne. Materiał badawczy, zebrany drogą wywiadów z wielokrotnymi uczestnikami operacji pokojowych dowodzi jednocześnie, że zdarzają się również przypadki zubożnienia, a nawet lekceważenia sygnałów zagrożenia. Nadmierne poczucie bezpieczeństwa, ugruntowane brakiem osobistych niekorzystnych doświadczeń w tym względzie prowadzi do spadku czujności, obniżenia samokontroli, niefrasobliwości oraz brawury, a w konsekwencji - do zachowań nieadekwatnych do zaistniałej sytuacji.

Sądzę, że warto zwrócić w tym miejscu uwagę również na inny, istotny aspekt oceny zagrożenia i związanego z nią poczucia bezpieczeństwa uczestników operacji pokojowych. Otóż w sytuacji, gdy niebezpieczeństwo jest oceniane jako przeszkoda w realizacji wykonywanych zadań, bardziej prawdopodobne jest - zgodnie ze znanymi prawidłowościami procesów emocjonalnych - wystąpienie reakcji gniewu. Efektem dopatrywania się w aktualnej bądź antycypowanej sytuacji przede wszystkim sygnałów zagrożenia, jest natomiast najczęściej uczucie strachu. Rozróżnienie to wydaje się istotne ze względu na wpływ, jaki wymienione stany wywierają zwykle na zachowanie człowieka. Gniew, pod warunkiem że nie przyjmuje postaci skrajnej, stanowi na ogół korzystniejszą - z punktu widzenia skuteczności działania - reakcję człowieka na zagrożenie niż strach, a tym bardziej - obserwowany często w trudnych sytuacjach - paraliżujący lęk.

Jak wynika z badań, prowadzonych zresztą nie tylko przez psychologów wojskowych, jednym z możliwych następstw udziału w operacjach pokojowych jest stres

¹ Stres. wyd. cyt.,

² M. Goszczyńska, *Człowiek wobec zagrożeń, Psychospołeczne uwarunkowania oceny i akceptacji ryzyka*, Warszawa 1997, s.10.

posttraumatyczny. Tak, na przykład, w badaniach prowadzonych przez psychologów amerykańskich wśród żołnierzy uczestniczących w operacji *Pustynna Burza* w 9 - 10 miesięcy po jej zakończeniu, objawy odroczonej reakcji stresowych występowały dość powszechnie. Spośród 4264 badanych, wszystkie trzy rodzaje osiowych symptomów, traktowanych jako kryteria diagnostyczne PTSD sygnalizowało 26% respondentów.¹ Staje się to zrozumiałe, jeśli uwzględnić, że zgodnie z klasyfikacją przyjętą przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne, uraz psychiczny mogą powodować m.in. sytuacje, w których podmiot: a) doświadcza poważnego zagrożenia własnego życia, zdrowia lub fizycznej integralności; b) przeżywa silne zagrożenie życia, zdrowia i bezpieczeństwa innych, bliskich mu osób; c) zostaje zraniony lub staje się ofiarą przemocy; d) jest świadkiem zdarzenia prowadzącego do śmierci lub zranienia innych osób. W badaniach potwierdzono również prawidłowość ujawnioną już w czasie II wojny światowej oraz w lokalnych konfliktach zbrojnych po jej zakończeniu. Nasilenie objawów stresu posttraumatycznego korelowało dodatnio z częstością narażania się w czasie działań na śmierć i zranienie. Ponadto okazało się, że reakcje tego rodzaju występują u szeregowych żołnierzy znacznie częściej niż u dowódców.

Podobne, świadczące o pewnej prawidłowości wyniki uzyskano również w badaniach, jakie prowadzili psychologowie innych państw. Spośród 405 żołnierzy duńskiego batalionu wykonującego w 1993 roku przez 6 miesięcy zadania mandatowe w Chorwacji, jedynie 17% nie ujawniało po powrocie do kraju jakichkolwiek symptomów świadczących o stresie pourazowym. Warto podkreślić, że aż 90% badanych dostrzegało także pozytywne następstwa ich udziału w misji. 2/3 respondentów wyrażało przekonanie, że zwiększyła się ich pewność siebie oraz umiejętność radzenia sobie w stresujących sytuacjach służby.²

O narastaniu poczucia zagrożenia w czasie trwania misji świadczyć może, choć tylko pośrednio, liczba żołnierzy odesyłanych z poszczególnych kontyngentów, jeszcze przed rotacją, do kraju. Z blisko 16 tys. żołnierzy norweskich uczestniczących w latach 1978 - 1991 w siłach UNFIL około 3,3% wróciło do kraju przed zakończeniem misji z przyczyn medycznych, psychologicznych oraz problemów dyscyplinarnych i społecznych.¹ W zbliżonej skali zjawisko to wystąpiło również w pododdziałach pierwszych zmian polskiego batalionu uczestniczącego od kwietnia 1992 roku w operacji w b. Jugosławii. Z pierwszej

¹ *Post Traumatic Stress Symptoms in U.S. Veterans of the Gulf War*, Research Report prepared by A.B. Adler, U.S. Army Medical Research Unit - Europe, 15 February 1994.

² M. Bache, *Danish UN - soldiers. Experiences and stress reactions*, Defence Center for Leadership, Denmark 1995

zmiany odesłano 81 żołnierzy, z czego 55 - dyscyplinarnie zaś 24 - na własną prośbę. Ze składu drugiej zmiany odesłano do kraju 21 żołnierzy, z czego ponad połowę stanowili żołnierze (w tym zawodowi), którzy dopuścili się poważnych naruszeń dyscypliny wojskowej.² Jest bardzo prawdopodobne, że przesłanką przynajmniej części przypadków naruszeń dyscypliny były trudności związane z przystosowaniem się żołnierzy do nowej sytuacji, potencjalnie stresogennej sytuacji.

Realne zagrożenie i przeżywanie stresu pełni, jak już wspomniano, także pozytywną funkcję. Przejawia się to m.in. wyraźną tendencją do zacieśniania więzi wewnątrzgrupowych. *Jak człowiek czuje się zagrożony - zauważa po powrocie z misji jeden z oficerów francuskich - potrzebuje się o coś zacześcić, porozmawiać z innymi...*³

Powszechnie uznawanym czynnikiem ograniczającym niekorzystny wpływ stresu na zachowanie ludzi w trudnych sytuacjach jest wsparcie społeczne. Okazuje się, że nie tylko zmniejsza intensywność postrzeganego zagrożenia, lecz często wzmacnia poczucie własnej skuteczności w radzeniu sobie z nim w określonej sytuacji. Wiele danych empirycznych przemawia za tym, że w warunkach ekstremalnych rola tego czynnika w łagodzeniu negatywnych następstw stresu jest jeszcze większa. Znaczenie wsparcia społecznego jawi się oczywiście szczególnie wyraźnie w kontekście powszechności reakcji lękowych występujących w walce zbrojnej. Podstawowe wyznaczniki wsparcia społecznego - spójność oddziału (pododdziału) oraz zaufanie do dowódców zwiększają optymizm żołnierzy, a zwłaszcza ich nadzieję na przeżycie. Jak wynika z rozmów prowadzonych z uczestnikami misji, prawidłowość ta daje o sobie znać także w tego rodzaju operacjach. Silnie stresogeny charakter działań sprawia, że ich uczestnicy często nie są w stanie samodzielnie poradzić sobie z nową, zwykle odbiegającą znacznie od wcześniejszych wyobrażeń, sytuacją. Budowana na podstawie osobistych doświadczeń świadomość, że ich los, a w szczególności niebezpiecznych operacjach także szansa przeżycia zależą w znacznej mierze od przełożonych i kolegów, wzmacnia poczucie bezpieczeństwa, a tym samym - pozwala łatwiej znosić stres, radzić sobie z zagrożeniem oraz innymi sytuacjami trudnymi w czasie misji. *Spójność się tworzy w okopie* - podkreśla jeden z francuskich uczestników misji w b..Jugosławii. *W takiej grupie występuje coś więcej niż zwartość* - dodaje inny. *Zwartość to*

¹ L.Mehlum, L. Weissiehl, *Military Personnel in the Peacekeeping: The UNIFIL Study*, Fourth European Conference on Traumatic Stress. Book of Abstracts, Paris 1995

² Por. Cz. Dęga, *Udział Wojska Polskiego w misjach pokojowych organizacji Narodów Zjednoczonych*, Warszawa 1993, s. 89 - 90.

³ Tamże, s. 20

za słabe określenie, jest to raczej zazyłość.¹ Uwzględniając wyniki badań psychologów amerykańskich, do czynników pośrednio wpływających na poczucie bezpieczeństwa żołnierzy w czasie operacji zaliczyłbym także: jasność realizowanych zadań mandatowych, przekonanie o ważności danej misji oraz o możliwości osobistego wpływu na przebieg zdarzeń, czyli tzw. wewnętrzne umiejscowienie kontroli.²

. Ważną przesłanką pewności siebie, odpowiedzialności i zaangażowania, a tym samym wysokiego poziomu morale jest oczywiście wszechstronne (a zatem i psychologiczne) przygotowanie żołnierzy do przewidywanych wymagań, jakie stawia konkretna operacja pokojowa.¹

¹ Tamże, s. 21.

² *Responsibility, morale, and commitment during military operations*, Information provided by US Army Medical Research Unit -Europe, 30 April 1966, prepared by: T.W. Britt.

POCZUCIE TOŻSAMOŚCI, JAKO ZMIENNA WARUNKUJĄCA BEZPIECZEŃSTWO INTRAPERSONALNE

Problematyka tożsamości była w mijającym wieku przedmiotem zróżnicowanego zainteresowania badaczy procesów społecznych i psychicznych. Zmienność koncentracji wysiłku poznawczego teoretyków i praktyków (nie tylko psychologów, historyków antropologów i ekonomistów) na ogół wiązała się z rzeczywistym lub przewidywanym przebiegiem przemian kulturowych, ideologicznych, ekonomicznych, edukacyjnych, zarówno w skali globalnej, jak również regionalnej i lokalnej. Refleksja ta w szczególny sposób dotyczy badania aktualnej dynamiki procesów kształtowania się tożsamości społecznej (grupowej) i indywidualnej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym także w Polsce. Reprezentatywny przegląd poglądów i kontrowersji przedstawicieli różnych dziedzin humanistyki na ten temat przedstawia M. Malicka².

Współczesny człowiek w coraz większym stopniu przeżywa wielopostaciowe trudności i zaburzenia poczucia tożsamości, które mają swoje źródło przede wszystkim w szybkim tempie zmienności jego dalszego i bliższego środowiska. Dynamika i wielokierunkowość przemian technologicznych, kulturowych, społeczno-ekonomicznych, ekologicznych sprawia, że wielu ludzi nie potrafi efektywnie przystosować się do nich.³ Rozwój szeroko pojętej cywilizacji niesie nie tylko duże, nowe możliwości, generuje także szkodliwe następstwa psychospołeczne, takie jak, między innymi, zakłócenie stabilizacji, zagubienie, trudności z samookreśleniem, poczucie izolacji i anonimowości, przewagę więzi formalnych nad spontanicznymi, dominację sfery wykonawczej nad inicjatywą, uniformizację czy nadmierną kolektywizację życia i pracy.

Wspomniane przemiany i ich skutki mogą stawać się źródłem niepokoju, napięć, nerwic, zachowań agresywnych, patologicznych (alkoholizmu, narkomanii itp.) oraz wzrostu zachorowań na dolegliwości psychiczne. Przed tymi konsekwencjami ostrzegali między

¹ Interesująca analizę tego procesu zawiera m.in. praca studyjna A. Kobielskiego, *Kompleksowe ujęcie procesu szkolenia żołnierzy Wojska Polskiego do udziału w międzynarodowych misjach pokojowych*, AON, Warszawa 1997, (kier pracy. T. Limanowski).

² M. Malicka, *Ja to znaczy kto? Rzecz o osobistej tożsamości i wychowaniu*, Warszawa 1996.

³ M. Jarymowicz, T. Szustrowa, *Poczucie własnej tożsamości*, W: J. Reykowski (red.), *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi*, Warszawa 1980, s. 439-472.

innymi E. Fromm, M. Mead, K. Horney, R. May, K. Dąbrowski.¹ Autorzy ci piszą, że jednostka dąży do bycia sobą, kimś wyjątkowym, niepowtarzalnym, kształtuje swoją podmiotowość i indywidualność. Nasilenie dysfunkcji tożsamościowych obserwuje się w czasie radykalnych zmian w sferze gospodarki, polityki i kultury. „*W okresie przejściowym, kiedy dawne wartości stały się puste, a tradycyjne obyczaje straciły żywotność, szczególnie trudno człowiekowi odnaleźć swoje miejsce w świecie*”.² Refleksję tę można wprost odnieść do sytuacji polskiego społeczeństwa po historycznym przełomie 1989 roku.

Zaprezentowane zostaną dwa sposoby rozumienia, ujmowania problematyki tożsamości: poznawczy i psychoanalityczny (w ujęciu teorii relacji z obiektem). W obu tych nurtach w sposób bardziej pełny, pogłębiony w stosunku do innych przedstawiona jest bowiem ta problematyka.

1. Tożsamość w świetle psychologii poznawczej

Zgodnie z koncepcją poznawczą człowiek jest układem poszukującym i przetwarzającym informacje o świecie i własnej osobie. Jego odczuwanie tożsamości zależy nie tylko od informacji napływających ze środowiska zewnętrznego, ale także z wewnętrznych struktur poznawczych oraz zakodowanej w pamięci trwałej wiedzy zdobytej w procesie uczenia się i myślenia.³

W literaturze przedmiotu występują mniej lub bardziej zróżnicowane sposoby pojmowania tożsamości.⁴

Według francuskich psychologów **tożsamość osobista** to system względnie stałych i zmiennych reprezentacji i odczuć „ja” o samym sobie.¹

W tym sensie może istnieć ciągłość w zmienności i zmienność w ciągłości. „Ja” znaczy nie tylko być takim samym, ale także być sobą. P. Tap twierdzi, że tożsamość osobista obejmuje liczne wymiary, każdy z nich ma aspekt poznawczy (poszukiwanie i przetwarzanie informacji, twórcze rozwiązywanie problemów związanych z reprezentacjami „ja”) oraz aspekt emocjonalny (postawy, uczucia, motywacje). Tożsamość nie jest prostą sumą atrybutów psychicznych, lecz strukturalnie i funkcjonalnie spójnym subsystemem osobowości, który w złożony sposób oddziałuje na przebieg procesów informacyjnych.

¹ E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1970; M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Warszawa 1978; K. Horney, *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, Warszawa 1976; R. May, *Psychologia i dylemat ludzki*, Warszawa 1989; K. Dąbrowski, *Trud istnienia*, Warszawa 1975.

² R. May, *Wyd. cyt.*, s. 33.

³ J. Koziński, *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Warszawa 1987.

⁴ S.J. Kon, *Odkrycie „ja”*, Warszawa 1987.

Kształtuje się i zmienia w zależności od stosunku emocjonalno-poznawczego jednostki do własnego działania oraz zachowania innych osób.

M. Jarymowicz pisze, że tożsamość osobista to podsystem samowiedzy składający się z atrybutów postrzeganych jako najbardziej dla „ja” charakterystyczne i dystynktywne.²

Samowiedzę można rozumieć jako poznawczy prototyp, który posiada wewnętrznie zhierarchizowaną strukturę, ukierunkowującą orientowanie się w otoczeniu oraz określanie tego, kim się jest i dokąd się zmierza.³ Tożsamość jednostkowa definiowana jest także jako względnie trwała organizacja uczuć, wartości, przedstawień, doświadczeń i projektów na przyszłość odnoszących się do siebie.⁴ Termin tożsamość ma zarówno kontekst obiektywny, jak i subiektywny.⁵

Obiektywnie tożsamość oznacza względną stałość i odrębność jednostki, organizmu, osobowości, systemu ról społecznych, natomiast w ujęciu **subiektywnym** tożsamość to świadomość własnej odrębności, spójności i ciągłości. Poczucie tożsamości wzmacnia się przez samoświadomość, która umożliwia osiąganie integracji wewnętrznej oraz trwałości indywidualnych postaw, potrzeb, wartości, wywołuje dynamiczne procesy samoorientacji i samookreślenia.

1.1. Źródła i rodzaje tożsamości

Istotną cechą człowieka jest zdolność poznawczego wyodrębnienia się z otoczenia, który „nie tylko wie, jaki jest, w czym jest podobny, a w czym odrębny od innych, lecz w większym lub mniejszym stopniu ma przeświadczenie, że jest autorem i sprawcą własnych decyzji i działań”.⁶ Podstawowym źródłem poczucia tożsamości są zakodowane w pamięci informacje dotyczące własnej osoby, zdobywane w toku uczenia się. Wymienić można trzy ważniejsze źródła wiedzy o sobie:⁷

- a) samoobserwowanie własnych zachowań, przeżyć, emocji, efektów indywidualnej działalności; informacje uzyskane tą drogą bywają zniekształcane, upraszczane, przeceniane itp.,

¹ J. Piaget, *Studia z psychologii dziecka*, Warszawa 1966; P. Tap, *Tożsamość osobista a struktury psychospołeczne*, „Nowiny Psychologiczne” 3-4/ 1989, s. 16-177.

² M. Jarymowicz, *Odrębność schematów Ja-My-Oni a społeczne identyfikacje*, „Przegląd Psychologiczny” 1/1993, s. 8-17.

³ M. Dymkowski, *O samowiedzy i poznawaniu siebie*, Wrocław 1993.

⁴ H. Malewska – Peyre, *Poczucie tożsamości i konflikt kulturowy. Zarys problematyki badawczej*, „Studia Psychologiczne”, 20/1, 1981, s. 23-36.

⁵ Z. Zaborowski, *Psychospołeczne problemy samoświadomości*, Warszawa 1989.

⁶ Tamże, s. 282.

⁷ M. Jarymowicz, T. Szustrowa, wyd.cyt.

- b) uzyskiwanie informacji o własnej osobie od innych ludzi w procesie komunikacji interpersonalnej; ich adekwatność zależy między innymi od stopnia znajomości stylu i reguł komunikacji,
- c) przypisywanie sobie (odnajdywanie w sobie) cech, właściwości zaobserwowanych u innych osób, czyli identyfikacja introjekcyjna; niekiedy ten rodzaj identyfikacji wyraża się w konstruowaniu wyobrażeń o „ja” w zakresie niedostępnych samoobserwacji; może mieć podłoże realne (powstaje obraz siebie budowany na podstawie względnie zasadnej analogii do cech zachowania spostrzeganych u innych ludzi) oraz życzeniowe (brak rzeczywistych przesłanek wyobrażenia siebie na wzór kogoś z obserwowanego otoczenia).

Poznanie siebie, kształtowanie się tożsamości jest procesem permanentnym, nieskończonym, o zmiennej dynamice, ponieważ osobowość ulega nieustannym zmianom w czasie, przejawia wielość właściwości, a także ze względu na dużą „plastyczność” biografii oraz ogromną, zmienność środowiska i sytuacji życiowych współczesnego człowieka.

Badacze tożsamości wyróżniają dwa jej wymiary:¹

- a) tożsamość osobistą (indywidualną),
- b) tożsamość społeczną (grupową).

Poczucie niepowtarzalności, indywidualnej oryginalności, odróżniania się od innych osób, samowiedza wyróżniająca jednostkę spośród grupy społecznej, najbardziej swoiste atrybuty biograficzne określają **tożsamość osobistą**. Można wymienić dwa charakterystyczne elementy tożsamości indywidualnej:

- 1) postrzeganie własnej kontynuacji, ciągłości, zespołu cech opisujących własną osobę w czasie i w przestrzeni oraz
- 2) poczucie jedności i odrębności od innych, bycia sobą i tym samym.² Jest to świadome i zwerbalizowane poczucie jedności i ciągłości, które zapewnia bezpieczeństwo, stabilizuje sytuację życiową.

Poczucie bycia człowiekiem określonej wspólnoty, grupy której członkowie mają ważne integratywne cechy, kategoria „My” związana z wiedzą o społeczności decyduje o tożsamości społecznej. Odrębność schematów: „Ja” (obraz samego siebie) – „My” (właściwości społeczne endogenne, świadomość przynależności społecznej) – „Inni” (cechy

¹ E. Trzebińska, *Z badań nad rozwojem i funkcjonowaniem tożsamości*, „Przegląd Psychologiczny”, 2, 1992, s. 195-206.

² H. Malewska – Peyre, wyd.cyt.

społeczne egzogamiczne, przedstawienia odnoszące się do innych osób, oparte na innej przynależności grupowej) jest podstawą poczucia tożsamości osobistej i społecznej.¹

*„Dopiero dzięki takiemu podwójnemu odniesieniu własnej osoby do innych możliwe jest, że jednostka ma zarazem poczucie swej wyjątkowości, jak i poczucie przynależności. Tak pojmowana tożsamość jest przesłanką charakterystycznego dla jednostki sposobu odnoszenia się do samego siebie, a także – bezpośrednią przesłanką dla jej relacji z innymi ludźmi”.*²

Wyróżnia się dwie odrębne formy tożsamości: doświadczaną i symbolizowaną.³ **Tożsamość doświadczana** opiera się na utrwalonych w pamięci, powtarzających się, wyrazistych formach doświadczania siebie, swojej odmienności jako osoby będącej w określonych relacjach z innymi, na przykład jako osoby szanowanej, kompetentnej, będącej psychologiem. Kształtowanie się schematów doświadczenia polega na osiąganiu coraz pełniejszej ich organizacji. **Tożsamość symbolizowana** formuje się na podstawie symbolicznej reprezentacji własnej osoby. Rozwój schematów symbolicznych zależy od zdobywania coraz większej kompetencji językowej, rozszerzania się złożoności operacji, jakie mogą być dokonywane na symbolach. Tożsamość osobista i społeczna opierająca się na „Ja” doświadczanym i „My” doświadczanym ma charakter autentyczny, globalny i kategoryczny, zaś bazująca na „Ja” symbolizowanym ma charakter kontrolowany, szczegółowy, plastyczny, twórczy.

1.2. Rozwój i wymiary tożsamości

W procesie formowania się tożsamości można wyróżnić pięć kolejnych, wzajemnie powiązanych faz:¹

- a) **pierwotna subiektywizacja** : jednostka – podmiot jest aktorem, który konsumuje i wytwarza informacje, oraz interlokutorem, który przekazuje i odbiera wiedzę, umiejętności (identyfikacja z innymi osobami oraz przyswajanie sobie kompetencji umożliwia samoformowanie);
- b) **socjalizacja** : dziecko staje się podmiotem, autonomiczną i odrębną osobą, uczy się odgrywać różne role, dokonuje interioryzacji postaci, modeli i sposobów bycia, zasad i odniesień kategorycznych, uczy się systemów komunikowania; jednostka staje się zarówno odrębnym „ja”, jak i członkiem bliskiej oraz szerszej społeczności.;
- c) **rozpoznawanie samego siebie**: złożona historia ciągłości obrazu „ja” w zmienności

¹ H. Jarymowicz, wyd.cyt.

² E. Trzebińska, wyd.cyt., s. 195.

³ Tamże.

kształtowania się reprezentacji umysłowych, aktualizacja licznych identyfikacji (wzbogacających lub zubażających); podmiot rozwija tożsamość przez jednocześnie zakorzenienie się w historii kulturowej i historii osobistej;

- d) **personalizacja przez kontrolę:** podmiot koordynuje i hierarchizuje swoje zachowania zależnie od wymagań środowiska, sytuacji i wewnętrznej potrzeby integracji; personalizacja polega na dążeniu do unifikacji, kontroli i obrony „ja” w kontekście określonych warunków zewnętrznych i motywów osobistych;
- e) **personalizacja przez tworzenie:** jednostka nadaje sens, wartość własnemu życiu, rzeczom, sytuacjom, relacjom z innymi osobami, czego efektem może być konieczność zmodyfikowania osobistych potrzeb, poglądów itp., a nawet całej struktury osobowości; podmiot jest strukturą dynamiczną, kreatywną, eksperymentującą.

Tożsamość kształtuje się w zależności od reakcji emocjonalno-poznawczych podmiotu na osobiste działanie, które ukierunkowują proces waloryzacji – „ja” oraz wyjaśniania – różnicowania.

P. Tap wymienia następujące wymiary tożsamości:²

- a) ciągłość istnienia, bycia sobą,
- b) spójność, jedność wewnętrzna i zewnętrzna,
- c) pozytywność, potrzeba bycia docenianym, kompetentnym,
- d) zróżnicowanie wewnętrzne, bogactwo lub ubóstwo psychiczne,
- e) odrębność zewnętrzna, autonomia lub zależność zewnętrzna,
- f) afirmacja „ja”, siebie,
- g) oryginalność, unikatowość, odmowa naśladowania, podobieństw,
- h) gotowość do buntu, oporu, ucieczki, radzenia sobie.

2. Poczucie tożsamości w ujęciu teorii relacji z obiektem

Preferowane tu rozumienie poczucia tożsamości opiera się przede wszystkim na wykładni zawartej w psychoanalitycznych teoriach relacji z obiektem. Teorie te w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wywarły znaczący wpływ na rozwój dorobku psychologii, psychiatrii i psychoterapii. Przedmiotem teorii relacji z obiektem jest rozwój jednostki w relacji z otaczającymi ją ludźmi.³ Zajmują się one kształtowaniem wewnątrzpsychicznych dwóch przeciwstawnych reprezentacji: obrazów „ja” oraz obrazów świata. Są

¹ P. Tap, wyd.cyt.

² Tamże.

³ N.G. Hamilton, *Teoria relacji z obiektem; krytyczne omówienie* „Nowiny Psychologiczne” ,3, 1992, s. 5-25.

one wyrazem pierwotnego związku między matką a dzieckiem. Obiektem jest wszystko to, co znajduje się poza „ja”. Podstawą dla rozwoju związków dziecka ze światem obiektów jest relacja z matką, czyli obiektem pierwotnym.¹ Od zakresu zinternalizowanych związków z matką zależą późniejsze relacje z innymi ludźmi i otoczeniem. Do teorii relacji z obiektem zalicza się między innymi koncepcje takich autorów jak: Bion, Klein, Fairbairn, Winnicott, Jacobson, Kernberg, Mahler, Stern, Rinsley, Ericson.²

W świetle tych teorii do ważniejszych uwarunkowań rozwoju tożsamości należą: internalizacja i uzewnętrznianie relacji, przywiązanie i separacja, introjeckja i projekcja oraz przekształcająca internalizacja. Teorie relacji z obiektem pozostają w opozycji do klasycznej psychoanalitycznej teorii popędów, która próbuje wyjaśnić nade wszystko to, jak człowiek rozładowuje swoje podświadome impulsy. Warto jednak zaznaczyć, iż owe teorie mają określone słabości, w tym jedną wspólną – niezadowalającą precyzję terminologiczną oraz niepewne opisywanie związków przyczynowo-skutkowych między zmiennymi. Teorie relacji z obiektem utrwaliły swoją pozycję dopiero dzięki pracom F. Kernberga i M. Mahler.³

Według tych teorii poczucie tożsamości rozumiane jest jako poczucie własnego istnienia, posiadania „ja”. Jest to odczuwanie fizyczne i psychiczne, że się jest oraz kim się jest. Termin ten bywa także definiowany przez pryzmat występowania zaburzeń tożsamości (na przykład poczucie niepewności osobistego istnienia, poczucie rozszczepienia wewnętrznego).

Poczucie tożsamości, w tym wyodrębnienia „ja”, pojmowane jest jako:

- a) poczucie odrębności od otoczenia (Silverman),
- b) poczucie ciągłości własnego „ja”, mimo upływu czasu i zmian zachodzących w ciele i psychice (Lichtenstein),
- c) poczucie wewnętrznej spójności (Giovacchini),
- d) poczucie posiadania wewnętrznej treści (Giovacchini),⁴

Chociaż niektórzy autorzy ograniczają interpretację poczucia tożsamości do występowania tylko jednego z wymienionych czynników, wydaje się, że istnienie normalnie funkcjonującego poczucia „ja” można stwierdzić dopiero wtedy, gdy człowiek subiektywnie odczuwa wszystkie jego aspekty. Poczucie tożsamości diagnozuje się przede wszystkim na podstawie intrarelacji jednostki o jej stanie subiektywnym. Odnosi się ono w decydującym zakresie do sfery świadomej, ale obejmuje także wymiar nieświadomy (na przykład określona

¹ O.F. Kernberg, *Object Relations Theory and Clinical Psychoanalysis*, New York 1976.

² W.G. Hamilton, wyd.cyt.

³ M. Mahler, *On the First Three Subphases of the Separation – Individuation Process*, „International Journal of Psychoanalysis”, 53, 1972, s. 3-6.

⁴ M. Sokolik, *Psychoanaliza i ja. Kliniczna problematyka poczucia tożsamości*, Warszawa 1995.

osoba może świadomie mieć poczucie ciągłości siebie, jednocześnie nieświadomie zaprzeczać odczuwaniu ciągłości własnego „ja”).

Podstawą poczucia tożsamości jest świadomość osobistej odrębności, indywidualności w relacji przynależności i podobieństwa do innych grup, kategorii społecznych. Dlatego kształtowanie się poczucia odmienności związane jest z odczuwaniem podobieństwa grupowego, na przykład płciowego, zawodowego, etnicznego. Powstawanie poczucia bycia sobą zależy od umiejętności zaangażowania się, utożsamiania z wybranymi elementami otaczającej rzeczywistości społeczno – kulturowej. Poczucie wyodrębnienia ze środowiska wyraża się w zdolności do fizycznego i psychicznego różnicowania tego, co należy i nie należy do „ja”. Fizyczne odczuwanie odrębności dotyczy rozróżniania granic własnego ciała. Natomiast psychiczne poczucie niepowtarzalności polega na odróżnianiu własnych myśli od poglądów innych ludzi, marzeń, iluzji od rzeczywistości, osobistych postaw, emocji, potrzeb od postaw, emocji, potrzeb innych osób.

2.1. Fazy rozwoju relacji z obiektem, wyodrębnienia „ja”

Teorie relacji z obiektem koncentrują uwagę przede wszystkim na rozwoju człowieka w najmłodszym okresie życia, w którym kształtują się podstawy poczucia tożsamości. Prezentują nie tylko dynamikę normalnego rozwoju, ale również opisują związki między nieprawidłowym jego przebiegiem a genezą poszczególnych zaburzeń poczucia tożsamości. Na podstawie występowania rozbieżności między rodzajem relacji z obiektem przejawianym przez osoby o różnych zaburzeniach psychicznych a fazami rozwoju wczesnodziecięcego formułowane są wnioski, że wczesne trudności prowadzą do trudności w wieku dorosłym.

Rozwój poczucia tożsamości przechodzi przez kolejne fazy rozszczerzonego świata wewnętrznego dziecka w kierunku całościowego związku z obiektem. W świetle teorii relacji z obiektem związki interpersonalne dziecka z matką mają procesualny przebieg, podlegają rozwojowi, którego efektem jest wyodrębnienie obrazu „ja” i obrazu świata obiektów.

Prawidłowy przebieg rozwoju wyodrębniania „ja”, zinternalizowanych relacji z obiektem obejmuje, według Mahler, Kernberga i Sokolik, pięć stadiów:

- a) fazę normalnego autyzmu (bez obiektu),
- b) fazę symbiotyczną (przez obiekt),
- c) fazę separacyjną (odrębnych obrazów „ja” i „obektu”),
- d) fazę tworzenia się podstawowych struktur psychicznych (zintegrowanych i odrębnych

obrazów „ja” i „obiekta”),

f) fazę finalnej konsolidacji „ego” i „superego”.

W **stadium autyzmu** (pierwszy miesiąc życia) dziecko tylko w nieznacznym stopniu odbiera bodźce pochodzące ze środowiska zewnętrznego, natomiast narcystycznie koncentruje się na osobistych stanach wewnętrznych, nie posiada ani obrazu siebie, ani reprezentacji obiektu. W fazie tej dominuje lęk przed unicestwieniem, ponieważ dziecko nie odczuwa istnienia określonego „ja”. Dzięki początkowym śladom pamięciowym tworzą się załączki powstania późniejszych relacji z obiektem.

W **fazie symbiozy** (od drugiego do ósmego miesiąca życia) dziecko zaspokaja swoje potrzeby przez relacje z matką (obiektem pierwotnym), co sprzyja tworzeniu się obrazu „dobrego ja – obiektu”. Niedostatek zaspokojenia potrzeb wiąże się z powstawaniem reprezentacji „złego ja – obiektu”.

Zarówno spełnienie, jak i frustracja potrzeb kształtuje u dziecka poczucie związku, uzależnia od obiektu. Dziecko nie potrafi różnicować reprezentacji „ja i „obektu”, symbiotycznie angażuje się w świat obiektu, w relacji z nim odczuwa wspólnotę granic. W okresie symbiotycznym kształtują się początki związków emocjonalnych z obiektem. Stały, empatyczny kontakt z matką (wzrokowy, słuchowy dotykowy), pełna opieka macierzyńska jest warunkiem funkcjonalnego przebiegu rozwoju w tej fazie. Nieodpowiednia opieka może zahamować rozwój, a nawet spowodować regresję do stadium autyzmu. W fazie symbiozy „ja” jest rozszczepione na złe i dobre, zespolone z obiektem: dziecko przeżywa lęk przed opuszczeniem.

Około ósmego miesiąca życia osiąga ono wstępną umiejętność rozróżniania reprezentacji „ja” i obrazu „obektu”, odróżniania siebie od matki, świata zewnętrznego oraz kształtują się podstawy poczucia jego tożsamości.

Faza separacyjna trwa do około trzeciego roku życia. Obejmuje cztery podetapy rozwoju:

- „różnicowanie” polega na tym, że dziecko eksperymentuje z własnym ciałem oraz ciałem matki, na przykład odpycha się od niej rękami i nogami, bada dystans wobec niej;
- „praktykowanie” wyraża się w tym, że dziecko zaczyna raczkować, chodzić, oddala i przybliża się do matki, eksploruje otoczenie zewnętrzne, ale nadal co pewien czas przybiega i przytula się do niej, po czym ponownie odbiega, zaznaczając swoją odrębność, utrzymuje stały kontakt wzrokowy z matką, wymaga jej oparcia; w przypadku nadmiernego oddalenia odczuwa lęk separacyjny;

- „powtórne zbliżanie” – gwałtownie wzrasta wówczas świadomość odrębności, dostrzeżenie odrębności rodziców wywołuje wzmożoną potrzebę kontaktu z obiektem; separację ułatwiają kontakty dziecka z ojcem; ambitendencja zbliżania się i odrębności wobec matki redukuje się około drugiego roku życia, wówczas uzyskuje ono optymalny dystans wobec obiektu; do przejawów dojrzewania separacyjnego zalicza się: rozwój języka i komunikacji ze światem zewnętrznym, początki internalizacji norm rodzicielskich, używanie zaimka „ja”, rozpoznawanie siebie i rodziców na fotografii, ekspresję pragnień;
- „konsolidacja indywidualności” odbywa się w trzecim roku życia, kształtuje się wtedy pełne poczucie granic „ja”, tolerancja na nieobecność matki, poczucie czasu, orientacja w relacjach przestrzennych, umysłowa reprezentacja „ja” odrębna od obrazu „obektu”.

Podstawy poczucia tożsamości kształtują się więc w okresie do około trzeciego roku życia dziecka. Według Mahler i Kernberga przejście przez stadium autyzmu, symbiozy i separacji stwarza warunki do formowania podstawowych struktur psychicznych, tzn. ego, id i superego. Lęki i konflikty występujące w omawianych fazach rozwoju mają swoje źródło w niedojrzałości, słabości „ja”, dlatego określa się je mianem lęków intrasystemowych.

Przyczynami zaburzeń poczucia tożsamości w fazie separacji mogą być z jednej strony – niedostatek kontaktu z „obiektem”, niewystarczająca emocjonalna dostępność matki, deficyt wsparcia i opieki, z drugiej zaś – strony nadmierna więź z matką, nadopiekuńczość, zbytnia uległość wobec dzieci. Deformacyjny przebieg separacji w szczególny sposób wpływa na przebieg kryzysu tożsamości w wieku dorostania.¹

W czwartej fazie na podstawie zintegrowanych i odrębnych obrazów „ja” i „obektów” tworzą się **podstawowe struktury psychiczne**. Kształtowanie się tych struktur ma równoległy charakter. W fazie tej przede wszystkim rodzi się konflikt między superego i id. Superego podlega wpływowi nierealistycznych, wrogich reprezentacji obiektu. Dziecko chroni „dobry” obraz matki oraz relacji z nią, a także rzutuje złe aspekty tej relacji na zewnątrz. Wracają one do dziecka w postaci surowego, karzącego superego, zgodnie z mechanizmem obronnym introjeckji (superego sadystyczne). Powstaje także superego wspomagające, które ma swoje źródło w idealnych reprezentacjach „ja” i „obektu”.

W fazie tworzenia się podstawowych struktur psychicznych dominuje konflikt związany z lękiem przed nadmiernie rygorystycznym superego (trudnościami edypalnymi). Integracja

¹ A. Oleszkowicz, *Kryzys młodzieńczy – istota i przebieg*, Wrocław 1995.

karzącej (złej) i wymagającej (dobrej) części ego sprawia, że struktura ta staje się bardziej realistyczna. Omawiana faza trwa od około trzeciego do siódmego roku życia.

W fazie piątej następuje ostateczna konsolidacja ego i superego. Dzięki temu, że ego osiąga stan tożsamości, człowiek może w realistyczny sposób doświadczać obiekty i relacje między nimi.

Konflikty i lęki występujące w fazie czwartej i piątej określa się jako intersystemowe.

W niniejszej pracy przyjęto, że przez emocjonalne wyodrębnienie „ja” będzie się rozumieć osiągnięty w toku zinternalizowanych relacji z obiektem:

- 1) stopień odrębności od obiektu związany z poczuciem własnej granicy, ze zdolnością różnicowania między własnymi stanami i potrzebami, a stanami i potrzebami obiektu,
- 2) stopień wewnętrznej spójności wyrażający się brakiem rozszczepienia „ja”,
- 3) siłę poczucia wewnętrznej treści,
- 4) rodzaj relacji, w jaki „ja” wchodzi z obiektami:
 - czy „ja” funkcjonuje na poziomie fazy autystycznej („bez obiektu”),
 - czy „ja” funkcjonuje na poziomie fazy symbiotycznej (przez obiekt),
 - czy „ja” funkcjonuje na poziomie fazy separacyjnej („w relacji odrębności i stałości obiektu”).

2.2. Tendencje autystyczne, symbiotyczne i separacyjne

Poczucie tożsamości, wyodrębnienia „ja” wyraża się w sile tendencji autystycznych, symbiotycznych i separacyjnych. M. Sokolik na podstawie specjalistycznej literatury psychoanalitycznej oraz własnego doświadczenia klinicznego, pracy z pacjentami z zaburzeniami z pogranicza nerwicy i psychozy wymienia następujące przejawy wspomnianych tendencji:

1. Tendencje autystyczne:

- poczucie zatracenia się, utraty granic „ja”,
- poczucie braku wewnętrznej treści,
- poczucie braku ciągłości własnego „ja”,
- poczucie własnej obcości,
- poczucie rozbicia „ja” na części oraz dezorientacja w zakresie tego, kim się jest; dotyczą one głębszych zaburzeń tożsamości.

2. Tendencje symbiotyczne:

- brak poczucia odrębności,

- silny lęk przed opuszczeniem, utratą miłości,
- kategoryczna potrzeba kontaktu z innymi osobami,
- całościowa identyfikacja wiodąca do całkowitego uzależnienia się od stanu emocjonalnego partnera,
- skrajna uległość, brak poczucia granic między „ja” a „obiektem”,
- dążenie do wyłączności w relacjach,
- nietolerancja na odmienne poglądy,
- pragnienie dzielenia się absolutnie wszystkim.

3. Tendencje separacyjne:

- lęk przed wchłonięciem,
- obrona przed kontaktem (ucieczka, zerwanie kontaktu),
- odbieranie zbliżenia fizycznego i emocjonalnego jako utratę własnego „ja”,
- kontrolowanie dystansu między sobą a drugim człowiekiem,
- negatywizm, ciągle podkreślanie własnej odrębności.¹

3. Kryzys tożsamości okresu dorastania

Na znaczenie kryzysów w procesie rozwoju tożsamości zwrócił wyraźną uwagę jeden z twórców tak zwanej psychoanalizy „ego” E.H. Erikson, który zaprezentował holistyczną koncepcję rozwoju człowieka, jego tożsamości w ciągu całej biografii.² Według tego autora pierwszoplanową rolę w rozwoju jednostki odgrywają procesy psychospołeczne. Tożsamość (identity) oraz kryzys tożsamości (identity crises) należą do najbardziej popularnych terminów używanych przez Eriksona. Pojęcie tożsamość rozumie jako umiejętność samookreślenia drogą wyboru spośród norm i wartości społecznych oraz realizowania itd. Erikson używa terminu tożsamość ego. Przyjmuje, iż rozwija się ono dzięki konkretnym, realnym, ważnym z kulturowego punktu widzenia działaniom społecznym. Dążenie do tożsamości uznaje jako najważniejszy mechanizm rozwojowy.

Autor wyróżnia osiem faz rozwoju psychospołecznego tożsamości oraz związanych z nimi cnót:

- a) fazę poczucia podstawowej ufności wobec świata oraz siebie (**cnota nadziei**),
- b) fazę zmagania się z autonomią (**cnota własnej woli**),

¹ M. Sokolik, wyd.cyt.

² Za: C.S. Hall, G. Lindzey, *Teoria osobowości*, Warszawa 1990.

- c) fazę rozwoju inicjatywy, umiejętności i odpowiedzialności (**cnota zdecydowania**),
- d) fazę kształtowania się pracowitości, wytrwałości, pilności (**cnota kompetencji**),
- e) fazę rozwoju indywidualnego poczucia tożsamości (**cnota wierności**),
- f) fazę gotowości połączenia swojej tożsamości z innymi osobami (**cnota bliskości i miłości**),
- g) fazę zainteresowania tworzeniem nowych rzeczy, wartości, innowacyjnego rozwiązywania problemów (**cnota opiekuńczości**),
- h) fazę integralności, świadomości stylu życia (**cnota mądrości**).

Według koncepcji epigenezy Eriksona, zdolności ego rozwijają się etapowo, kształtują w odpowiednim czasie pod wpływem złożonych uwarunkowań społeczno – kulturowych oraz kulturowo – historycznych. Okresowo w życiu człowieka występują różne trudności, sprzeczności, konflikty biologiczne i społeczne, które stają się źródłem kryzysów tożsamości. W tym ujęciu kryzysy są immanentnym wątkiem rozwoju; przejście do następnej fazy odbywa się przeważnie drogą kryzysu, bowiem libido jednocześnie dąży do rozwoju i regresji. Podstawowym zaczynem kryzysów są konflikty między nowymi umiejętnościami radzenia sobie z wymaganiami otoczenia a normami, zadaniami społecznymi.

Rozwój ego, ekspresja libido stają się funkcjonalne tylko dzięki choćby częściowemu spełnianiu oczekiwań społecznych. W każdej fazie rozwoju występują charakterystyczne kryzysy, które mogą pobudzać lub hamować rozwój tożsamości ego. Kryzysy te artykułują się, w zależności od fazy rozwoju tożsamości, w postaci następujących przeciwstawnych tendencji:

- a) ufność a nieufność,
- b) autonomia a niepewność,
- c) zdecydowanie a poczucie winy,
- d) pracowitość a poczucie niższości,
- e) poczucie tożsamości a pomieszenie tożsamości,
- f) bliskość a izolacja,
- g) twórczość a stagnacja,
- h) integralność a rozpacz.

Żadna z tych faz nie ma rozstrzygającego znaczenia. Nieco większą rolę odgrywa piąte stadium rozwoju psychospołecznego, które obejmuje okres dojrzewania i początki dorastania.

Tożsamość osoby dorastającej (12 – 18 rok życia), która wyraźnie dąży do samookreślenia i przystosowania społecznego, rozwija się na sześciu płaszczyznach:

- wypróbowanie nowych ról społecznych, dróg życiowych, połączone z ryzykiem zaangażowania się w role ekstremalne, negatywne, aspołeczne (**odpowiedzialność**),
- wybór bliskich i odrzucenie nie akceptowanych ideałów społecznych (**polaryzacja ideologiczna**),
- samookreślenie zdolności przywódczych oraz wybór konkretnych autorytetów, które stwarzają szanse na spełnienie społecznych oczekiwań, ale także oznaczają konieczność podporządkowania się (**polaryzacja przywódca**),
- wybór drogi zawodowej, planowanie kariery i sukcesów zawodowych, osiągnięcia odpowiedniego statusu materialnego, prestiżu społecznego, określenie drogi dojścia do poczucia samorealizacji i satysfakcji życiowej (**tożsamość zawodowa**),
- osiąganie perspektywy czasowej i pewności siebie, umiejętności spostrzegania własnego życia w kontekście ograniczeń i możliwości czasowych, dążenia do zgodności obrazu siebie z odbiorem społecznym,
- identyfikacja seksualna, podjęcie roli seksualnej zgodnej z normą płciową, biologiczną i kulturową, pierwsza miłość młodzieńcza kompensująca poczucie odsunięcia oraz rozjaśniająca własne trudności tożsamościowe (**tożsamość seksualna**).

W każdej z tych płaszczyzn człowiek przeżywa kryzysy tożsamości, które stara się rozwiązywać przez podejmowanie dojrzałych decyzji co do osobistej drogi życiowej. Podstawowym źródłem kryzysów rozwoju osoby dorastającej jest konfrontacja między nowo kształtującymi się zdolnościami biologicznymi, umysłowymi, moralnymi a określonymi normami społecznymi.¹

Rozwój indywidualnej tożsamości zależy w dużej mierze od **moratorium**, umiejętności odroczenia konieczności szybkiego określenia osobistego usytuowania społecznego, rodzaju i zakresu relacji interpersonalnych. Moratorium jest czasem przeznaczonym na sprawdzenie różnych wstępnych wyborów społecznych, testowanie samego siebie, autorefleksję bez obawy przed odpowiedzialnością za popełnione błędy. Do dość często występujących, akceptowanych form moratorium społecznego zalicza się między innymi służbę wojskową, praktyki i staże zawodowe, przedłużenie okresu nauki (szkoły pomaturalne, studia, urlopy dziekańskie). Swobodne poszukiwanie własnej drogi do pełnej tożsamości niekiedy prowadzi do zachowań nieprzystosowanych (ucieczki z domu, włóczęgostwo, apatia, agresywność, nadmierne fantazjowanie, podatność na wpływy subkultur młodzieżowych, wielokrotne

¹ A. Olszkowicz, wyd.cyt.

zmiany zainteresowań) oraz dyfuzji poczucia tożsamości (niemożności rozwiązania konfliktów między różnymi rolami społecznymi).

W okresie dorastania może powstawać **tożsamość negatywna**, czyli dążenie do bycia kimś innym niż wzorce preferowane, uznawane społecznie; przeciwstawianie się sztywnym, formalnym, budzącym rozczarowanie oczekiwaniom społecznym. Do rozwoju tożsamości negatywnej szczególnie przyczyniają się następujące czynniki:¹

- bezwzględne zakazy i rygorizm dorosłych,
- negatywne etykietyzowanie,
- wykorzystywanie i zniewolenie społeczne,
- brutalność rodziców i wychowawców, która rodzi przekonanie, że siła i agresja są kryteriami wartości i słuszności.

Koncepcja kształtowania się tożsamości ego Eriksona nadaje szczególne znaczenie kryzysom rozwoju. Kryzysy są zjawiskiem obiektywnym, powszechnym i kreatywnym. W klasycznych teoriach freudowskich są one oceniane negatywnie. W odróżnieniu od nich Erikson uważa, że pełne przezwyciężenie konfliktów występujących we wczesnych fazach rozwoju wiąże się z występowaniem nowych problemów, których nie można rozwiązać, posługując się tylko starymi sposobami.

W kontekście powyższych rozważań można przyjąć, że bezpieczeństwo intrapersonalne jednostki to stan utrwalonego przekonania, że w jej najbliższym otoczeniu nie występują istotne zagrożenia dla poczucia bezpieczeństwa osobistego (wewnętrznego i zewnętrznego), które mogłyby dysfunkcjonalnie wpływać na status quo oraz zagrażać tak doniosłym wartościom, jak:

- poczucie tożsamości indywidualnej i społecznej,
- poczucie własnej wartości,
- integralność osobista,
- życie, zdrowie i samorealizacja,
- zdolność do rozwiązywania podstawowych problemów życiowych, rodzinnych i zawodowych. Owo wewnętrzne przekonanie może mieć zarówno obiektywne, jak i subiektywne podłoże.²

¹ Tamże.

² Por. J. Borkowski, *Bezpieczeństwo personalne i mechanizmy obrony bezpieczeństwa wewnętrznego jednostki ludzkiej*, (w:) *Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego*, (red.) R. Rosa, Warszawa 1993, s. 327 i nast.

NOTY O AUTORACH

Jan BORKOWSKI – ppłk dr, adiunkt w Zakładzie Psychologii Dowodzenia INH AON.

Anna DĘBSKA – kpt. dr, adiunkt w Zakładzie Filozofii i Socjologii INH AON.

Leszek KANARSKI – ppłk dr, adiunkt w Zakładzie Psychologii Dowodzenia INH AON.

Arnost KRIVANEK – dr, zastępca szefa Katedry Nauk Społecznych Akademii Wojskowej w Brnie.

Mariusz KUBIAK – mjr mgr, asystent w Zakładzie Filozofii i Socjologii INH AON.

Jerzy KUNIKOWSKI – prof. dr hab., kierownik Katedry Edukacji Obronnej Instytutu Pedagogiki Akademii Podlaskiej w Siedlcach.

Jean Francois LIPKA – ppłk dypl. pil., oficer łącznikowy Sił Powietrznych Francji.

Edward RADWAN - doc. Ph dr w Katedrze Nauk Społecznych Akademii Wojskowej w Brnie.

Bronisław ROKICKI – płk dr, kierownik Zakładu Psychologii Dowodzenia INH AON.

Ryszard ROSA - prof. dr hab., dyrektor Instytutu Pedagogiki Akademii Podlaskiej w Siedlcach.

Ryszard STĘPIEŃ – płk dr hab., prof. AON, komendant Instytutu Nauk Humanistycznych AON.

Janusz ŚWINIARSKI – płk dr hab., prof. AON, kierownik Zakładu Filozofii i Socjologii, INH AON.

Mariusz WIATR – ppłk dr hab., prof. AON, Katedra Strategii WSO AON.

Sławomir ZALEWSKI – dr, Urząd Rady Ministrów.

